11277

IV

AP 314

I

1911

205a – 269

1197 – 1458.

notatki ręką J. Gr. Paul.

1197

205 a

Do punktu 2/ Organizacja

— Brak wspólnego odczucia —

~~Wszystkie~~
~~Wszystkich~~
~~Niezabit~~
~~Szurleit~~
~~Nagalski~~
~~Niezabitowski~~
~~Wiewiórek~~
~~Dąbrowski~~
~~Zamoyski~~
~~Bigo~~
~~Skarbek~~
~~Oprawcy~~

~~Piotrowicz~~
~~Nowak~~
~~Wering~~
~~Gołdo~~

~~Obr...~~ – ostateczny proces[?] – [illegible] – kompromisy – sprawa ogólna ([illegible]) [illegible]

Dz. 1)

~~Obraz~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~Obraz~~ [illegible] ~~Wersum~~ ([illegible])
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

1) Ogólny stan [illegible] polityczny [illegible]

2) organizacyjny (komitetów)

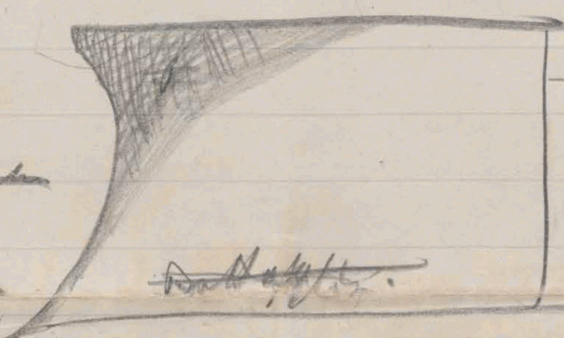
Literatura, prasa

Związki [illegible] organizacyjne

Kółka [illegible].

~~[illegible]~~

Dz. 2) Szczerowski[?] Wereszczak[?].



~~[illegible]~~

[illegible] [illegible]

Sprawa/ [illegible]

[illegible]

[illegible]

Nakazana: – o [illegible] – [illegible] ([illegible]) [illegible] – ([illegible] [illegible]) – [illegible] kompromis[?] ([illegible])

= [illegible]

[illegible] – aby [illegible] [illegible] – [illegible]!

Obr.: [illegible] ([illegible]) [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] – ([illegible]) – walka o [illegible] – [illegible] – [illegible] ([illegible]), [illegible]

= [illegible]: – [illegible]! – [illegible] – [illegible]

Stronnictwo[?] – aby [illegible] – – ?

[illegible] [illegible]

1200

1201

206

Dodatek do Nr. 1. „Ojczyzny“ z dnia 1. stycznia 1911 r.

BIURO
STRONNICTWA DEMOKRATYCZNO-NARODOWEGO
we Lwowie, ul. Ossolińskich L. 11, parter.
Telefon Nr. 1148

We Lwowie, w grudniu 1910.

L. cz. 1845 / exp. 22915 / 910.

Do

Członków oraz Organizacyi Stronnictwa wszechpolskiego (demokratyczno-narodowego) i do Czytelników „Ojczyzny“

w Galicyi zachodniej.

Różne są w kraju naszym stronnictwa. A wszystkie głoszą, iż są polskie i narodowe. Lecz nie wszystkie ogólnym sprawom polskim i narodowym służą. Jedne przez to, iż są stanowe lub klasowe, a przeto tylko o pewną część narodu się starają, a inne znowu przez to, że choć całą, nierozdzielną Polskę miłują i jej pragną służyć, przecież nie służą jej interesom pożytecznie, bo jeno dobre hasła głoszą, lecz ciężki i ofiarny trud wykonywania tych dobrych haseł odładają z braku sił do czynu. A tym czynem nie jeno pisanie i wiecowanie, i nie tylko branie udziału w pochodzie z narodem: tym czynem — to wraz z ludem szerzenie jego oświaty i wraz z nim, a nie obok niego lub przy nim, tworzenie i pomnażanie dobrobytu narodowego przez uczynienie każdego Polaka zdolnym do samodzielnej pracy społeczno-gospodarczej. Stronnictwem też naprawdę polskiem i naprawdę narodowem jest tylko to stronnictwo, które w ludzie i narodzie tkwi głęboko i narodowi, niby drzewu, ożywczych soków udziela ze swoich rozłożystych korzeni.

By takimi korzeniami w polski lud wróść, stronnictwo wszechpolskie jęło się ciężkiej i znojnej pracy. Z polskim chłopem poszło na wieś i gmina za gminą, powiat za powiatem tę wieś budziło do rzetelnej pracy narodowej: tworzyło kółka rolnicze i powiatowe składnice towarów spożywczych i rolniczych, jak nasion, sztucznych nawozów, narzędzi i maszyn rolniczych, zakładało kasy Raiffeisena, spółki drenarskie i mleczarskie, organizowało spółki dla handlu bydłem rzeźnem i trzodą chlewną, oraz spółki dla zbytu i wywozu jaj, zakładało koła, biblioteki, bursy włościańskie, ochronki i czytelnie T. S. L., a w celu podniesienia jedności narodowej, drużyny Bartoszowe i Sokoły włościańskie — i wreszcie w sprawach gminnych oraz powiatowych i osobistych, dotyczących wyczerpujących pouczeń o możności korzystania z funduszów, przeznaczonych na tworzenie włości rentowych, komasowanie gruntów i podniesienie rękodzieła i przemysłu domowego, niosło swą pomoc i bezinteresowną poradę prawną.

I to wszystko stronnictwo wszechpolskie, dziś już przez swą działalność ogarniające cały kraj, wciąż czyni niezmordowanie i o sobie może powiedzieć, iż jest ludem, narodem, bo mu do jego rozwoju i odrodzenia ożywczych soków udziela.

1202

Tych spraw oświatowych, społecznych i narodowych, gospodarczych i rolniczo-ekonomicznych, przez stronnictwo wszechpolskie do życia powołanych, lub za jeg orędownictwem do skutku dochodzących, namnożyło się wreszcie tyle, iż należyte, szybkie i ze znajomością rzeczy ich przeprowadzenie wymagało umiejętnego zorganizowani tego działu pracy społeczno-narodowej.

W tym celu przed paru laty powstało we Lwowie biuro Stronnictwa Wszechpolskiego, aby tym rozlicznym obowiązkom swoim sprostać odpowiednio. Lecz nietylk stronnictwo na cały kraj się rozszerzało i rosło w siły ludu polskiego: z każdym dnien wzmagał się zakres tych spraw, bo postępuje wciąż oświata i uświadomienie wieśniaka a z tem coraz to nowe placówki jego dojrzałości społecznej: nowe kółka, nowe spółki nowe kasy, nowe czytelnie i t. d., i t. d.

Z pogłębieniem zaś tej działalności przybywały coraz to nowe a liczne zastęp zwolenników i członków programu wszechpolskiego, w ostatnich czasach szczególnie z gmin i powiatów zachodniej Galicyi.

Fakt ten skłonił też Stronnictwo wszechpolskie do założenia z dniem 15-g grudnia b. r. **w Krakowie Filii biura Stronnictwa na Galicyę zachodnią,** aby, spełniając te same czynności, co i biuro lwowskie, naszych członków i zwolenników w zachodniej Galicyi była bliżej i przez to dla nich dogodniej i raźniej a wespół z nim działała i pracowała.

Zawiadamiając przeto, że biuro krakowskie mieści się w lokalu redakcyi „Ojczyzny“ (Rynek gł., linia A-B. l. 46.) i że kierownictwo tego biura wra z współpracownictwem w „Ojczyźnie“ objął p. Wincenty Horodyski ze Lwow wzywamy naszych członków i zwolenników, oraz czytelników „Ojczyzny“ w zachodniej Galicyi, by w sprawach powyżej wymienionych, jak niemniej i w sprawach osobistych lub gminnych i powiatowych, nadających się do zajęcia się niemi przez nasz stronnictwo, zwracali się po wszelką poradę i współdziałanie do biura krakowskiego które jak najchętniej a bezinteresownie w nich uczestniczyć będzie.

Biuro krakowskie również w żywej łączności będzie współdziałało z wszechpolskimi, względnie z należącymi do „Związku narodowo-ludowego“, komitetami powiatowymi i miejscowymi oraz kołami włościańskiemi po gminach w zachodniej częś kraju, rozwijając już istniejące i tworząc nowe ogniska naszej organizacyi.

Łącząc się i bliżej zaznajamiając się w ten sposób, nietylko sami wzrastać bę dziemy w świadomości, czego ludowi i narodowi potrzeba, lecz i przysparzać tem ludowi będziemy coraz więcej warunków jego odrodzenia społecznego i gospodarczeg

Cześć i pozdrowienie!

Za Komitet główny Stronnictwa wszechpolskiego:

Stanisław Grabski,

prezes głównej Komisyi organizacyjnej, wiceprezes Stronnictw

Nakładem Stronnictwa wszechpolskiego. — Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.

Balasits

5/II 1911 1203

207

Łaskawy Panie Prezesie!

Pragnę się usprawiedli-
wić, dla czego (jak te-
raz widzę) niepozwolony
brałem udział w ostat-
niem zebraniu w Klu-
bie narodowym. Przy-
byłem do jego lokalu
niespodzianie, przypadko-
wo. Tam się dowiedzia-

w/r

1204

Tem o ile mogłem. Wreszcie [illegible]

łeś zapewnić, że Twoja

tylko przez pomyłkę

nie otrzymałem wczora-

[illegible], bo ani ja na

poprzednie zebranie

nie otrzymał... Dopie-

ro później, gdy już

niepotrzebnie było

zabrałem, zauważyłem

się w [illegible] [illegible]

1205

towai.. Bardzo mi
przykro, że z mojej
strony grozi [illegible]
tam zdrowie nie potrzeba.
Bardzo za to przepra=
szam. I aż przykro=
ści obciążenie pro=
pracą i [illegible]

sługa powolny

[signature]

1206

Głębiński 28.1.1911

1207

(208)

C. K. MINISTER KOLEI.

Kochany Prezesie!

Za przesłane mi ciekawe tele-
graficzne życzenia przyjmij dla
całego Zarządu Gminnego wyrazy
podziękowania i wdzięczności. Ro-
zejrzawszy się po ministerstwie
nadzieję, że mogę tu dla kraju
i narodu korzystnie działać. Jest

1208

sam fakt objęcia przeze mnie
tej teki wytworzył w całem
ministerstwie przychylny dla
Galicyi nastrój, tak że
w każdej sprawie krajowej
[illegible] z całą gorliwością
pragnąc mi okazać, że mu
Galicya leży na sercu. Przy-
stępuję stopniowo do dzieła.
[illegible] rządu, a mam nadzieję n

1209

że także na polu języka
urzędowego potrafię coś zrobić.
W administracyi forsuję wyłą-
cznie system protekcyjny.
Dla urzędników i szkoły
będą stworzone domy mieszkalne
i sanatorya.
Czy program mój urzeczywistnię,
to zależy od sytuacyi polity-
cznej i [illegible], jaki mamy
ministerami opatrzności narodowej.

1210

Dotychczas poważnie nie wesoło
i jeśli tak dalej pójdzie, to
pomie komplikacye polityczne
na jeszcze nie są wykluczone.
W Kole ciągły ferment podsycany
przez rozmaitych chytrych mężów
opatrznościowych.
Gdy mi czas pozwoli, zajrzę do
Lwowa, obawiam się jednak że
wygrane przyjęcie całkiem inne
pochrona. Łączę serdeczne wyrazy
oddany
Wiedeń 28/1 1911. [signature]

Lemberg

1211

ad (208)



WIEN 72
3a

Jaśnie Wielmożny Pan

Dr Jan Gwalbert Pawlikowski

Lwów

ul. Trzeciego Maja l. 5.

12121

C. K. MINISTER KOLEI.

Kraków 7.II 911

Czysta 5 p. I

Szanowny Panie Prezesie

Do Demokracyi nar. szczęścia nie mam, mimo, że w zupełności doń należę.

W sprawie ostatnich wyborów do Parlamentu z powiatu wielickiego, musiałem się grubo posprzeczać z p. Turskim. W zeszłym roku lekkę tyralierkę stoczyłem, o niedokładności w notowaniu składek — a teraz znów piszę ze skargą na

1214

p. Turskiego

Odłam młodzieży akademickiej
do której i mój syn należy - obu-
rzony w najwyższym stopniu na
postępowanie partyi „żydowsko
postępowo-socyalistycznej, któ-
ra głośno zaznacza w swoich
organach, że społeczeństwo ca-
łe ma za sobą - agituje za
zwołaniem jaknajliczniejszego
wiecu obywatelskiego, któryby
był protestem przeciw tej na-
paściom

Wiec ten jest więc niejako wy-
powiedzeniem się społeczeństwa
- jest samoobroną przeciw tero

rystycznej falandze. Agitacya
jest bardzo silna, gdyż komite-
towi jasno sobie sprawę zda-
ją – że fiasco jest z danym za-
rze godszem od- malczenia.
Zwrócono się do wszystkich
partyi by mu nadać markę
ogólną. P. Turski jednak
odmówił tej sprawie swego
podpisu
Mając zwróconą przez syna
uwagę na ten fakt, poda-
ją go do wiadomości Sza-
nownego P. Szczesa, z prośbą
o przedsięwzięcie kroków, ce=

1216

bem poparcia tutejszych starań
i wpłynięcia na Krak. Koło
Demok. Nar. by wzięło udział
w wiecu obywatelskim w nie-
dzielę 12 bm w sali Sokoła.
Odpis odezwy w tej sprawie za-
łączam

Wyrazy głębokiego szacunku
poważania

sługa powolny

J Kownacki

P. Komitet młodzieży byłby
b. wdzięczny i zobowiązany gdyby
Stronnictwo zechciało łaskawie wydelegować
wybitniejszą osobistość ze swego grona.

odpis oderwany

1217

ad (209)

Wobec niesłychanego gwałtu jakiego dopuściły się na naszej najwyższej i najszczytniejszej Uczelni żywioły przewrotne wzywamy wszystkich prawych patryotów do jaknajliczniejszego stawienia się na wiec obywatelski w niedzielę dnia 12 b. m. 1911 o godz. 4 popoł. w sali Sokoła Krakowskiego celem zajęcia jasnego stanowiska.

Sprawa Uniwersytetu to walka ładu z anarchią to sprawa narodu któremu mogą wydrzeć jedną z ostatnich placówek myśli i ducha narodowego jakie mu zostały.

Występujemy więc w obronie przyszłości dzieci naszych jako ojcowie z tem silnem

1218

przekonaniem, że w takiej sprawie życiowej -
biernymi pozostać nie możemy i że
podjęcie tej walki nakazuje nam
prawo samoobrony.

N

1219

15/2 11 (210)

Do

Szanownego Komitetu miejskiego
Stronnictwa narodowo demokratycznego

na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana
Dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego
Prezesa Stronnictwa narodowo demokratycznego
we
Lwowie.

W załączonym Nr czasopisma „Krajowy Kolejarz" redagowanego w Krakowie – Nr 2 z dnia 1go lutego 1911, a w szczególności w artykule „Korespondencye Lwów str. 5", poczyniła mi redakcya wyż wspomnianego czasopisma ciężkie zarzuty ubliżające mi w wysokim stopniu i podające w wątpliwość moją uczciwość w sprawach urzędowych, oraz w sprawach polityki służbowej odnośnie do podwładnego mi personalu.

Ponieważ organizacya zawodowa „Samopomoc", której organem jest wyż wymienione czasopismo, znajduje się pod kierownictwem politycznem stronnictwa narodowo demokratycznego i jego członków krakowskich, co najmniej dziwną mi się

1220

wydaje praktyka obrzucania błotem potwarzy mojej osoby, jako kilkuletniego członka stronnictwa narodowo demokratycznego, tembardziej, że zarzuty przeciw mnie podniesione są wprost wynikiem osobistych animozyi.

Nie mogąc ścierpieć aby moje uczciwe nazwisko było publicznie poniewierane – zwracam się jako członek stronnictwa narodowo demokratycznego z najusilniejszą i zarazem kategoryczną prośbą wytoczenia mi przez komitet miejski stronnictwa narodowo demokratycznego jawnego i najściślejszego śledztwa, abym mógł oszczerców, kryjących się firmą nieposzlakowanego „odpowiedzialnego" redaktora, przynajmniej przed forum stronnictwa napiętnować i zapobiedz dziwnemu sposobowi wzajemnego obrzucania się członków stronnictwa oszczerstwami.

Oczekując możliwie rychłego załatwienia powyższej prośby – kreślę się z winnym szacunkiem

Rafał Czarnocyński

~~inspektor c.k. kol. państ.~~ i zastępca naczelnika stacyi

we Lwowie dnia 15/2 lutego 1911

Józef Steś

1221

211

Wiedeń d. 22 lutego 911

Kochany Prezesie!

Napisałem wprawdzie do Adama ale że on nie lubi odpisywać, więc dla pewności piszę jeszcze do Ciebie. Zależy mi bardzo na wyrobieniu jednemu b. wpływowemu obywatelowi z Morawy dobrej pożyczki na 16000 K których on prędko

1222

potrzebuje - Możeby się dało u Was ją dostać - Niech Adam napisze mi jak zrobić i adresować podanie -

Za chwilę będzie posiedzenie grupy w tej nieszczęsnej sprawie Paduch elcoas. Przeciwnicy nasi się wściekają się poprostu

z ucieczki – Rosner, wydawca Gazety
poniedziałkowej rozmawiał w Krakowie
o aferze o niezbitych dowodach winy.
Fiedler chory od 15go na zapalenie
płuc, że jest zupełnie niewinny
i prosi o śledztwo –
Co do Wrzącka to nawet nieprzyjaciele nie wskazują na żadne
dowody ale Padlich zdaje się

1224

zarobił rzydach i naszych ludzi skomp-
romitować.

Musimy pójść bezwzględnie i
z całą ścisłością.

Łączę uprzejme pozdrowienie

Haz

p

RADA NARODOWA
UL. KAROLA LUDWIKA 1.

1225

(212)

Lwów, dnia 27./2 1911

Jaśnie Wielmożny Panie!

RADA NARODOWA, powołana do życia uchwałą Sejmowego Koła Polskiego z dnia 8 października 1910 w celu strzeżenia interesów ogólno-narodowych polskich, skupia w chwili obecnej ku wspólnej pracy reprezentantów wszystkich bez wyjątku polskich stronnictw. Zadania powierzone RADZIE NARODOWEJ trudne są i bardzo obszerne: obrona interesów narodowych we wszystkich zaborach przed coraz intenzywniej napierającymi żywiołami i stronnictwami nienarodowymi i antynarodowymi.

Działalność swoją rozwija dzisiaj RADA NARODOWA przedewszystkiem w kierunku stwarzania, względnie wzmacniania zwartej organizacyi wszelkich czynników narodowych (organizacya powiatowa i gminna), w kierunku ochrony mniejszości polskich na kresach wschodnich i zachodnich (tu zwłaszcza: wybory do wszystkich ciał reprezentacyjnych, sprawa spisu ludności, sprawy kultury krajowej i w. i.). Nie mniej ważnem zadaniem RADY NARODOWEJ jest zwalczanie prasy wrogiej i należyte informowanie prasy i opinii europejskiej o sprawach polskich. Akcyę tę prowadzi RADA NARODOWA przez utrzymywanie BIURA INFORMACYJNO-PRASOWEGO w PARYŻU, tej instytucyi, której działalność wykazuje tak poważne rezultaty, iż dążeniem Rady Narodowej na tem polu będzie stworzenie ekspozytur BIURA w Rzymie i w Londynie i powołanie do życia biur o podobnym zakresie działania w dwu innych zaborach.

Warunkiem atoli niezbędnym dla energicznego poparcia powyższych celów narodowych — są odpowiednie, a znaczne środki materyalne. By tym zadaniom trudnym i coraz wzrastającym uczynić zadość, czuje się Rada Narodowa w prawie zaapelowania do całego polskiego społeczeństwa o dostarczenie jej wydatnej pomocy materyalnej. Środki do dalszej akcyi mamy nadzieję uzyskać drogą subskrypcyi na podstawie wnoszonych deklaracyi. Deklaracya taka opiewa na lat trzy. Ocenie Subskrybującego pozostawia Rada Narodowa wysokość deklarowanej kwoty — nie wątpiąc, iż suma ta stać będzie w odpowiednim stosunku do Jego majątku i dochodów.

Dołączając „DEKLARACYĘ“, o której zwrot bezwarunkowo prosimy, wyrażamy nadzieję, że Jaśnie Wielmożny Pan zechce w miarę swojej możności przyczynić się do zapewnienia pracy narodowej tych podstaw materyalnych, bez których nie może się ona należycie rozwinąć.

Łączymy wyrazy najwyższego poważania

Prezydyum Rady Narodowej

Cieński

1226

1220/

213

Wiedeń dnia 26 lutego 911

Kochany Prezesie!

W sprawie wystawy podhalańskiej już mówiłem z Grabińskim, ale może drogą jeszcze mu przypomnę. Jutro będę w Ministerstwie robót publicznych i myślę, że z dobrym skutkiem.

Obecność moja podczas otwarcia wystawy byłaby wskazana, i będę się starał, aby być na tem, ale boję się że nie będę mógł, bo sprawa Paducha zupełnie mnie zaabsorbuje. W każdym razie donosząc mi o terminie, każ także donieść mi też, jakie mam z sobą przynieść ubrania.

Na miłość boską Cię proszę, nie szuj mi jakiej mowy, bo wiesz o tem, że ja do tego.

A teraz do tej przykrej sprawy naszych

1228

chłopskich posłów:

Wiącek jest [illegible] - to już wiemy - ale właśnie z zeznań jego synka zupełnie jasno, że Padoch wziął trzysta koron za wyrobienie koncesji.

Co do Fiedlera to najśmieszniejsza rzecz. Dał się skusić na napisanie jakiegoś świstka, o którego treści dzisiaj nie pamięta ale też nie może zaprzeczyć, czy on nie był identycznym z opłaconym w dziennikach - List jego pełen szczerości otrzymałem właśnie dzisiaj - Z niego wynikałoby, iż on chciał zdemaskować innych a urządził się tak głupio, że jego złapali. List jego ogłoszony w Gazecie poniedziałkowej jest najlepszym dowodem, że chodziło tylko o złapanie go - według wyjaśnień [illegible], jakie dał I.

1229

żyd który do niego przyszedł ofiarował mu sam 5000 z-
żaląc się, że z innej strony chcą kilkanaście
tysięcy. Po otrzymaniu listu żyd się już nie
zjawił.

Bardzo poufnie doniósł mi z Pesztu Stojadowski, iż
miał tam rozmowę z Białym i tenże w największym
sekrecie wygadał się (zdaje się umyślnie) że Kanarek
chciał Paducha przekupić i korzystając z jego opre-
syi (zrobiono mu licytację i dyety zajęto) sam
do niego żydów posyłał.

Z tego wszystkiego widać, że była w grze cała
intryga na pognębienie wszechpolaków. Zdaje
się, że należał do tego nawet sędzia egzeku-
cyjny z Kolbuszowej. Zbadać to i wykryć byłoby
teraz naszym obowiązkiem. Do tego potrzeba jed-
nak najpierw aby Paduch dał się obszernie

1230

pracować i chciał mówić szczerą tylko prawdę – a po wtóre trzebaby się puścić w kraj i mieć kogoś do pomocy – Co do pierwszego to napisałem do Paducha [?] który tłumaczy mi, iż zupełne zaufanie nam jest dla niego jedynym ratunkiem i wzywałem go, by tu bezwarunkowo przyjechał. Co do drugiego gotów jestem pojechać nawet na tydzień do kraju, jeśli mi dasz agenta, jak to się ofiarowałeś – Mówiono mi, że jakiś Perestrzelski z krakowskiej policyi jest do pożyczenia u Reinländera i że ma być doskonały. Zajmij [?] się tem teraz a gdy P. będzie gotów wyślij go do Wręcka a mnie natychmiast daj znać to też tam pojadę. Reinländer może go dać, bo chodzi przecież o poważne rzeczy – z jednej strony przestępstwo – z drugiej może nadużycie władzy z trzeciej oszczerstwo [?], z czwartej prowokacya. –

Listu nie mogę rekomendować bo dziś niedziela.

Czekam odpowiedzi i ściskam dłoń Twoją serdecznie

[illegible]

Wiedeń d. 27 lutego 1911

Kochany Prezesie!

Byłem dziś w Ministerstwie w sprawie wystawy podhalańskiej. Podanie o subwencyę, wniesione wprost tutaj, musi być przesłane do oświadczenia się Namiestnictwa. Oczywiście prosiłem, aby się to stało bezzwłocznie. Referent p. Swardowski przyrzekł napisać od siebie do Bobrz. z prośbą o spieszne załatwienie we Lwowie. Napisze też, że ministerstwo chce coś dać i poda przybliżoną sumę, aby tem bardziej skłonić Bobrz. do przychylnego wniosku. Zdaje mi się, że byłoby wskazane, aby ktoś z komitetu poszedł też do Bobrz. z podobną prośbą.

Podania szkoły zawod. o pozwolenie na wkład

1232

w wysłaniu dotąd tu nie ma ale przyrzeczono zadatki

nałg. natychmiast gdy przyjdzie.

Grabowskiemu przypomnę związki kolejowe, a być

może, że go skłonię do napisania bileciku do Dzier-

[illegible]skiego lub Ern. Marka, aby subwencye nie były

zawsze odpowiednio wymierzona.

W sprawie posłów naszych kierujemy się dotąd zda-

niem zupełnie takiem, jakie mieliśmy na komitecie

wprzynęty naszą oprócz skrupułów, że to chłopi

i inne okoliczności. Po pierwsze, że grupie

zależy obecnie na każdym głosie i nie można

ich lekko pozbywać (dlatego też powzięliśmy nie przezytem

ze tak z śledztwem przeciw Padnchowi) a powtóre

i dlatego, że uwzględniając wszystkie okoliczności

a w szczególności owe roboty planowe ze strony

Lanorka, znajdzie dużo okoliczności łagodzących

które jako sędzia przyzwyczaiłem się zawsze uwzględniać

w liście, który wysłałem do Ciebie Kochany Prezesie
wczoraj, znajduje się mniej więcej wszystkie wyjaśnię,
nie jakiemi w tej chwili służyć tam mogę w tej
sprawie – do Sadzika napisałem list, w którym
przedstawiłem mu, że uchylanie się od wyjaśnień
tylko zaszkodzić mu może i wezwałem go aby
choć jak najprędzej przyjechał. Spodziewam się, że to
poskutkuje – dobrze, że Brega jedzie do Żydlew-
wek tylko jedzie jak najprędzej, może z nim
obmówić a wszystko mi doniesie.

Wiadomości w sprawie Uniwersytetu lwowskiego,
które was zaniepokoiły, są nieprawdziwe – Nie
postanowiliśmy w tej sprawie nic nowego – odłożyliśmy
na komisyi parlamentarnej dyskusyę w tej sprawie
tylko z tego powodu, że niektórym udało się jej jej.

Starzyńskiemu) nie podobało się, iż członkowie komisji budżetowej głosowali za rezolucyą Lewickiego, wyrażającą życzenie, aby jak najrychlej przedsięwziąć kroki, prowadzące do umożliwienia też jak najrychlejszego kreowania Uniwersytetu ruskiego - Taką samą rezolucyę uchwalono dla Słoweńców - ale w tej nie ma ani terminu ani miejsca tylko samo ogólniki, więc wprost nie wypadało przeciw niej głosować. W dyskusyi zaznaczyły się dwa kierunki, jeden Starzyńskiego b. oporny drugi Bilińskiego zanadto życzliwy dla Rusinów - Uchwały nie było żadnej a to, co się pojawiło w Gazetach to robota Bilińskiego, który przy każdej sposobności chce okazywać na zewnątrz, że jego kierunek zwycięża w Kole. -

Burkowi powiedziałem, co sobie życzyłeś. Tłumaczy się, że żadnych listów nie dostał w sprawach Śląskich. P. Michejda do mnie nic nie pisał - Przed kilku dniu mi był w Wiedniu, ale nic do mnie o żadnych sprawach nie mówił.

Wyrazy czci

Stary

1235

1. 3. 1911

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates ausgefertigten Telegramme bedeuten: 1. den Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. den Monatstag und 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.
Urzędowe daty w nagłówku telegramów, pochodzących z aparatów drukujących tekst oznaczają: 1. nazwę urzędu nadawczego, 2. numer nadawczy, 3. liczbę słów (ewentualnie w formie ułamka), 4. dzień miesiąca, 5. godzinę i minutę nadania.
Урядові дати в заголовках телеграм, котрі походять з апаратів віддаючих текст друкованими буквами, означають: 1. назву уряду надавчого, 2. число надання, 3. скількість слів (евентуально в формі дроба), 4. день місяця, 5. годину і хвилю надання.

Gattung: / Rodzaj: / Рід: ....

Eingangsnummer / Liczba nadejścia / Ч. надісланя: 119

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.
Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej zgoła odpowiedzialności za telegramy oddane mu do przesyłki lub doręczenia.
Управа телеграфів не бере на себе в загалі ніякої відвічальности за телеграми віддані єй до пересланя або доручення.

(215)

= przes: pawlikowski:

lwow trzeciego maja: 5=

.220-

1 März 911 V

Dienstliche Angaben: / Dopiski urzędowe: / Урядові замітки:

Telegramm — Telegram — Телеграма

aus – z – з

Aufgenommen von / Odebrano z / Відобрано з .... auf Ltg. Nr. / na przewod. l. / провод. ч. ....

am / dnia / дня ../..191.. um / o / о .... Uhr / godz. / год. .... M. / m. / м. .... Mittag / poł. / пол.

durch / przez / через ....

wien rr 3 12 1 10 30 m

W / (sł) / (сл.) .... Ch / Sz / ш .... aufgegeben am / nadany dnia / наданий дня ../..191.. um / o / о .... Uhr / godz. / год. .... M. / m. / м. .... Mittag / poł. / пол.

wstrzymac sie nie bezie potrzebne = ptas: ="

1236

N

(216) 1237

POLSKA ORGANIZACYA POWIATU LWOWSKIEGO

L. 64

KARTA PRZYJĘCIA

dla JWiel. P. Dra Jana Pawlikowskiego

który z dniem 2 marca 1911 w poczet członków tegoż Towarzystwa na podstawie odnośnych Statutów wpisany został.

Lwów, dnia 15 marca 1911

Zyrkiewicz

Sekretarz. Delegat. ~~Prezes.~~

„DRUKARNIA POSPIESZNA" LWOW, SYKSTUSKA 14.

1238

p

Wiedeń d. 4 marca 911

Kochany Prezesie!

Wczoraj rząd frakcyi urzędował dalej – Przybył
Paduch i przywiózł z sobą Wiącka – Wiącek
przedłożył odpis skargi wniesionej przeciw Kamarkowi
i zawiadomił, że rozprawa odbędzie się w piątek
10 marca b. r. – Postanowiliśmy pojechać na rozpra=
wę a mianowicie ja, Skarbek i Mailanko.
Paduch w rozmowach poczynionych rano, oczyścił
nam dość dobrze Fiedlera, stwierdzając, że Fidler na=
gabany przez niego, aby się zainteresował kwe=
styami, nie chciał w pierwszej chwili o tem słyszeć.
Skłonił go Paduch do tego dopiero w ten sposób, że

1940

mi przedstawił, że trzeba raz zrobić „gorący interes" – Otóż według zeznań Paducha Fiedler wszedł z Goligerem i żądał od niego 5000 K ewentualnie żądał, aby mu pieniądze złożył kasyer Goligera ale z tym z góry powziętym planem, aby z tego zrobić użytek polityczny a mianowicie iść w lud i wskazać mu, ile dla żyda koncesya warta –

Naturalnie zdajemy sobie z tego sprawę, że to świadectwo Paducha nie wszystkich potrafi przekonać ale z drugiej strony mamy też list Starosty Jasnickiego, stwierdzający nam poufnie, że Fiedler u niego w sprawie koncesyi

interesował tylko na korzyść chłopów i kółek rolniczych, nigdy na korzyść Żyda i mamy das ganze Vorleben Fiedlera i znany nam dobrze charakter – Z temi danemi nawet sędzia uprzedzony na niekorzyść Fiedlera nie mógłby go potępić. Orzeczenia jednak nie wydaliśmy czekając na jego przesłuchanie gdy przyjdzie do zdrowia, ale mam pewne wątpliwości, czy to orzeczenie obecnie nie jest dla niego krzywdzące. Przed posiedzeniem Koła p. we wtorek mamy posiedzenie grupy – zaproponuję tam może, aby już i na Kole [illegible] jego oczyszczenie – ale nie jestem w namyśle –

Co do siebie Paduch był wspaniały – Ani mu na myśl nie przyszło wykręcać się z tego co porobił

Wreszcie on jest dumny z tego! Wącek mówił nam że wiadomość, że Paduch rządów zaciągał, zrobiła w okręgu Paducha doskonałe wrażenie i zaszczyciła bardzo jego starostwo. To oczywiście nie ułatwiło nam wcale zadania. Trudno nam stanąć na poziomie olbrzymim Paducha i jego wyborców a niezdrowo z punktu politycznego wypraszać człowieka, który się do niczego nie przyznawa, i który swojemi zaproszeniami tak się chłopom przypodobał. — Wybraliśmy więc drogę pośrednią — Przez Wącka skłoniliśmy go, aby się obraził i oświadczył nam rezygnację a ze stronnictwa wystąpił — Wącek zrobił to bardzo dobrze. Paduch oświadczył nam, że zrobi chętnie wszystko, aby nam zadanie ułatwić, bo mu o stronnictwo chodzi — O sobie zaś jest [illegible] a całkiem spokojny. Rozszedł się z nami bardzo dobrze, zostanie nadal naszym przyjacielem, za co my oczywiście ku zgodzie będziemy mu [illegible] —

pomóc - W pierwszej chwili miał zamiar wystąpić także z Koła polskiego, aby, jak mówił, nie dać się w Kole przez Kanarka sądzić, ale później - o ile wiem pod wpływem Tarnowskiego zmienił zdanie, i ma plan następny:

Na Koło przyjdzie - gdyby mówiono co o sądzie nad nim, oświadczy że się na to zgadza, ale powie, że oprócz niego jest drugi taki w Kole, co koncessyami handlował, więc żąda aby ich razem sądzono. Na wypadek gdyby temu nie uczyniono zadość a jego przecie chciano sądzić, wystąpi z Koła motywując tem, że on Paduch (!) nie może pozostawać w takiem Kole, gdzie notoryczny łapownik jest wiceprezesem.

1244

Prawda, ile w tej całej tragedyi jest humorystyki?.

Na najbliższą przyszłość mamy wcale ładne plany ale przeprowadzenie ich jeszcze nie jest zapewnione. N.p. chcielibyśmy Bilińskiego za kaucyę Koła z Koła wypchnąć – Gdyby konserwatyści i ludowcy na to poszli razem z nami i Stojał. – byłaby najzupełniej pewna. Ale właśnie nie jest pewne czy ci na to pójdą – Przekonać się o tem dziś trudno, bo ludzi nie ma w Wiedniu ale pewne jest, że Korytowski najzręczniej rozpoczął agitacyę przeciw Bilińskiemu i z największą nienawiścią i pogardą się wcale nie tai – Łoziński też w swoim czasie ani się [illegible] gdy się o sprawie Koła dzię- dział – Mojem zdaniem, gdyby taki wniosek nawet małą liczbą głosów upadł, byłoby to zdrowo

ko Bilińskiego cały plan na tem polega, aby zapomocą róż-
nych pozorów i starań otrzymać w sferach wiedeń-
skich przekonanie, że on teraz w kole ma głos decydu-
jący i z wszystkiemi partyjami jest na dobrej stopie.

Co do sprawy Stapiński – Szajowicz czekamy na
rozprawę w sądzie, na którą przyjdziemy – ja rozumiem (?).
Nie wdrożyłem akcyi bo pragnąłem (?), aby przeszkodzić
pogodzenia się Szajowicza z pozwanym. Sądzę,
że jeśli tylko proces rozegra się do końca,
Stapiński stanie się już całkiem niemożliwym.
Mamy też zamiar ożywić i sprawę Rydzyny (?).
Burek (?) otrzymał polecenie, aby się z tą sprawą
najdokładniej obznajomił, ale nie wiem, jak daleko
już się w studyach posunął.

1246

Z dzienników dowiedzieliśmy się, że Korfowski został wybrany dyrektorem Tow. kredytowego ziemskiego - Zdaje mi się, że ten urząd nie godzi się z mandatem poselskim, bo wymaga ciągłej obecności we Lwowie. Gdyby Korfowski mandat złożył, wchodzi na jego miejsce chłop Ochap., który według twierdzenia Zamorskiego jest nasz. - Zwróćcie więc całą uwagę i ewentualnie weźcie się do tego chłopa. - Któż wie, co na wypadek ustąpienia K. zrobiłaby się jego grupa - Oczywiście daremnem naszem byłoby jeśli nie całkiem do Stronnictwa to ściągnąć ich przynajmniej w takiej mierze związek jak ze Stojał. - Ale podobno p. Żaba ma dalej prowadzić agendy, co Korfowskiemu umożliwi zatrzymanie mandatu.

Ściskam Pana Dra serdecznie przyjazny

Prezesie

Stan

1247

218

Wiedeń dnia 9 marca 911

Kochany Prezesie!

Rozmowa telefoniczna nie przyszła wczoraj do skutku z tego powodu, że ja przed wpół do piątej absolutnie nie miałem czasu a o wpół do piątej powiedziano mi że nie mogę być połączony wcześniej aż za pół godziny – Przypuszczając, iż po za piątą nie będziecie czekać na mnie, odwołałem żądanie połączenia.

O tem wysłałem depeszę – Przypuszczam, iż jeżeli masz co pilnego, ponowisz dziś żądanie.

Cel obecnego listu obejmuje trzy sprawy.

1º Proszę gorąco o przysłanie mi jak najrychlej wszystkich dokumentów zebranych przez Stronnictwo przeciw Stapińskiemu z rodzajem

1248

aktu oskarżenia obejmującego spis zbrodni i dowodów na nie. – Potrzebne nam to w ogóle, a teraz <u>nagle</u> z tego powodu, iż stronnictwo ludowe po awanturze Paduch–Stapiński wybrało komisyę złożoną z Średniawskiego, Białego i Ruebenbauera z poleceniem zbadania ścisłego wszystkich spraw Stapińskiego. – Mówił mi Ruebenbauer że mają zamiar iść całkiem ostro, w co wierzę bo i Ruebenbauer i Biały spekulują na spadek po Stapińskim a Średniawski już dawno nie jest w zgodzie z Stapińskim i od wszystkich jego geszeftów stoi zdala. –

O akta i dokumenta prosił mnie zwłaszcza Ruebenbauer, żaląc się, że inaczej nic nie będą mieli i Stapiński się im wymknie

Gdybyście nie mieli dokumentów zebranych np. w sprawie Banku parcelacyjnego, to możecie je chyba dostać przez Sochę z akt [illegible] - ale śpieszcie się, bo rzeczy te mogę mieć już w przyszłym tygodniu.

2/. W sprawie emigracyjnej prasa zaczyna się zabierać serjo do roboty - Równolegle z tem już Stapiński i Biliński żądają aby stworzyć jakiś posterunek opiekuńczy dla naszych ludzi w Ameryce i forsują na to Gargasa, który tam otworzył źle idące biuro adwokackie - Musicie tego Gargasa znać lepiej, więc proszę o informację co do jego osoby - a jeszcze lepiej mi wskazanie także innego naszego człowieka, któryby się na to stanowisko nadawał. Spróbowalibyśmy

1250

co przeciw Garguszowi forsował.

3 - Przy tej samej okazyi rzucił się Stapiński
na komisyi parlamentarnej przeciw Skotyszew-
skiemu z powodu ciły wszystkich emigrantów
naszych we Francyi przez jego biuro paryskie.
Ciekawe byłoby zbadać, co dało do tego powód
ewentualnie donieść Jakowi o tem wystąpie-
niu Skotyszewskiego.

Łączę najuprzejmiejsze wyrazy

Hup

N

1251

219

Wiedeń d. 10/3 911

Kochany Prezesie!

Posyłam pismo, które od Ministra kolejowego dostałem w sprawie wystawy podhalańskiej –

Przypominam łaskawej pamięci biednego St. Sobczaka z Paryża.

Pisze zawsze do mnie z prośbą, abym mu dał wiadomość jeśli będę wiedział o jakiem stypendyum krajowem, a także abym mu doniósł, kiedy trzeba wnosić podanie o pomoc do Wydziału Krajowego, aby znowu za późno nie było – Oczywiście ja nie mam żadnej sposobności o czemś podobnem się dowiedzieć, więc chyba Wy to na siebie weźmiecie –

Jeszcze wczoraj dziwił się Ks. Adam, że jeszcze nie mam od Ciebie jakiegoś pilnego listu – a ja go także nie mam.

~~Dotąd~~ Do rozmowy telefonicznej nie mogłem się dostać, bo do 4 1/2 wcale nie miałem czasu a o 7 1/2 powiedzieli mi że nie może być załatwiony przed 1/2 godziną, co w praktyce więcej godzin oznacza. Nie mogąc liczyć na to, iż tak długo będziesz czekał, odstąpiłem pośrednie zamówienie –

Ściskam Cię serdecznie

[illegible]

Herrn Dr. Josef P t a ś

Mitglied des Abgeordnetenhauses.

Gegenstand:

Gewährung des Ausstellungstarifes für die Podhalaner Ausstellung in Lemberg.

Stand der Angelegenheit:

Das Podhalaner Ausstellungskomitee wurde seitens der als geschäftsführenden Direktion der österreichischen Eisenbahn-Direktoren-Konferenzen fungierenden Staatsbahndirektion Wien mit Bescheid vom 2. März 1911, Z.40/D.K., verständigt, daß für jene Gegenstände, welche für obige in den Monaten März und April 1911 stattfindende Kunstgewerbeausstellung bestimmt sind, auf den Linien der k.k. österreichischen Staatsbahnen der Ausstellungstarif bewilligt worden ist, wonach bei Berechnung der vollen Fracht für die Beförderung der zur Exposition gelangenden Güter zum Ausstellungsorte der Rücktransport derselben frachtfrei erfolgt.

12591

ABGEORDNETENHAUS

Wiedeń d. 13 marca 1911

Kochany Prezesie!

Przedewszystkiem, aby nie zapomnieć, podaję odrazu mój adres prywatny: VIII/2 Floriani-gasse 63. Thür N 11. Nadmieniam, iż o ile chodzi o pośpiech a pismo ma przyjść rano, lepiej je posyłać do parlamentu, bo ja do domu przychodzę dopiero o 2 popoł. - Co do pism popołudniowych (o ile nie ma sesyi) lepiej posyłać do domu.

W takiej ocenie Waszej naszego postępowania w sprawie W. F. pisał mi już Grabski. Dziękujemy za to.

Przy prośbie o dowody cā Stap. obstajemy i ile możności ją przynaglamy. Uwagi ostatniego listu, mają, jak zwykle, dużą wagę dla nas i uwzględniamy je należycie, ale dokumentów potrzebujemy na różne wypadki. Jak ich użyjemy trudno dziś powiedzieć; zależy od przebiegu sprawy a i od rodzaju dokumentów. Moje osobiste wrażenie jest, że ów trzej sędziowie jednak chcieliby Stap. wyprawili.

A teraz przechodzę do ważniejszej sprawy

1255

o której postanowiłem był sobie napisać dziś, jeszcze przed nadejściem ostatniego listu.

Chodzi mi o Zamoyskiego. Mówiłem z nim wczoraj obszernie i jestem przestraszony. Chce się usunąć zupełnie z życia publicznego, zniechęcony różnymi przeszkodami - Byłoby to prawdziwe nieszczęście - My tego człowieka marnujemy! Obserwuję go dawno i znam wcale dobrze. Moje zdanie jest, iż jeśli my chcemy raz zdobyć stanowcze przywództwo nad ludowcami i zgubić Stapińskiego, to musimy użyć do tego Zamoyskiego - Jest nadzwyczaj szczęśliwą okolicznością, iż go mamy, bo on jest idealny do tego ale też będzie tem cięższym grzechem jeśli tego nie wyzyskamy. On też doszedł do

przekonania, że mnie się nadaje do większej polityki
i chciałby cały cel swego życia poświęcić w małej poli-
tyce w kraju.

Ale aby go użyć na to potrzeba dwóch rzeczy: Trzeba
mu dać bardzo dużo swobody działania a także
pieniądzy. Jest zadłużony i nie może siedzieć
o dyetach. - Mówiłem już o tem z Grab. i on
przyrzekł pomyśleć dlań o jakim dochodzie -
ale on może zapomnieć a może też nic takiego
obecnie nie znaleźć - Trzebaby o tem i u Was
pomyśleć - Mówił mi Adam, że chce z nim
mówić obecnie o tych rzeczach, ale wyjechał
bez tej rozmowy, co było niedobrze - Czy
z Grabskim tam zechce mówić, nie wiem, bo
na niego wściekły. Rzecz jest pilna - Robić
trzeba naprawdę i szkoda każdego dnia.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

1257

221

„OJCZYZNA"
TYGODNIK DLA LUDU POLSKIEGO.
REDAKCYA i ADMINISTRACYA:
KRAKÓW, ŚW. ANNY 2.

Kraków, dnia 20 marca 1911

Do

Szanownego Komitetu Wykonawczego
Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego
we Lwowie

Ponieważ pan prof. Grabski przyrzekł nam przysłać na poczet naszego rachunku, wynoszącego do dziś około siedmiu tysięcy Koron, pewną większą sumę z początkiem lutego, – a dla nas jestto właśnie pora znacznie zwiększonych wydatków wskutek rozpoczęcia wydawnictwa Kalendarza na r. 912, – ośmielamy się więc przypomnieć Łaskawą obietnicę.
Prosimy conajmniej o dwa tysiące Koron, na przesłanie których załączamy czek P. K. O.

ZARZĄD TYGODNIKA
„OJCZYZNA"

Z poważaniem

Stefan Natanson

1258

1259

2221

Ptaś o Zamorskim

Wiedeń dnia 21 marca 1911

Kochany Prezesie!

Posiedzenie, na którem wykluczono Paducha, było poufne, więc dla tego nie podano Słowu żadnego sprawozdania – Obecnie wysłał Nowicki artykuł, w którym reaguje nieco na głosy innych pism, ale o jakiemś szczegółowym opisie nie mogło być mowy wobec poufności. Rzecz miała się zresztą następnie:

Komisya kołowa załatwiła się z tą sprawą w sposób, którego nie mogę inaczej nazwać, jak bezczelnym. Nie zadano sobie najmniejszego trudu, aby rzecz choćby dla pozoru zbadać. Nie zażądano oryginalnych listów i czepiając się drugiego [illegible] Paducha, że chce, aby go uznano z Stap. sądownie, przyjęli, że odmawia zeznań i uznano, że postępowanie jego „nie jest zgodne z stanowiskiem posła" – [illegible]

kazano wyciągając Koło -
jakkolwiek to oświadczenie samo przez się wymagało
dyskusyi na Kole - Zarański wyobraził sobie, iż nie po-
zwolą się nic zupełnie mówić, tylko po prostu Paducha
wyrzucić - Gniewał się, gdy Stojałowski prosił o głos, aby
to lekceważenie sprawy skrytykować, nie był też kontent,
kiedy ja głośno zażądałem, aby oświadczyć, że poddajemy
się bez zastrzeżeń pod sąd komisyi, ale nie możemy
nie podnieść, iż winy Paducha popełnione zostały wśród
okoliczności, które przed każdym innym sądem
musiałyby być uwzględnione -
Po ostrych przemówieniach potoczyła się dyskusya
szerzej a rezultatem przemówień było, iż ludowcy
jeden po drugim z sali się wynieśli, zostawiając tylko
jednego Białego. To wszystko Zarańskiego zraziło.
a gdy po odejściu ludowców Skarbek postawił wniosek
aby wydanie orzeczenia odroczyć do następnego posie-
dzenia z powodu nieobecności ludowców, Zarański

więcej się poprostu - oświadczył, że tego środka nie podda pod głosowanie, zaczął krzyczeć i bić pięściami po stole. Cały przebieg działał ogromnie na nerwy, a gdy jeszcze ten despekt wnioskowi Skarbka uczyniono nie pozostało mi nic innego albo z obrazy powagi klubu dać zacząć krzyczeć i bić pięściami w stół albo wyjść ze sali - wybrałem to ostatnie a za mną wyszedł Dębski - zresztą nie wyprotestowaliśmy niczego tylko oświadczyć się usunęliśmy.

Potem ~~[illegible]~~ odbyło się wyrównanie - już później po zamknięciu koła, napadł na mnie Łazarski w ten sposób, że wmawiał mi na drugi dzień podać Starzyńskiego z Durkiem - Ale już się był całkiem uspokoił - dał im gotowy przysłać list z własnym przeproszeniem pod moim adresem -

Resumując konstatuję: Oświadczyliśmy, że nie kwestyonujemy w niczem postanowień komisyi i na jej wskazówkę względnie środkiem pójdziemy

Podkreśliliśmy tylko drugą stronę sprawy. Dość można było zrobić, aby popsuć tryumf Stapińskiemu a potem i w obronie Wacha i Fedlera, którzy jeszcze przez tych samych panów mają być sądzeni, aby ich nie tak pospiesznie i nie tak lekkomyślnie sądzono.

Do starć pewnych przyszło nie w obronie Paducha, który był nie do wybronienia, ale doprowadził do nich Zarazki swojem rozdrażnieniem – Nie pociągnęło to za sobą żadnych ważnych konsekwencyj –

A teraz jeszcze mam dwie sprawy:
Przedewszystkiem musicie koniecznie stworzyć Zaworskiego by powrócił do roboty w kraju – Mam wrażenie, że Grabski się z nim nie domówi, bo ~~co~~ między nimi siedzi, co układ utrudnia – Trzeba to traktować przez całe Prezydjum i musisz się Ty Prezesie tem zająć –

O drugiej sprawie już pisać nie mogę, bo mnie [illegible], więc ją omówimy w sobotę

Ściskam serdecznie obu Twój [signature]

ABGEORDNETENHAUS

1263

(223)

Wiedeń dnia 22 marca 1911

Czcigodny i Kochany Prezesie!

Już dziś widzę iż na otwarcie wystawy podhalańskiej nie będę mógł przybyć. Jutro ważą się losy parlamentu w komisyi budżetowej, do której należę. Musimy tam stoczyć walkę z ostrą opozycyą czeską, a walka polegać będzie w tem, iż musimy słuchać ich mów i siedzieć choćby do dobrego rana – Ani jednego z nas nie może brakować, bo trzeba będzie może się luzować.

1264

Jeżli nie zapomnę i będę mógł, wyślę depeszę
jaką a już dziś proszę Cię bardzo Prezesie
o wytłumaczenie mnie przed Zakopańczami.

W tej chwili sytuacya jest ogromnie poważna
Szanse, że przyjdzie do rozwiązania wynoszą 90
a chyba tylko 10 że się to jakoś ułoży.

Mówią też o możliwości zamknięcia tylko
Izby, ale sądzę że i potem nie byłoby nic
innego do zrobienia jak zaraz rozwiązać —

Czesi, jak zwykle, łudzą się, że postępo-
waniem zmuszą Bienerta do ustąpienia

ale o ile wiem od Grabińskiego, jest to najmniej prawdopodobne ze wszystkiego.

A teraz muszę jeszcze tą drogą zakomunikować Ci to, co w poprzednim liście na czas osobistego widzenia się odłożyłem.

Oto Ruebenbauer żalił się przede mną, że go nasi w sposób haniebny szpiegują, badają jego życie prywatne, pożycie z żoną, źródła dochodów, stosunki majątkowe i coś podobnego. To przecież byłoby paskudne! Zwróćcie się od razu do naszej organizacyi, zakażcie tej roboty

1266

i doniešcie mi o tem – tą drogą nie daleko zaj-
dziemy – to nie jest żadna polityka. –

Ściskam serdecznie Twoi Drogą

[signature]

1267

2224

MINISTER KOLEI Dr. GŁĄBIŃSKI

ma zaszczyt przesłać załączoną informacyą.

1268

1269

225

Wiedeń d. 24. III. 911

Jaśnie Wielmożny Panie!

Z polecenia JE. Prezesa Dra Ptasia przesyłam niniejszem wyciągi ze sprawy polskich kolonistów z Bośni, którą to sprawą zajmuje się rejencja.—

Po łaskawem przejrzeniu proszę bardzo wszystkie te dokumenty zwrócić mi z uwiadomieniem donieść mi czy ewentualnie z Banku wydanoby do Bośni delegata, — z Banku za którym albo jaki stoi: —

Bank Ziemski z Łańcuta gotów jest wydać delegata lecz czy zna stosunki gospodarki w Bośni kiedy nie zna!? po tylu skandalach jakie ten bank tam zrobił!

Naturalnie delegat może być wydany dopiero gdy Wydział Krajowy zdecyduje się wydać swego reprezentanta.—

Przy tej sposobności przesyłam także petycję, która powstała do J.E. Marszałka gdy kolonia się zbiera.—

Odpowiedź Jaśnie Wielmożny Pan uczyni także do Bośni

Z głębokiem szacunkiem

uniżony sługa

Mag. Józef A. Koperski

I Salvatorgasse 6 —

odpowiedź udzielona ...

3/4 911 Borol

ad p. 27/ 1271

(226)

W Mościskach 20. 4. 1911. –

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Sprawa, którą poruszam odnosi się do wyborów obecnych jest więc i pilną i pośpieszną, to też już z góry wypraszam o zachowanie mnie jako informatora trochę w tajemnicy. –

O mandat z tut. okręgu robi starania radca sąd. Grzędzielski z Przemyśla, były przełożony Sądu w Mościskach. – Dla zrobienia opinii dla siebie puścił w świat parę kogucików dziennikarskich – i wobec jego notorycznych zabiegów – uważa się jego kandydaturę przyjmowaną na razie poważnie.

./.

1272

Ze stanowiska naszego stron-
nictwa winien być jednak
Grzędzielski za wszelką cenę
utrącony, gdyż był do niedawna
członkiem ludowego stronnictwa
obecnie zaś przyznawał się do
partyi Bataglii jako zgodnej
i pełnej pary kandydowaniu. -
Rada Narodowa ustanowiła
mię mężem zaufania na
powiat mościski - to też moim
staraniem będzie przeciwdzia-
łać kandydaturze Grzędz. -
lecz walce tej potrzebuję
pomocy Szanownego Głównego
Zarządu. - Rzecz naturalna
dziś sprawa cała nie jest
jeszcze przesądzona - to też
szybkie a energiczne rozpo-
częcie akcyi opozycyjnej
może odnieść skutek. -

/.

1273

Jestem tu dopiero od 6 mies.,
i na razie nie mogłem stwo-
rzyć stałego naszego stronnic-
twa, jednakże wiem, że stron-
ników naszych i sympatyków
znajdziemy dosyć. –

Ośmielałem się zapropono-
wać na razie taką akcję:
Stronnictwo zwołałoby na
30 kwietnia (niedziela) od godz.
12 w poł. do sali tut. Sokoła
wiec przedwyb. z programem:
1. Zagajenie, 2. wybór prezydium,
3. Wybory do p. Rady Państwa
4. Wnioski. –

Celem zareklamowania
tego wiecu – raczyłby Szan.
Zarząd Główny przysłać nam
wcześnie około 30 sztuk afiszów,
które rozlepiłbym w mieście
i porozsyłał po okolicznych wsiach.
Na sam wiec [illegible] przy-
/.

1274

jechać jako Delegat Szan. Harcerstwa (: przedewszystkiem p. redaktor Bieg a:), któryby z Dyrekcyi wziął czynny udział i ją na naszą korzyść poprowadził. – Zależnie od wyników wizyt – omówilibyśmy potem dalszą akcyę. –

Na list ten oczekuję rychłej odpowiedzi – i gdyby Jaśnie Wielmożny Pan Prezes z tymi wnioskami się nie zgodził – racz mi Panowie dać dyrektywy w dalszem mem postępowaniu, do których jak zawsze ściśle się zastosuję. – Na wszelki wypadek ośmielam się prosić o poinformowanie mnie tak co do osoby Gwardz. jak i jego zabiegów w Namiestnictwie. –

Z najgłębszym szacunkiem:

Bolesław Frylowski
naczelnik Sądu powiat.

GŁÓWNE BIURO
Stronnictwa demokratyczno-narodowego
Lwów, Ossolińskich l. 11. parter
L. telefonu 1148.
(Filia na Galicyę zachodnią —
— Kraków, Redakcya „Ojczyzny")

N

1275

(227)

We Lwowie, dnia 22 kwietnia 1911.

JAŚNIE WIELMOŻNY PANIE PREZESIE !

W dniu dzisiejszym wpłynęły do biura listy, które w załączeniu przesyłamy do łaskawego przeglądnięcia i ewentualnego załatwienia.

Przy sposobności podajemy nazwiska mężów zaufania i przewodniczących komitetów z następujących miast:

a/Podhajce: Maryan Turski, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, -mąż zaufania- i Jan Zeitleben, właściciel dóbr w Zahajcach koło Podhajec, przew. komitetu powiatowego. (obecnie tymczasowo we Lwowie Kadecka 14.)

b/ Buczacz: Franciszek Wysocki, sędzia, przew. komitetu powiatowego i Adam Pichor, prof. gimnaz., -mąż zaufania.

c/Sanok: Adam Pytel, prof. gimnaz., mąż zaufania.

d/Monasterzyska: Wiktor Koryzna, -mąż zaufania.

W Wiśniowczyku, Lisku i Rymanowie mężów zaufania stronnictwo nasze nie posiada.

CZEŚĆ i POZDROWIENIE !

K. Wieczak [signature]

1276

Jabłoński 27.4.1911

1277

228

Upoważniam Wnego Prof. Dr Jana Pawlikowskiego prezesa stron. nar. dem. do głosowania w mem imieniu na posiedzeniu w sobotę d. 29 b. m.

Rzeszów 27/4 911

Dr Stanisław Jabłoński

1

2

1278

12/II 9

Wielce Szanowny Panie

Prezesie!

W myśl listu Prezesa, posyłam

Łaskawemu Panu pełnomocnictwo,

mimo że nie wiem jakie

mam prawo głosowania bo do

Rady nie należę

Serdeczny uścisk dłoni

Jabłoński

27/4

K

Odpis
w korr. Zamoyskiego

1281

229

Wiedeń d. 27/X 911

Kochany Prezesie!

Byłem wczoraj u Zaleskiego, który co dopiero wrócił był ze Lwowa – Ucieszył się, gdy mnie zobaczył, gdyż, jak mówił, miał wiele do mówienia –

Ostatecznie pokazało się, że chciał być pośrednikiem między Bobrz. a nami. Bobrz. broni się przed zarzutami prowadze-nia jakiejkolwiek akcji przeciw nam, winy nieufności i złego wzajemnego stosunku stara się na nas zwalić i ubolewa, że z nami jest tak trudno

1282

„mówić" jako dowód zacytował komunikat
Grabskiego z zgłoszeniem kandydatury
z Tarnopola przeciw Jaworskiemu. - Tą drogą
wlazł na Zamorskiego. - Mówił, że
szlachta z okręgu tarnopolskiego jeździ
do Namiestnika, aby dał innego kandy=
data, gdyż oni za Zam. iść nie mogą,
uzasadniał to, jako też ogromną niechęć
Dobrz. do Zam. - jako rzecz zupełnie
naturalną i starał się na mnie wpły=
nąć, abym u Was wystąpił z inicyatywą
w tym kierunku. - Uważał, że w tych wa=
runkach Zam. przejść nie może a równo=

1283

rzejmie zapewnił, że nie chodzi o odebranie nam tego mandatu, bo oni przyjmą każdego innego naszego kandydata i czeka nas ani poparcie nawet i rządowe.

Oczywiście przeciwstawiłem temu zalety i zasługi Zam. jego wielką wartość dla Stronnictwa i uznałem od siebie propozycję tę za niemożliwą do przyjęcia. Nie omieszkałem też delikatnie uczynić i p. Bobra i innych panów odpowiedzialnymi za stratę mandatu polskiego. W dalszym ciągu mówiłem o pracach Zam na polu narodowym i określałem z uchod-

1284

nej Galicyi, jego ogromne użyteczności jako

pracownika w tych obu dziedzinach i pozwo-

działem mi wyraźnie, że jeśli Pan. szuka

o mandat z ie okręgu a my go popieramy

to dlatego, aby jednemi z nielicznych

a wyjątkowo do tego uzdolnionemi czło-

wiekowi umożliwić pracę narodową.

bo Pan bez mandatu, musi niechcąc usu-

le i szukać sie zaleczyć się da. Zosta-

ła Pan. na mandacie samym się wiele

zależy, musiał mówić, że go to męczy i nie

daje satysfakcyi najmniejszej, zawsze Pan

tęskni do pracy na gruncie krajowym.

To ostatnie uwagi podkreślił Zaleski

ogromnie skwapliwie. Przyznać Pan.

1285

dużo zalety, przyznał potrzebę takich ludzi do pracy narodowej ale podkreślił, że Łam. dałoby się dla tej pracy zachować i dać mu potrzebne warunki także inną drogą niż drogą mandatu <u>i że o tem dałoby się mówić</u>.

Po Łam. były żale na Grabskiego a pochwały dla Adama. Adamowi gotów dobrze „<u>dać</u>" każdy mandat, który zechce sobie wybrać - Chciałby w ogóle mówić z nami itp. gdyby tylko można było i było z kim - Zapytałem

1286

go dlaczego Tobie nie można sprowadzić
pomożenia z Tobą – ale nie dostałem
na to odpowiedzi.

W ogóle odniosłem wrażenie, że po przed-
wczesnych okrzykach tryumfu przy-
szedł czas na refleksję, że się spostrze-
gano, że jednak nie tak łatwo będzie
nas pochłonąć i do środków gwałtu
chce się dotąd użyć jeszcze środek
tumanienia i wypierania nas, którego
już nieraz ze skutkiem użyto.

Moje osobiste zdanie jest, że trzeba

wypożyczaną zaliczkę stosując, bo ja nie

widzę innego wyjścia z niej - jak nasze

zwycięstwo. To jest wprost nieprawdopodo-

bieństwo, aby społeczeństwo nasze

widząc tego rodzaju blok, ostatecznie

za nami się nie oświadczyło - A gdyby

tak stać się miało, to raczej nam

zejść z pola czynnej polityki i znowu

budować od dołu.-

Rozmowę o Zamoyskim polecam

Waszej szczególnej uwadze - Zamoyskiego

cenię wysoko jako posła, ale wątpię

czy może przejść i czy nie lepiej byłoby

1288

Zamiast narażać go na klęskę i złamanie zachęcać go na pracę w kraju i to na korzyść tych, którzy się go boją.

To nie propozycya ustępowania przed nimi kosztem Pani. ale informacya ~~zob~~ może potrzebna. –

Ściskam serdecznie Pani dłoń

Hairy

Zygm. Wasilewski 28.4.1911

1289

230

Możeby te listy do Grabskiego otworzyć?

Co dopisać do sprostowania Szoda, bo trzeba je dać.

Wszyscy o kandydata dla Dębicy przeciw Jaworskiemu, na Stroczowa także. W Krakowie (dawno z nami pomagają) zaczyna się komitet wyz z chrześcijanami. Czy to nie będzie kolidować z zamiarami Grabskiego?

Lwów 28. IV 1911

REDAKCJA SŁOWA POLSKIEGO
Lwów, Zimorowicza 11—15.

Z szacunkiem

Z. Wasilewski

1290



Przedpłata Słowa Polskiego
z jednokrotną przesyłką pocztową miesięcznie . . . K. 2.50
z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie . . . K 3—

Cena drobnych ogłoszeń
Drobne ogłoszenia liczymy za każdy wyraz 6 h., najmniej 60 h. Wyrazy drukowane grubszemi czcionkami kosztują podwójnie

Karta pocztowa

Carte postale

[illegible]
[illegible]
[illegible]

28.4.1911

1291

231

K O M I T E T M I E J S K I
Stronnictwa demokratyczno - narodowego
Lwów, ul. Ossolińskich l.11.
Telefom Nr.1148.

L: cz. 683.
exp. 45474.

We Lwowie dnia 29 kwietnia 1911.

Szanowny Panie !

Jak Szanownemu Panu wiadomo O g ó l n e Zgromadzenie Członków stronnictwa u c h w a l i ł o specyalny podatek na w y b o r y parlamentarne w wysokości p i ę c i u koron. Jest rzeczą zrozumiałą, że suma, która z tego źródła wpłynie pomimo taks kandydatów n i e może pokryć wydatków. Niezależność zaś akcyi stronnictwa każe absolutnie rachować na samych siebie, co zresztą powinno być normą świadomego swych obowiązków konstytucyonalizmu.

Zarząd stronnictwa zwraca się zatem do Szanownego Pana, by raczył w miarę możności wydatniejszą kwotą zasilić nasz fundusz wyborczy. Odnośne kwoty należy doręczyć Drowi Łucyanowi Szporowi, sekretarzowi banku krajowego i członkowi Rady miejskiej, w biurze stronnictwa D.N. /ul. Ossolińskich l.11., Nr. telefonu 1148./ od godziny 5-7.

Leon Szczurkiewicz.　　　　Stanisław Zakrzewski.

1292

Grabski [illegible]

1293

232

„OJCZYZNA"
TYGODNIK DLA LUDU POLSKIEGO.
REDAKCYA i ADMINISTRACYA:
KRAKÓW, RYNEK 46, III P.

Kraków, dnia 29 Kwietnia 1911

Do

Szanownego Komitetu Wykonawczego
Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego
we Lwowie

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że, stosownie do umowy z panem prof. Grabskim, weszliśmy w układ z drukarnią W. Kornecki i K. Wojnar w sprawie druku broszury pod tyt. „Kogo mamy wybierać", w ilości 50000 egz.

Ponieważ powyższa firma drukuje najtaniej, lecz z powodu braku kapitału drukuje li-tylko za gotówkę, przeto prosimy o łaskawe nadesłanie kwoty K 1300.-, którą druk broszury wyniesie, a którą, mimo najlepszych chęci, wyłożyć obecnie nie możemy, – tem więcej, że nietylko byliśmy zmuszeni powiększyć nakład „Ojczyzny" do dziś już o 3000 egz., lecz w dodatku sprawa wyborów zniewala do powiększania od czasu do czasu formatu pisma. Z tych więc przedewszystkiem względów ośmielamy się także przypomnieć, że oczekujemy z niecierpliwością nadesłania nam przyrzeczonej przez pana prof. Grabskiego reszty zaległej należytości w kwocie K 6000.-, którą mieliśmy otrzymać najpóźniej do końca b. m.

Z poważaniem

Za ZARZĄD TYGODNIKA
„OJCZYZNA"

[illegible]

1294

Oświadczenie.

Zgłaszam niniejszem przystąpienie me do Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego proszę o zaliczenie mnie na poczet zwolenników tego stronnictwa z zaznaczeniem oświadczam, że w razie mego wyboru na posła do Rady Państwa wstąpię do Koła Polskiego i przystąpię do frakcyi Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. —

Lwów dnia 26/4 1911

Marcin Skarżyński
c.k. Radca i Naczelnik Sądu
w Horodence

1298

Nr. 5. Kraków, dnia 22 maja 1911. Rok I.

PRZEGLĄD WYBORCZY

pismo bezpartyjne poświęcone sprawie wyborów do Rady Państwa.

(Wychodzi dwa razy w tygodniu).

Adres Wydawnictwa: Kraków, ul. Łobzowska 6. | Numer pojedynczy 4 hal. | Do nabycia w trafikach i agencyach pism.

Od Wydawnictwa.

W najbliższych dniach „Przegląd wyborczy" pocznie wvchodzić codziennie o godz. 6-tej wieczorem.

Jak za dawnych, dobrych czasów.

Wskutek sojuszu wyborczego pomiędzy konserwatystami, a demokratami bezprzymiotnikowymi i ludowcami zawrzała w całym kraju zac'ęta walka wyborcza skierowana w pierwszym rzędzie ku zagładzie stronnictwa narodowo demokratycznego. Nienaturalność, a nawet wprost niemoralność tego sojuszu spotęgował niewątpliwy już dziś fakt, że inicyatywa do utworzenia bloku wyszła od p. Bobrzyńskiego, naczelnika rządu krajowego, powołanego z natury rzeczy do zachowywania ścisłej bezstronności wobec stronnictw.

Rola pana namiestnika wydawała się powszechnie tak dziwna, że trudno było dać wiarę pogłoskom, które obiegły całą prasę polską, budząc w szerokich kołach społeczeństwa silne zaniepokojenie. To też sami twórcy bloku, chcąc złagodzić ogólne fatalne wrażenie, pospieszyli z uspokojeniem, a nawet z kategorycznem zaprzeczeniem. Również i p. Bobrzyński uznał za stosowne zapewnić rząd i ministra Głąbińskiego o objektywnem postępowaniu przy wyborach.

Jednakowoż fakta zadały niedługo stanowczy kłam wszystkim tym zapewnieniom i przeszły nawet najbardziej pesymistyczne przewidywania.

Bo oto, jak z całego kraju donoszą, zapanowały na całej linii tak niesłychane nadużycia, stosowane przez starostów wobec niemiłych kandydatów, na rozkaz szefa rządu krajowego, jakiemi posługiwano się po raz ostatni chyba jeszcze za czasów rządów ś. p. Kazimierza Badeniego.

Na porządku dziennym jest łamanie ustawy o czystości wyborów i nadużywania rządowej włady. Jednem słowem zapanował na całej linii niesłychany terror, idący z góry, z rezydencyi namiestnika.

Wiązankę znamiennych faktów podało przed kilku dniami „Słowo Polskie". I tak:

1. Pana Maksysia za to, że ośmielił się kandydować w okręgu Dąbrowa—Mielec przeciwko p. Bojce, przeniesiono do Gorlic, nakazując mu opuścić Dąbrowę do dni ośmiu. Ponieważ nie zdążono tak prędko znaleźć dlan następcy — nakazano mu zdać roboty asystentowi.

2. Nauczyciela Gruszeckiego za to, że kandyduje przeciwko p. Stapińskiemu, p. starosta, jako przewodniczący okręgowej Rady szkolnej, zasuspendował.

3 Do posła Galla w Tarnopolu zwrócił się wkrótce po rozwiązaniu Izby p. starosta z „życzliwą" radą, aby nie kandydował, bo „rząd będzie go zwalczał". Gdy mimo to kandydatury swej p. Gall nie cofnał, p. namiestnik kazał mu wyszukać kontrkandydata.

4. Na dzień 7 maja wybierała się deputacya z okręgu Żółkiew-Sokal do p Starzyńskiego, aby zechciał ponownie posłować z tego okręgu. P. Kaliniewicz, starosta w Sokalu dał polecenie żydom w Bełzie, aby nie ważyli się brać udziału w owej deputacyi.

5. Najpoważniejsi wyborcy Złoczowa zwrócili się do p. Starzyńskiego z prośbą, aby kandydował w ich okręgu, widząc trudności, jakie kandydaturze p. Starzyńskiego stawia p. namiestnik w dawnym jego okręgu Żółkiew-Sokal. Natychmiast p. starosta Popiel jednego z mężów zaufania Rady Narodowej zmusił groźbą represyi do rezygnacyi z tego stanowiska, drugiemu zagroził przeniesieniem. Na razie nie podajemy ich nazwisk, aby ich na zbyt dotkliwą zemstę p. namiestnika nie narazić.

6 Najwięcej się jednak sroży p. namiestnik w okręgu Tarnopol-Zbaraż-Kozowa. Postanowił on, aby raczej przeszedł w okręgu tym ukrainiec, niż p. Zamorski. Robi to pomimo perswazyi, że w ten sposób będzie stracony mandat dla Koła. Przysłał on staroście tarnopolskiemu kwotę kilkudziesięciu tysięcy na zwalczenie kandydatury p. Zamorskiego. P. starosta, wypełniając też kategoryczny nakaz p. namiestnika:

a) grozi gminnym rewizorom bydła, że odbierze im ich urzędy, jeśli w ich gminach jeden głos padnie na p Zamorskiego;

b) organizuje protesty żydów do Rady Narodowej przeciwko zatwierdzonej przez wszystkie komitety kandydaturze p. Zamorskiego;

c) przez inspektora p. Chmurowicza grozi nauczycielom (np. p. Kirchnerowi w Draganówce) przeniesieniem, jeśli będą agitować za p. Zamorskim;

d) księżom, oświadczającym się za p. Zamorskim, grozi konsystorzem, choć z pewnością nie upoważniony do tego przez eksc. arcybiskupa itd. itd.

7. Nie brak też i mniejszych szykan w każdym okręgu, gdzie kandyduje demokrata narodowy. Nazajutrz zaraz po zgromadzeniu mężów zaufania Stron. N. D. w Przeworsku, na którem uchwalono kandydaturę ks. Macha, przewodniczący tego zebrania p. Anaszkiewicz, kupiec w Przeworsku i ukończony prawnik, otrzymał od starosty karę 150 koron, jakoby za złe sporządzenie dobrowolnie przyjętego na się operatu spisu ludności w Przeworsku.

W Ropczycach starosta zakazał udzielenia sali „Sokoła" na przedwyborcze zgromadzenie demokratyczno-narodowe, grożąc, że uzna budynek za konieczny do zburzenia.

W Bochni grożono inżynierom, zatrudnionym przy regulacyi Raby przeniesieniem, jeśli będą agitować za p. Windakiewiczem.

Za kilka dni obiecuje „Słowo Polskie" publikacyę dalszych faktów nielegalnej presyi p. namiestnika.

Nadużycia wyborcze.

„Słowo Polskie" w szeregu artykułów uderzyło na alarm z powodu nadzwyczajnych nadużyć, stosowanych obecnie przez organa administracyjne przeciwko tym stronnictwom, które nie należą do bloku.

Z tego powodu na dziennik powyższy posypał się szereg zarzutów ze strony prasy blokowej, jakoby fakta podane, były zmyślone dla celów partyjnych. Głosom tym zadaje kłam we wstępnym artykule „Kuryer lwowski" organ frondy ludowej, którego bynajmniej posądzić nie można o przyjazne stanowisko dla narodowej-demokracyi.

Z artykułu tego przytaczamy poniżej niektóre wyjątki:

„Cała prasa krajowa zajmuje się polemiką na temat, czy obecna akcya wyborcza odbywa się pod presyą rządu, względnie organów władzy politycznej. Nawet i pisma niemieckie głos w tej sprawie zabierają.

Według oskarżeń, które podnoszą organy narodowej demokracyi, namiestnik p. Bobrzyński oddał cały aparat rządowy na usługi „bloku ludowców, demokratów i konserwatystów", starając się wszędzie stawiać przeszkody kandydatom narodowo-demokratycznym. Oczywiście stronnictwa blokowe stają w obronie namiestnika i w dziennikach, któremi rozporządzają usiłują wykazać, że jeszcze nigdy namiestnictwo, starostwa, żandarmi nie zachowywali się w naszym kraju podczas wyborów tak bezstronnie, jak to teraz się dzieje. Zaprzeczono nawet, jakoby istniał jakiś blok i jakoby p. namiestnik przyłożył rękę do jego utworzenia. Słowem, gdy się czyta pisma blokowe, możnaby nabrać przekonania, że narodowych demokratów oplątała jakaś mania prześladowcza i że utraciwszy grunt w społeczeństwie, chcieliby na rząd zwalić winę za niepowodzenie, które ich czeka przy wyborach.

Nie mamy powodu występować w obronie narodowej demokracyi. Ale uważamy za obowiązek stanąć w obronie czystości i swobody wyborów, bez względu na to, która partya jest dzisiaj benjaminkiem namiestnictwa, a która na zwalczanie przez organy rządowe skazana.

Dla nas tak samo wstrętne i ohydne są nadużycia, gdy się je popełnia przeciw narodowej demokracyi, jak gdyby je przeciw naszemu własnemu stronnictwu praktykowano. Bo w polityce uznajemy jedną tylko moralność i nie uważamy tego za dobre, co na własną korzyść partyjną wychodzi, a przeciwnika pognębia jeśli do tego celu użyto środków nieuczciwych.

Nie mając stosunków ani z blokiem, ani z narodową demokracyą, możemy bez uprzedzeń obserwować wypadki. A na podstawie informacyi, które otrzymujemy, nie wahamy się stwierdzić, że takiej presyi rządowej, jak obecnie, dawno nawet przy osławionych galicyjskich wyborach nie było. Zwraca się ona nie tylko przeciw narodowej demokracyi, ale przeciw wszystkim, którzy do bloku się nie zaliczają, a samodzielną akcyę wyborczą chcą prowadzić.

Dawniej przynajmniej demokracya wolną była od zarzutów wąpólnictwa w tej przewrotnej robocie, która podkopuje wśród szerokich mas zaufanie do władzy, szerzy niezadowolenie nienawiść partyjną roznamiętnia, burzy poczucie równowagi praw.

Smutne to nad wyraz. Stronnictwa postępowe, które długo mysiały przeklinać nadużycia wyborcze, dzisiaj same z nich korzystają, aby o parę mandatów więcej uzyskać. Czyż ewentualnego zwycięstwa nie okupią zbyt drogo, zaprzepaszczając hasła ideowe, które dawniej w lud niosły?

Należy jednak postawić masom wyborców pytanie, czy mają poddać się gwałtom i głosować według rozkazu? Ponad wszelkie interesy partyjne powinien górować obowiązek głoso-

wania wbrew przymusowi. Nadużycia wyborcze — to największy wróg postępu, wróg ludu i narodu. Przeciw temu wrogowi wyborcy uczciwi powinni utworzyć życiowy blok, odeprzeć gwałt, udowodnić, że umieją i chcą być wolnymi obywatelami.

A oprócz tego trzeba przeciw gwałtom i nadużyciom jak najsilniej protestować, każdy fakt podawać do publicznej wiadomości i przygotowywać materyał do nowej debaty parlamentarnej o wyborach galicyjskich, w której oskarżeni tym razem będą nie sami tylko konserwatyści. Protest przeciw bezprawiom musi też żyć w piersi obywateli, którzy chcą być wolnymi, a nie pachołkami rządu. Nawet gdy zło chwilowo zwycięży, niedługo cieszyć się będzie owocami tego zwycięstwa.

Stronnictwa, które potrzebują do pomocy przy wyborach starostów i żandarmów, stwierdzają, że nie są zdolne do samodzielnej egzystencyi politycznej i że zbliża się ich ruina".

Lista kandydatów.

(Galicya zachodnia).

I. Okręgi miejskie.

Kraków: 8. Śródmieście i Wawel: Dr. J. Leo. 9. Nowy świat, Stradom, część Piasku po ul. Karmelicką: prof. Sikorski (na własną rękę), dr. A. Doboszyński (pol. dem.), dr. Wł. Nieć (chrześc. soc.). 10. Reszta dzielnicy Piasek i Kleparz: inż. Edmund Zieleniewski. 11. Wesoła: Ignacy Daszyński (soc.). 12. Kazimierz: dr. Gross.

13. Przemyśl: dr. Liberman (soc.), dr. Adam (nar. dem.).

16. Tarnów: dr, Tadeusz Tertil (nar. dem.), Dr. Emil Bobrowski (soc.).

18. Biała — Żywiec — Kęty — Andrychów — Wadowice: dr. Łazarski.

19. Bochnia— Wieliczka—Podgórze: Dr W. Korytowski (kons.), Z. Windakiewicz (nar. dem.), dr. E. Bobrowski (soc.).

20. N. Sącz — St. Sącz—Nowy Targ: dr. L. German, dr. Z. Marek (soc.), Dr. E. Bandrowski (nar. demokrata).

21. Rzeszów: dr. L. Biliński (kon.), dr. Marek Pelzling (soc.), J. Feuer (dem.).

22. Jarosław—Łańcut—Przeworsk: Dyrekt. Rychlik (dem.), Dr. Switalski (na własną rękę), Kaczanowski (soc).

23. Mielec—Kolbuszowa—Leżajsk—Sokołów —Rozwadów—Tarnobrzeg—Nisko—Rudnik: dr. Ignacy Rosner (kons.), prof. Stefan Chciuk (nar. dem.). Ks. Leon Pastor.

24. Jasło—Gorlice—Grybów—Biecz—Strzyżów—Frysztak—Pilzno—Dębica: prof. W. L. Jaworski (kons.), dr. Maryan Starzewski (nar. d.), inż. Zieliński, Grundboeck.

25. Sanok—Dobromil—Star. Sambor—Krosno—Korczyna: Winc. Jabłoński (nar. demokr.), Jan Parfiński.

II. Okręgi wiejskie.

Nr. 35 Jąworzno—Chrzanów—Kreszowice—Liszki: X. Stojałowski, Zarański (dem.), dr. Wróbel (lud.), Zygmunt Żuławski (socyalista).

Nr. 36. Biała—Oświęcim—Kęty—Andrychów: Dobija i Stohandel (stojałow.), Kubik (ludow.), Smieszek, Adolf Poniński (kons.), Roman Mayzel burmistrz Oświęcimia, dr. Bałanda (soc.).

Nr. 37. Wadowice—Zator—Kalwarya—Myślenice—Skawina: sędzia Banaś (na własną rękę), Średniawski (lud.) Fr. Suczłewski (soc). ks. Jędrys (chrześc. soc.).

Nr. 38. Maków—Jordanów—Sucha—Milówka—Zywiec: Jan Rusin (lud.), Fijak (stojałow.), Krupka (nar. dem.), Cezar Haller (kons.), dr. Danielak.

Nr. 39. Limanowa—Mszana dol.—N. Targ—Czarny Dunajec—Krościenko: radca Ptaś (nar. dem.), Smiałowski i Curuś (ludowcy), ks. Rzeszódko (chrz. społ.).

Nr. 40. Kraków — Podgórze — Wieliczka — Dobczyce: Ignacy Daszyński (soc.), Franciszek Wójcik (lud.), Stanisław Zgórniak (chrz. soc.).

Nr. 41. Bochnia — Niepołomice — Brzesko—Wiśnicz: Ruebenbauer i Dr. Bardel (ludow.), br. Jan Goetz Okocimski (kons.), X. Stan. Stojałowski, Wincenty Pilch (stoj.).

Nr. 42. Radłów—Wojnicz—Zakliczyn—Tarnów—Tuchów: Witos (ludow.), Łuka (nar. dem.), Matakiewicz (kon.).

Nr. 43. Pilzno—Brzostek—Dębica—Ropczyce: radca Scibor i Staniszewski (ludowcy), Jan Babicz (fronda ludowc.), Maryan Szydlik (soc.).

Nr. 44. Mielec—Radomyśl—Dąbrowa—Za bno: Jakób Bojko i radca dworu Kędzior (lud.), nadto Krępa, Maksyś (nar. dem.)

Nr. 45. Nisko—Ulanów—Sokołów—Tarnobrzeg — Rozwadów: hr. Lasocki i W. Niemiec (ludowcy), Wiącek i ks. Wolanin (nar. dem.).

Nr. 46. Kolbuszowa—Rzeszów—Głogów: dr. Teofil Nieć, Klaudyusz Angerman (ludowcy), Babicz (fronda ludow.), Szajer (stoj.), A. Sawicki (nar. dem.).

Nr. 47. Łańcut — Leżajsk — Przeworsk: ks. Andrzej Lubomirski (kons.), Jachowicz (ludow.), ks. Józef Mach (nar. dem.), ks. J. Wesoliński.

Nr. 48. N. Sącz — St. Sącz — Grybów — Ciężkowice—Muszyna: J. Potoczek, Kubisz i Cieluch (ludowcy), inż. Błażej Bednarek (nar. dem.), ks. Hnatyszek (moskalofil), Myjak i Mordawski (fronda lud.).

Nr. 49. Gorlice — Biecz — Jasło: Długosz i Madej (ludowcy), inż. Stanisław Zajkowski (nar. dem.). ks. Męski (chrześc. soc.).

Nr. 50. Krosno—Strzyżów—Frysztak—Żmigród: Stapiński. Gruszecki (nar. dem.). Łyszczarz.

Nr. 51. Sanok—Symanów—Bukowsko—Dukla—Lisko—Ustrzyki dolne: Starowiejski (kons.).

Nr. 52. Brzozów—Tyczyn: Dr A. Głogoczowski, Biały, Bomba (ludowcy).

Zagrożony okręg.

P. Daszyński straciwszy nadzieję na mandat z Wesołej, tem usilniej pragnie utrzymać się w okręgu wiejskim Nr. 40. W całym też okręgu zapanował czerwony terror i rozbijanie zgromadzeń przeciwników.

Jak do tej pory prócz p. Daszyńskiego, ubiegają się o mandat w tym okręgu niepopularny b. poseł Wójcik, tudzież znany szeroko działacz społeczny p. Stanisław Zgórniak. prezes Związku zawod. chrześc. robotników, który w tym okręgu ma mandat zapewniony. Za kandydaturą też jego rozwinięto silną agitacyę, a zgromadzenia przedwyborcze zwoływane przez stronnictwo chrześcijańsko-socyalne sieszą się wszędzie znaną frekwencyą.

I tak odbyły się już między innymi duże zgromadzenia w Gdowie, Dobczycach, Świątnikach, Podstolicach, Kosocicach, Mogile, Pleszowie, Ruszczy, Kościelnikach, gdzie przemawiali już to sam kandydat już to pp. Horowicz i Matyasik z Krakowa, tudzież liczni miejscami zwoennicy kandydatury p. Zgórniaka.

Niestety, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, z pewnej strony poczynają znów forsować kandydaturę artysty malarza p. Włodzimierza Tetmajera, człowieka osobiście sympatycznego, ale nie mającego obecnie, po kilkakrotnem zrzeczeniu się kandydatury, żadnych szans. To też dalsze forsowanie p. Tetmajera, wbrew jego woli miałoby jedynie ten opłakany skutek, że z powodu ogólnej dezoryentacyi mógłby wyjść z urny wyborczej socyalista. Mamy jednakowoż jeszcze nadzieję, że p. Tetmajer nie pozwoli czynić się ślepem narzędziem w niepowołanych rękach.

Sytuacya wyborcza.

Rzeszów.

Agitacya wyborcza ogranicza się na razie do czysto zakulisowych machinacyi. I tak wielkie wzburzenie w całem mieście wywołała wiadomość, że Dr Biliński swymi kreciemi zabiegami spowodował ks. Lasockiego do rezygnacyi ze swej kandydatury. Na razie więc były pan minister tryumfuje. Czy jednakowoż na tej drodze uda mu się pozyskać mandat to jeszcze wielkie pytanie. Wszyscy też niezależni wyborcy oczekują pojawienia się jakiegoś poważnego kandydata, co podobno już w najbliższych dniach ma nastąpić.

Prof. Grabski nie zamierza z okręgu naszego kandydować.

(Jak się z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy, prof. Grabski nie zamierzał ani też nie zamierza wcale kandydować w obecnej kadencyi gdziekolwiek. Przyp. Red.).

Jasło.

Wśród wyborców chrześcijańskich poczyna powstawać powszebhnie coraz większa niechęć ku rządowej kandydaturze prof. Wł. L. Jaworskiego. I tak np. jak donoszą ze Strzyżowa, przyjechał on tam przed kilku dniami, aby zaszczycić i uszczęśliwić swą osobą miasteczko Strzyżów, aby się pokazać jego mieszkańcom... w powozie i złożył wizyty kilku żydom. Poza tem nikt z mieszczan oblicza jego z bliska nie oglądał. Zajechał bowiem do pana Wołkowickiego, właściciela dóbr zamieszkałego w Przedmieściu strzyżowskim i tutaj udzielał audyencyi kilku „ojcom miasta". Na godzinę 6 wieczorem zwołał zgromadzenie w synagodze, gdzie do samych żydów przemawiał naganiacz jego, żyd.

Mieszczan pominął zupełnie!

Dlaczego pan Dr Jaworski nie zapytał się wszystkich swych wyborców, czego im potrzeba, dlaczego nie porozumie się z mieszczaństwem, które przecież tworzy większość, a którego głosów potrzebuje także. aby wejść do parlamentu. Zapewne liczy na to, że ci panowie, z którymi rozmawiał, wpłyną na mieszczan, a ci ślepo pójdą za ich głosem.

Oby się tylko Dr Jaworski nie zawiódł, bo dziś mieszczanin nie jest tym manekinem, którego się nakręci, a on wyuczonym krokiem pójdzie do urny wyborczej.

Mieliśmy nadzieję, że pan burmistrz zrozumie, że kandydat przed wyborcą, a nie wyborca przed kandydatem winien stanąć, niestety zawiedliśmy się!...

Telegramy.

O czystość wyborów w Galicyi.

Wiedeń, (tel. wł.) Jak słychać, minister spraw wewnętrznych. ma wydać specyalny cyrkularz w sprawie czystości wyborów w Galicyi, przypominający starostwom obowiązek legalnej działalności w czasie wyborów, i zwracający im uwagę przedewszystkiem na konieczność przestrzegania paragrafów, odnoszących się do wydawania kart głosowania i legitymacyi wyborczych, dopuszczania do komisyi wyborczych mężów zaufania poszczególnych stronnictw, tudzież przerywania aktu wyborczego na t. zw, pauzę obiadową.

(Zapowiedź senzacyjnego kroku, ze strony ministra spraw wewnętrznych— ze względu na liczne oznaki, zapowiadające nadużycia w czasie aktu wyborczego — należy przyjąć z uznaniem. Ukazanie się takiego cyrkularza stanowiłoby dowód, że rząd wiedeński nie jest zadowolony ze stanowiska Dra Bobrzyńskiego, skora uciekać się musi, aż do tak demonstracyjnego kroku. (Przyp. Red.).

Sztuczki wyborcze.

Bieżanów. (Tel. wł.) W niedzielę miało się tu odbyć zgromadzenie przedwyborcze kandydata chrześcijańsko-socyalnego p. Stanisława Zgórniaka. Zwołaniem tego zgromadzenia miało się zająć kilka osób miejscowych, które jednakowoż z powodu zakazu ze strony władz przełożonych musiały w ostatniej chwili wycofać sie z akcyi na rzecz p. Zgórniaka, wskutek czego też zgromadzenie zostało opanowane przez socyalistów, a w końcu rozbite.

Z ostatniej chwili.

Dzięki nadzwyczajnej presyi ze strony konserwatystów p. Tetmajer zdecydował się ostatecznie kandydować w wiejskim okręgu Nr. 40. „Prawica narodowa" może zatem tryumfować, zwłaszcza, że zastępca p. Tetmayera ma zostać konserwatysta. Oczywiście pp. konserwatyści wiedzą, że p. Tetmayer, który kandyduje pod przymusem, na wypadek wyboru zrzecze się mandatu, robiąc miejsce swemu zastępcy konserwatyście.

Jak już zaznaczyliśmy, cała ta robota bezprogramowa może przysporzyć jedynie mandatu p. Daszyńskiemu, którego mandat był silnie zagrożony przez kandydaturę p. Zgórniaka.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Zdzisław Smółka.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu w Krakowie.

Jarosław Smółka 26.5-911 1301

(235)

N

Świetne Prezydyum!

Podpisany wydawca „Przeglądu wyborczego" uprasza uprzejmie o łaskawe udzielenie mi subwencyi w kwocie 1000 (tysiąc) koron na wymienione pismo.

„Przegląd wyborczy" wychodzi w Krakowie od 10. bm. dwa razy w tygodniu, a od 31 bm. wychodzić będzie *codziennie* przez cały przeciąg obecnych wyborów.

Pismo to ma na celu zastąpić z jednej strony brak pisma codziennego w Zachodniej Galicyi, zajmującego uczciwe i *zdecydowane* stanowisko w toczącej się akcyi wyborczej, a z drugiej — spełniać *praktyczne zadanie w agitacyi wyborczej*. Cel ten osiągnie pismo, które zamierzam dostarczać stale odnośnym kandydatom na posłów w umówionej ilości, przez pomieszczanie

1302

artykułów zasadniczych, zwalczających politykę bloku, artykułów agitacyjnych i sprawozdań z ruchu wyborczego w duchu antyblokowym.

Oświadczając pełną gotowość zastosowania się całkowicie do wszelkich ewentualnych życzeń i zastrzeżeń, pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że Szanowne Prezydyum raczy ~~przychylić~~ się łaskawie do mej prośby.

Zdzisław Smółka
dziennikarz

Kraków, dnia 26 maja 1911 r.
(ul. Łobzowska 6.)

St. Grabski b.d.

1303

(236)

Szanowny Panie Prezesie.

Wybaczy Pan że [illegible] [illegible] swoją prośbę, alem zapomniał o tem przed Pańskim wyjazdem. Upraszam mianowicie o łaskawe podpisanie załączonego weksla. Jest to mój prywatny weksel, który mi Pan był łaskaw żyrować! Proszę o podpisanie nad moim podpisem i po drugiej stronie. De publicis nic na razie ważnego. Na czwartek zwołałem komisyę wniosków

1304

gimnazyach. W sobotę mamy posie-
dzenie Wydziału kół. Ale to drobiazgi.
Natomiast wytwarza się moim zda-
niem trudna sytuacya dla
nas w sprawie ruskiej. Byłem
u Bobrzyńskiego w sprawie
obywatelstwa. Wykręca się że
„nie czas jeszcze". Ale przy tej
okazyi wyciągnąłem go na
ogólną dyskusyę i konstatuję
1) że to zdecydowany nasz wróg,
który postanowił sobie nas
zniszczyć, a wszelkie chwilowe
z jego strony dla nas dobre
usposobienie to tylko taktycz-
ny manewr. 2) boi się on bardzo
dwóch rzeczy a) wywalenia
Korytowskiego b) zbliżenia
naszego do podolaków (obie

1305

więc nadzieję zrobić) 3/ jest
zależny od Ukraińców, którym
musi dotrzymać swoje obietni-
ce 4/ najważniejsze planuje
i przygotowuje ugodę z Ukraiń-
cami i to daleko idącą. Tu
trzeba będzie nam być bardzo
stanowczym i nie dać się wciąg-
nąć w sidła. — W czasie Sejmu
koniecznie będziemy musieli
przeprowadzić reorganizacyę
Rady Narodowej i usadowić się
w niej silnie, byśmy grali
pierwsze skrzypce, a jedno-
cześnie urządzić cały prze-
bieg konferencyi z Podola-
kami. Uścisk dłoni i serdeczne
pozdrowienia

St. Grabski.

1.6.1911

1307

[illegible]

237

Kochany Czesiu!

Za łaskawą życzliwą pamięć o mnie, o której nigdy nie wątpię, przyjmij Czesiu razem z zarządem stowarzyszenia moje szczere podziękowanie. Bardzo nie w porę ubezwładniła mnie choroba, a także teraz mimo powrotu do zdrowia, jestem na parę tygodni prawie uwięziony, bo mi nie pozwalają lekarze ruszać się, wolno mi bardzo mało chodzić i jeździć, dopóki w nerkach nie przyjdzie wszystko do równowagi. Załatwiam więc sprawy urzędowe leżąc w biurze, leżąc w sanatoryum w Perchtoldsdorf, tu przyjmuję referentów. Onegdaj byłem w Wiedniu

1308

cały dzień, gdzie widziałem się z Adamem. Po
powrocie do Purkersdorf przeraziłem lekarza
tem, że wskutek całodziennej wycieczki wyszła
mi krew na zewnątrz rurki drenowej, której
jeszcze nie usunięto. Nie pozwala mi przez dni
kilka wychodzić – muszę więc siedzieć i zachować
akta i nie mogę oznaczyć dnia mojego
przybycia do Lwowa. W każdym razie muszę
być we Lwowie przed wyborami, najpóźniejszym
jednak terminem możliwym 12. b. m. (poniedziałek)
zważywszy że przed wyjazdem muszę być u
cesarza.
Tak więc mimo mojego wyzdrowienia nie mam
ze mnie pożytku. W moim okręgu krzątają
się gorliwi przyjaciele i rozsiewają mnie, gdy

1309

czytam, jak to za mnie przemawiają na
zebraniach w Balasoto, to obiecuje i inni.
Zwyzywał mnie Biliński swojem przemówieniem,
stek świadomych fałszów i oszczerstw. Jest to jego-
mość, wyznający zasadę, że polityka to sztuka
oszukiwania i zapewne dlatego czuje się swoim
w kołach Stapińskich, Germanów, etc.

Serdeczny uścisk dłoni dla Ciebie i wszystkich,
do których nie mogę jeszcze osobno pisać.
Z Grabskiego zapewne tylko cień pozostał.

Twój stary
Gebrach.

Görbersdorf i/
Sanatorium 6/9 11

C. K. MINISTER KOLEI.

Kochany Profesorze!

Zdecydowałem się podać do dymisji, aby nie odpowiadać za łajdactwa wyborcze i nie być zależnym od Bilińskich, Germanów, Rosnerów i innej hołoty. Sądzę, że nie tylko ja, ale i stronnictwo nasze, jako ideowe, traci na ciągłych moich

1312

honorach, zatrzymywane w
swobodnym pędzie. Bardzo
mnie zabolała szczególnie
wiadomość, że w znanym
okręgu wyborczym swej dzielnicy,
nasi stali zwolennicy,
wstrzymali się od głosowania
ze strachu przed namiestni-
kiem. To już się wszystko
kruszy, nad tem biednem

1313

społeczeństwem trzeba dłużej
jeszcze pracować, nim się
coś z niego wyrobi. Ty-
[illegible] spodziewam się w
przyszłym tygodniu, może w
poniedziałek lub wtorek.
Gdy ją będę miał w ręku,
dopiero odetchnę serdecznie.
Dziś także Kochany [illegible]
zakomunikować, że przyjąłem

1314

stronnictwa. Więcej się Grabski
tem nie martwi, teraz
spokojnej i swobodnej pracy
można więcej osiągnąć niż
wpływem z góry. Na górze
zawsze będzie [illegible]
[illegible] – najmniejsza, niż

[illegible] serdecznie ściskam
oddany
[illegible]

ad (238) 1315

Lemberg (Nordbahn)

Jaśnie Wielmożnemu

Herrn Dr Jan Pawlikowski

Lwów

ul. 3 maja 1?5.



1316

C. K. MINISTER KOLEI.

23.6.1911

1317

23/6

239

Do

Szanownego Prezydjum str. N. D.,

na ręce Prezesa JWPana dra Jana Gw. Pawlikowskiego

we Lwowie.

Poświadczając odbiór 200 (dwustu) koron, stwierdzam, iż otrzymałem część mojej należności, ponieważ w Krakowie, osobiście w obec JWPana Prezesa dra Jana Gw. Pawlikowskiego, ustaliłem, zgodnie z uznaniem JWPana Prezesa, pretensję moją na 300 (trzysta) koron.
Dzięki znanym powodom, znalazłem się na razie bez posady, więc jestem w tych warunkach za biedny, by ofiarować i nie dochodzić reszty w kwocie 100 kor. - Wobec tego proszę uprzejmie o nadesłanie tych stu koron i to dopiero będzie „wyrównanie" sprawy pieniężnej między mną a naczelnym zarządem organizacji (biura) stronnictwa. Od tego żadną miarą odstąpić nie mogę dzisiaj; dawniej z własnej woli i sam zaproponowałem i wpłynąłem na pominięcie zaofiarowanego mi wynagrodzenia jako sekretarza biura stronnictwa. —
Równocześnie domagam się po raz już szósty zwrotu 23 K. 50 gr. jako niezapłaconą dotąd (mimo ponagleń) resztę mego rachunku za objazdy organizacyjne w marcu b. r., których dokonałem na polecenie prezesa Komisji

1318

/.

organizacyjnej płk. dra Grabskiego, któremu tenże rachunek (szczegółowy) listem poleconym jeszcze w dniu 1-go kwietnia br. przesłałem.

Jestem zmuszony raz jeszcze uprzejmie podkreślić, że na żadne darowizny lub ofiary obywatelskie, z tytułu nabytych przez zemnie praw, obecnie mnie nie stać. - Należy mi się razem jeszcze kwota 123 K. 50 gr.

Z poważaniem

Wincenty Horodyski.

Kraków, 23-go czerwca 1922

/ul. Staszica 3/.

W

Grabski

1319

(240)

Kochany Przemysiu.

7) Wydawca minionego p. Siwo, który swego czasu był jednym z najlepszych naszych na wschodzie organizatorów, uproszony zgodził się zająć się jako kierownik organizacyjną robotą w Złoczowskim i Kamionieckim. Niech pojedzie do Dębskiego i weźmie go w obrotę, żeby co dzień miał [illegible]. Siwo będzie za niego gadał. Ale Dębski musi być obecny. Proszę Cię napisz w tym duchu list polecający Siwcowi i zaopatrz go w 300 koron na jego osobiste wydatki bo [illegible] oszczędnie i grosza nie zmarnuje. Jeżeli Opiola jest w tym okręgu to dobrze rozłożą robotę. 9) Linde zwraca uwagę że trzebaby dyskretnie Teofilowi pomóc kwotą 2000 kor. Ale Teofil sam się nie zwróci o pomoc – bo boi się wejść w zależność pieniężną od osób. Dyskretnie tę rzecz robiąc rzucę się go i mocniej przywiążę.

8) Nasza robota przeciwko Bilińskiemu się rozwija w Krakowie coraz mocniej. Jeżeli ~~wystawi~~ postawi się teraz w ostatniej chwili mocnego kontrkandydata – Biliński może wypaść. Przyszło mi do głowy żeby namówić na Kraków Dwernickiego. Miałby z odpowiednią propozycją wybrać się do mego Stahl.

Ściskam Cię

Grabski

Ma przyjechać [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

1320

b.d.

1/p [illegible]

1321

241

Kochany Prezesie.

Po dokładnej rozwadze składam do dyspozycji na ręce Komitetu Wykonawczego powierzone mi przez Komitet Główny stanowisko członka prezydium i prezesa organizacji stronnictwa. Nie wnoszę stanowczej rezygnacji tylko z tego powodu, żeby nie powiedziano, że w ciężkiej chwili opuszczam samowolnie stanowisko. Więc proszę o decyzję Komitetu Wykonawczego, czy interes stronnictwa pozwala mi [redacted] (moim zdaniem nawet nakazuje) opuścić mi posterunek w zarządzie stronnictwa, a przejść do pracy w szeregu.

Decyzji Komitetu co każdy nasz się poddam.

1322

Mądra polityka nakazuje wszakże usuwać z kierowniczych stanowisk ludzi zużytych. A jestem zużyty

1/ pod względem sił fizycznych i nerwowych; mimo podniecenia walką nie miałem podczas tych wyborów tej co dawniej energii i stanowczości; kosztowało nas to mandat Jasielski, który by zdobył chłopski kandydat, gdybym go był umiał wbrew błędnej opinii miejscowego komitetu przeforsować.

2/ pod względem politycznym; wszystkie bowiem niechęci do stronnictwa skupiły się na mojej osobie; każde pojawienie się moje w okręgu potęgowało już tylko ataki przeciwników na naszego kandydata

3/ co najważniejsze pod względem organizacyjnym; nieustanne ataki wrogiej prasy na rzekomą moją dyktaturę od dłuższego już czasu wywoływały fermenty w najbliższych nawet kołach stronnictwa, budząc obawy, czy na polityce stronnictwa nie ciąży zanadto

wola jednego człowieka. Z tego powodu
dawno już chciałem się cofnąć z zarządu
stronnictwa. Przekonywaliście mnie jednak
zawsze, że nikt inny nie będzie miał u ogółu
członków jako organizator tego zau-
fania co ja. Obecnie argument ten
ustaje. Szereg niepowodzeń i błędów
wyborczych daje pole do takiej kry-
tyki mojej osoby wszystkim tym,
którzy już poprzednio życzyli sobie
zmiany w naczelnem kierownictwie
organizacyjnych prac naszych. Z kry-
tyka ta dziś musi podkopać tak
silnie zaufanie w szeregach stronnictwa
do mojej pracy, że grozi to zupełnem
zachwianiem karności.

W tych warunkach interes stron-
nictwa wymaga mojem zdaniem
powierzenia robót organizacyjnych
stronnictwa w ręce świeże, w
ręce człowieka, który może zachować
na powszechne do swych zdolności
organizacyjnych zaufanie, bo
na wsie sukcesem wyborczym
zasłużył, n. p. w ręce prof. Srokowskiego.

1324

Bądź łaskaw Kochany przenieść argumenty te przedstawić Komitetowi Wykonawczemu. Sam się na posiedzeniu Komitetu nie zjawię – bo nie chcę obecnością swą w czemkolwiek dyskusyę krępować.

Chciałbym tylko uprzedzić jedną objekcyę: kto tymczasem będzie pracować, zanim się n.p. uda sprowadzić prof. Łukowskiego do Lwowa? Wciągu wakacyi letnich i tak zamykaliśmy zawsze pracę biura str.

Zresztą kogokolwiek Komitet powoła na mego następcę będę mu na każde jego żądanie wszelką pomoc służył.

W żadnym zaś razie nie cofnę się od pracy, ani jej nie zmniejszę. Jako zwykły szeregowiec złożę dowód, że kto chce dla stronnictwa pracować – ten nie czeka aż go do pracy powołają, lecz sam ją sobie znajdzie. I bez żadnej godności ani władzy potrafię jako zwyczajny członek stronnictwa, skuteczniej może nawet niż dotychczas, pracować nadal całą duszą nad wzmocnieniem pozycyi stronnictwa po wsiach Galicyi zachodniej.

Cześć i poważaniem z

St. Grabski.

1328

(242)

Wielce Szanowny Panie
Prezesie!

Zasełam broszurę o żydach w tarnobrzeskim, proszę nas bronić przed niemi przez założenie filii Banku, i pomoc na kupno gruntów do parcelowania, oraz na budowanie domów do spłaty, dwie spłaty domów załączam kartkę

Z wysokim szacunkiem

Wojciech Wiącek

Machów 30/6. 1911

1326

1328

1329

(243)

Walski
w Miechocinie

Zamówił dom na spłatę
drzewiany:
Długi 12 metr. —
Szeroki 5. m. 50. ctm
Wysoki 3. " —
oprócz (blachy) pokrycia
dachu za 1.700. Koron

Na spłatę w 2 latach

1330

Jan Zawolski
w Machowie

na spłatę 4 lat 9%:
nabył dom od Abrachama
Steinhaſla w Machowie.

Długi – 10. m. 30. ctm.
Wysoki – 2. " 60. "
Szeroki – 4. " 95. "
kryty słomą, za kwotę
1.780. Koron Zadatek 300. Kor.

Grunt pod budowę jest
własnością Zawolskiego
umowa na piśmie
zabezpieczenia innego
nie ma.

(Żyd zarobił 780. Kor. czysto!)

WOJCIECH WIĄCEK
Z MACHOWA.

Brońmy się!

CENA 4 GROSZE.

KRAKÓW 1911.
NAKŁADEM AUTORA.
Druk W. Korneckiego i K. Wojnara pod zarządem A. Nowaka.

1332



Wojciech Wiącek
rolnik z Machowa,
były poseł do Rady państwa.

WSTĘP.

Zabolało mnie chłopa — katolika, gdym spostrzegł, rozpatrując się w sprawach publicznych i politycznych, jak bardzo żydzi nami zawładnęli, a jak bardzo katolicy żydom ulegają i dają się im poniewierać i wyzyskiwać — z czego żydzi korzystają i coraz więcej się rozzuchwalają, jak w żadnym innym kraju!

Nie tylko, że zajmują te stanowiska, gdzie najwięcej zarobku i wpływów, ale napadają na naszą narodowość i świętą wiarę katolicką, coraz więcej poniewierają naszem duchowieństwem.

A my nic na to nie robimy, nic nie bronimy siebie, jakby w nas żadnego uczucia, żadnej siły nie było!

Nie mamy do tego odwagi, bo w nas wmówiono, że się nie należy żydom bronić, bo tę obronę nazywanoby antysemityzmem, to jest nienawiścią przeciw żydom. Tak mówią żydzi tudzież ludzie zależni od żydów, albo pozbawieni wiary katolickiej albo mający bardzo lichy charakter i małą oświatę, a chcący uchodzić za mądrych i postępowych.

Nie chcę ja żadnych nienawiści szerzyć; nie chcę wojny żydom wypowiadać; nie chcę antysemityzmu.

Ale chcę obrony naszych spraw katolickich i narodowych polskich przed każdym wrogiem, kto na nie napada, czy napada Żyd, czy Moskal, czy Prusak.

Jeżeli żyd nie chce wojny przeciw żydom, to niechże sam wojny nie zaczyna, lecz niech postępuje, jak porządny obywatel na polskiej ziemi pomiędzy katolikami zachować się powinien.

Jeżeli zaś tak żydzi nie robią, to niechże nie narzekają i nie mają za złe katolikom, że się bronią i bronić muszą, bo do tego prawo mają.

Dlatego postanowiłem przedstawić moim braciom włościanom i całemu narodowi polskiemu nasze krzywdy, jakich od żydów doznajemy i jak siebie, swoich praw, swojej wiary i swojej narodowości bronić powinniśmy.

Opisuję tylko żydów
w jednym powiecie tarnobrzeskim.

I. Ilość i przyrost żydów w powiecie.

W powiecie tarnobrzeskim było żydów za pańszczyzny bardzo mało i to tylko w karczmach, bo pańszczyzny nie obrabiali, więc na gruntach nie siedzieli.

Dopiero po pańszczyźnie zaczęli przybywać na wsie. Najwięcej ich przybyło do powiatu po roku 1868, jak żydom rząd pozwolił w Galicyi kupować ziemię, pieniądze pożyczać i dał im wolność zupełną. Narosło ich w powiecie więcej, niż w innych powiatach, bo według spisu ludności to powiat tarnobrzeski ma największy procent żydów z całej Galicyi.

W roku 1850 było żydów w powiecie razem 800, a teraz, za 60 lat, jest ich w Tarnobrzegu mieście 2.642 (katolików tylko 822), w Rozwadowie mieście — 2.373, w Radomyślu nad Sanem w mieście 443, w Baranowie w mieście 898, a w Grębowie we wsi — 255, w 4 miastach — 6.611, w 68 wsiach — 1.704, w obszarach dworskich 321, razem w całym powiecie 8.636.

Jest jeszcze około 1.150 żydów, którzy przed spisem ludności uciekli do Kolbuszowej, Rzeszowa, — Tarnowa i do wiosek powiatów sąsiednich, aby ich nie wpisali; podawano, że z kraju wyjechali; po tygodniu powracali znowu („byli w drodze“).

Oprócz naszych żydów przybyło nam wielu żydów w r. 1889, przez wypędzenie żydów z Rosyi; a potem w roku 1905 podczas wojny rosyjsko-japońskiej, jak Moskale bili i wypędzali żydów z Rosyi, uciekli tutaj, bo powiat graniczy z Królestwem Polskiem. Mamy więc razem swojskich żydów i moskiewskich razem około 9.786.

Żandarmi wyszukali obecnie tylko 200 żydów moskiewskich i mają ich podobno wydalić, aby się nie zasiedzieli w obywatelstwie. Lecz oni pewniejsi, niż my Katolicy —

Polacy, bo pożenili się i podostawali różne koncesye, karty przemysłowe, nawet koncesye na szynki i trafiki przez swoje żony.

W Galicyi jest jeden milion żydów, w Królestwie Polskiem $6^1/_2$ miliona, razem $7^1/_2$ miliona; w całym świecie oprócz krajów Polski jest $4^1/_2$ miliona, razem wszystkich żydów w całym świecie jest 12 milionów.

Gdy ich dawniej wszystkie kraje, narody i państwa biły i wyrzucały, to ich król Polski Kazimierz Wielki do Polski przyjął, ugościł i obdarzył swobodą, którą sobie oni potem kilka razy powiększyli. Gdy jeden żyd z Galicyi pojechał do wsi w Czechach koło Pragi z żoną i z dziećmi, kupił dom za 14.000 koron, założył sklep i szynk, do wszystkiego mu pomogli, ale żaden Czech nie poszedł do żyda nic kupić, bo mają swoje sklepy, żyd przesiedział 6 tygodni zostawił wszystko i w nocy uciekł z żoną i dziećmi do Galicyi. Oby tak u nas choć jedna gmina zrobiła.

II. Co Żydzi robili w powiecie.

I.

Najpierw jeszcze za pańszczyzny trzymali żydzi karczmy dworskie; niektórzy pędzili sami wódkę; niektórzy musieli kupować dworską wódkę z gorzelni, wódka wtenczas była dobra a tania, bo za kwartę płacono 40 h., a za garniec dobrej wódki 1 K. 60 h.

Jeżeli który żyd nie miał takiego dochodu z karczmy jak żyd chciał — a dwór nigdy nie wiedział, ile prawdziwy dochód wynosił i co dzierżawa karczmy wartała — to mu dwór na jego prośby pomagał w różny sposób: dawał paszenie bydłu, opał na zimę lub i gotówkę nawet.

Potem ten sam żyd biedny, szynkarz lub pachciarz, kupował dwór, od którego owo wsparcie dostawał; i mówił, że on jest brat „rzemianin“, (co właściwie ma być „ziemianin“), a panowie zaczęli do niego na polowania jeździć.

W miastach było mało sklepów; w rynkach mieszkali katolicy, bogaci mieszczanie, w samem powiatowem mieście Tarnobrzegu były dwa sklepy ze żelazem, jeden ze skórą i jeden z płótnem, zwanem „kartonowem“ a resztę w każdym żydowskim domu był szynk z wódką, rumem; jeden tylko z winem. Dzisiaj sklepów z towarami około 200.

Ruchu handlowego nie było.

Poczta była aż w Rzeszowie, raz w tydzień nosił listonosz. Jeden sędzia i starosta, Rady Powiatowej nie było. Życie zupełnie takie jak we wsi, policyant jeden, kolei nie było; dróg dobrych nie było. Żydzi, którzy nie mieli karczmy, chodzili po wsiach, znosili jaja, szczeć świńską, włosień koński i zbierali szmatki, za co nie płacili pieniędzmi tylko za inne towary zamieniali, dawali za to pieprz, igły, zapałki, nożyki, wstążki, tasiemki, bułki i obwarzanki.

W roku 1868 a więc temu lat 42, rząd austryacki nadał żydom, jak i innym wolność i nazwał to konstytucyą; pozwolono wtenczas żydom wszystko, a więc także kupować ziemię w Galicyi i od tego czasu nastał raj dla żydów w Galicyi.

1. Propinacya.

W całej Galicyi rząd zapłacił 60 milionów obszarom dworskim za propinacyę i dał to do dzierżawy bogatym magnatom a ci znów podzielili się okręgami i sprzedali okręgi bogatym żydom i z tego rozpoczęła się dla żydów w Galicyi obiecana ziemia, mlekiem i miodem płynąca (może wódką).

W powiecie tarnobrzeskim żydzi zabrali wszystkie okręgi propinacyjne i nastawiali karczem, ile kto chciał i ile było miejsca. Przed konstytucyą było karczem w powiecie 96, a przybyło za propinacyi do roku 1910 aż razem 435 karczem. Żydzi zakładali karczmy przy kościołach; przy placach większego ruchu; przy drogach krzyżowych, a w miastach wykupywali od katolików domy w rynku za bezcen, we wsi Grębów wystawili sobie nawet bóżnicę; — tyle już tam na wsi jest żydów, to też włościanie w Grębowie zapisali się łatwo do ludowców. Nieraz najpierw rozpili właściciela, a potem kredą dopisali i wypędzili go tak, że do roku 1911 w samym Tarnobrzegu było 30 szynków koncesyonowanych. Oprócz tego tajnych trzy; razem 33.

Prócz tych żydzi i żydówki, którzy chodzili za szmatkami po wsiach, roznosili wódkę flaszkami i sprzedawali w każdym domu, za zboże lub gotówkę.

W Galicyi do roku 1911 było karczem 30 tysięcy, jak to odezwa żydowska podaje. Gdy teraz nie wszyscy żydzi otrzymali koncesye, to się zebrali w liczbie około 2.000 i dnia 13 lutego 1911 pojechali do Wiednia prosić rząd

o koncesye, — do Sejmu krajowego także udali się żydzi i żądali, aby tym żydom, którym odebrano karczmy, zapłacił kraj rocznie po 800 kor. na utrzymanie za odszkodowanie.

Sejm zrobił ankietę wielką, to jest naradę, jak pomódz karczmarzom żydom.

Rozważcie i pomyślcie: co rok z głodu umiera w Galicyi 50 tysięcy chłopów a do Prus z biedy jedzie za zarobkiem z Galicyi 300 tysięcy chłopów, to ani rząd ani Sejm ani żadna władza nie radzi, nie zwołuje ankiety, jak im pomódz? Czyż widział kiedy kto, żeby na wsi w dnie robocze stało tyle ludzi na drodze i próżnowało, ile żydów stoi i próżnuje po ulicach i rynkach w miastach i miasteczkach? Jeżeli im bieda, to niech tak pracują, jak chłopi z siekierą i rydlem, lecz im się pracować nie chce, a Wydział krajowy naradza się i płacze nad żydami. Ale trudno—żeby im dodać trochę pastwiska gminnego lub lasu gminnego, jak dawniej gruntu do karczmy.

Już to prawda, że na wsiach mało oświaty, ale też tylko w niewielu dworach mają należyte rozumienie rzeczy a z ludzi z miast nawet z tych zacnych, co za drugich najwięcej dla narodu pracują — tylko mała część jest obznajomiona ze sprawami ludu i całego kraju. Żydzi byli za podrożeniem wódki, mówili: niech rząd jak najwięcej podniesie opłaty; bo jak zapłacimy za litrę spirytusu 4 kor., to dla nas najlepszy interes i złoty, bo kosztuje nas „kilka kroki do studni"; przyniesie się wody konewkę i jak zwykle do jednego litra spirytusu dodaje się 3 litry wody; jak się robi wódkę z okowity z gorzelni, to każda litra wody da mi po 4 korony czyli na jednym litrze spirytusu mam bez kłopotu 12 koron czystego dochodu.

A więc kochani Bracia katolicy, jeżeli już macie kupować wódkę, to prosto z gorzelni lub ze sklepu we flaszce zamkniętej, bo inaczej to jak wypijecie 4 kieliszki, to trzy kieliszki wody pijecie i płacicie, a do tego jeszcze pijecie wódkę zmięszaną z wodą wapienną, sokiem tytoniowym lub sokiem z dębowej kory.

2. Pożyczki.

Karczmy nie mogły nastarczyć utrzymania; tyle żydów przybyło; więc zaczęli pożyczać katolikom we wsi i w mie-

ście pieniądze na co kto chciał i ile potrzebował. Brali od pożyczek różne kolendy: kury, jaja, kaszę, gęsi, groch, ziemniaki i procent tak wielki, że nikt dzisiaj nie uwierzy, bo brali po 100, po 200 i po 300 koron od sta. Gdy niektóry żyd pożyczył 200 kor. nie jednemu wieśniakowi, ale kilku po 20 kor., to się dobrze przez rok wyżywił, bo codzień chodził do innego dłużnika.

Jeszcze dzisiaj pożyczają w ten sposób, ale swoim zaufanym, w największej tajemnicy przed żandarmem.

Gdy potem tę lichwę straszną zabroniono, to żydzi biorą procent po 8% i 12%; pożyczają w Banku Krajowym, w Kasach i w Bankach wielkich na 4%, a pozakładali kasy w powiecie i biorą od katolików przez te kasy po 10%, zarabiają bez kłopotu i kary po 6%. Zarabiają na tem tysiące wielkie, bo w kasach żydowskich, założonych w powiecie jest obrotowych pieniędzy:

1) W Baranowie w Towarzystwie kredytowem dla handlu i przemysłu 1,153.168 kor. 52 hal.

2) W Baranowie w Banku kredytowym 1,499.305 kor. 62 hal.

3) W Rozwadowie w Towarzystwie kupieckiem dla handlu i przemysłu 834.416 kor. 42 hal.

4) W Rozwadowie w Banku komercyalnym 711.425 kor. 22 hal.

5) W Rozwadowie w Tow. Zaliczkowem 3,888.510 kor. 28 hal.

6) W Tarnobrzegu w Tow. eskontowem kupieckiem 595.004 kor. 89 hal.

7) W Tarnobrzegu w Banku kredytowym 3,704.996 kor. 02 hal.

8) Nowy Bank powszechny w Tarnobrzegu obecnie powstał.

Razem w tych kasach żydowskich jest 12,386.826 kor. i 97 hal.

Dwanaście milionów, trzysta osiemdziesiąt sześć tysięcy, osiemset dwadzieścia sześć koron.

3. Lasy.

Trzecim złotym cielcem, to lasy. Żydzi zakupili lasy; ustanowili ceny, jakie chcieli; płacili na oko, potem na morgi a potem

na sztuki i zawsze tak rachowali, że kilka razy więcej zarobili, aniżeli dali. Obecnie kupują na miarę i centymetrami mierzą każdą sztukę, a już gdzieniegdzie sprzedawają na wagę drzewo, które kupili na miarę.

Właściciele lasów otrzymują za tak zwany metr kubiczny (festmeter) od 8 do 10 kor., zaś żydzi sprzedają to po 14 do 20 kor., zarabiając drugie tyle.

Niektórzy właściciele mogliby sami sprzedawać i nawet powinni przez swoich leśnych, leśniczych; opłaciłoby się im, chociażby i więcej leśniczych trzymali, choć przytem i ludziom sprzedaliby taniej i jeszcze wielkie zyski zabraliby do kieszeni. Ale cóż, kiedy oni są tak wielcy, że ich wstyd tak robić; wolą żydem się posłużyć, bo żyd da naraz dużo tysięcy. Na 10.000 metrach kubicznych byłoby więcej pieniędzy od żyda jakie 100 tysięcy koron; mogliby dać drzewo tanio, z 10 tysięcy na leśniczych, kasyerów, leśnych katolików, a 90 tysięcy mieliby w kasie, i od żyda łaski nie prosiliby się.

Co się dziwić właścicielom dóbr, kiedy rząd austryacki tak samo robi. Rząd ma w Galicyi dobra lasowe dawne, zabrane Polsce, ma ich 509.982 morgów i prawie wszystko drzewo sprzedaje żydom, którzy miliony zarabiają. W roku 1903 sprzedał rząd żydom sąg drzewa bukowego w Dobromilu po 4 koron, w Kałuszu po 2 kor. 80 hal. do 5 kor. 90 hal.; w Kniaźdworze po 4 kor.

W Delatynie po 2 kor. 50 hal.

W Tarnopolu płacą ludzie żydom metr sześcienny po 28 koron, we Lwowie więcej, w Tarnobrzeskim powiecie sosnowe drzewo sąg płacą po 24 koron.

Rząd miał w roku 1906 za te lasy:

Przychodu	7,222.610 kor. 97 hal.
Rozchodu	4,211.580 kor. 98 hal.
Zwyżki	2,911.029 kor. 99 hal.

A miliony wielkie zabrali żydzi. Posłowie do Rady Państwa mogliby wiele zrobić, gdyby się żydów nie bali i brali śmiało kraj w obronę przed żydami. Żydzi więc wiedzą, kto im tego nie zrobi i występują przeciw takim posłom, a popierają, agitują i głosują za swoimi posłami takimi, o których wiedzą, że na żydów słówka nie powiedzą i przeciw interesowi żydów głosować nie będą.

Podaję wykaz tych żydów i firm, którym rząd lasy sprzedaje:

Tow. akc. br. Poppera i sp.
Tow. dl. p. d. Lubomirski.
Selig Borak.
Fahlböhmen, Gartenberg i sp.
Falter i Dattner.
Herman Huttrer.
Goetz i sp. Tow. akc.
W. A. Schmidt.
Jędrzejowicz.
Baron Israel.
Bloch Szepsel.
W. Vogel i Hersz Knoll.
Eissler i syn.
Israel Baron.
Szel i B. Safrim.
Nesseldorfska fabryka wagonów.
Aron Leib Artmann.

4. Dostawy, budowy i przedsiębiorstwa rządowe i krajowe.

Wszelkie dostawy do budowy dróg, mostów, tam, regulacyi rzek, otrzymali żydzi od rządu, od kraju i powiatu. Ile milionów na tem zarobili i zarabiają to niemożliwe obliczyć.

Myta.

Krajowych myt jest około 200. W roku 1910 kosztowały 11.300 kor., zaś wydatki na drogi 3,607.312 koron; dochody z myt dały 527.059 koron.

Jeżeli było tyle dochodu, przeszło pół miliona, to ileż zostało w rękach żydów, którzy mają myta, bo oprócz tej kwoty, którą zbiorą, muszą się wyżywić, za czas zarobić i jeszcze coś złożyć.

Dochody z myt powiatowych w roku 1901 wynosiły 455.580 kor. a myt było około 400.

Dochody z myt na drogach gminnych I. klasy dały dochodu 130.728 kor.

Żydzi nie płacą czynszu za myta w terminie oznaczonym, ale pieniądze za myta obracają na procent lub handel

i tak w roku 1907 za myta krajowe z sumy około 500.000 kor. zalegali mytnicy 26.954 kor. z czego ściągnięto z nich w r. 1908 tylko 251 koron.

Przewozy.

Przewozy na rzekach są w rękach żydów i biorą ceny, jakie chcą, jak według stanu wody lub pory dnia i z kogo mogą, to ciągną.

Trafiki i Składnice.

Trafiki i Składy tytoniu są prawie że wszystkie w rękach żydów.

Warto podnieść dla rozwagi całą sprawę o składnicę powiatową w Tarnobrzegu.

Gdy rozpisano licytacyę na składnicę tytoniową w Tarnobrzegu, to podań, ofert, wniosło około 45 ludzi i złożyli grubą kwotę na wadyum.

Podania wnosili żydzi i katolicy, wysłużeni oficerowie, kapitanowie, urzędnicy, poborcy, strażnicy, komisarze skarbowi, wdowy po różnych urzędnikach.

I kto dostał skład tytoniu? Żyd młody ze Sędziszowa, którego ojciec przy wyborach ministrowi pomagał — a ze starostą w Ropczycach żył w przyjaźni, co opisano w procesie karnym, przeciw biednemu sekretarzowi gminnemu z Sędziszowa.

Biedni urzędnicy i wdowy z dziećmi, którzy wiernie służyli rządowi, nie dostali, a jeszcze po kilka miesięcy trzymano ich pieniądze na wadyum bez procentu. Żyd ten nawet przy wojsku nie służył. Ilu to kalek żołnierzy wróciło z wojska; ilu to potraciło zdrowie przy wojsku, żandarmeryi i straży skarbowej, a nie mają z czego żyć, gdzie mieszkać!

Oni powinniby mieć trafiki za tę wierną służbę; żydzi nie służą nawet przy wojsku a trafiki otrzymują.

Restauracye kolejowe.

Restauracyi kolejowych jest w Galicyi 141 i prawie wszystkie są w rękach żydów, bo gdzie w której restauracyi jest katolik, to tam dodatkowo dodają żydowi chociaż gdzie w kącie restauracyę tak zwaną „Koszerną“, niby to dlatego, że żydzi tego żądają.

Jakie dochody dają te rządowe kolejowe restauracye,

to można z tego ocenić, że sam dawniejszy restaurator ze stacyi w Trzebini powiedział, że ta restauracya daje rocznie dochodu 50 tysięcy koron. Gdy była rozpisana licytacya na restauracyę w Trzebini, to z całej Galicyi wniosło prośby 310 ludzi, za którymi chodzili do ministra hrabiowie, książęta, wysocy urzędnicy, magnaci, — otrzymał ją żyd.

Oprócz tego jeżdżą żydzi w każdym pociągu i sprzedają trunki, przekąski, są to restauracye ruchome.

W Galicyi codziennie wychodzi ze wszystkich głównych stacyi 264 osobowych pociągów, a że ta sama liczba przychodzi pociągów, więc razem 528 żydów z koszykami i wódką jeżdżą, jeżeli to przy każdym pociągu jest taki szynkarz.

Tę obsługę powinni znów mieć wysłużeni biedacy kolejarze, lub ich żony albo dzieci.

5. Handel ziemią.

Od karczmy, szczeci, szmatek, do jaj i do cieląt, od jaj i cieląt do gęsi, wołów i lasów, do dostaw, przedsiębiorstw i regulacyi rzek, a od tych już do dworów i jasnych dziedziców.

W powiecie tarnobrzeskim ci żydzi, którzy z młodości chodzili po wsiach za szmatkami i cielętami, zakupili 28 folwarków na wieczność. Lasy zupełnie wyniszczyli i 14 z tych rozparcelowali, resztą rządzą i królują w powiecie; dawniej płacili robotnikom po 40 hal. od młocki, a po 60 hal. od koszenia.

Oprócz tego, co zrobili z dworami, zrobili na wsi jeszcze więcej, handel ziemią przeniósł się na małe gospodarstwa i parcelki, tak się handluje jak pieprzem lub mydłem, co rocznie przeszło 10 tysięcy przejdzie kontraktów kupna ziemi, cena ziemi podskoczyła już do kwoty niesłychanej, bo za mokry, zimny, lub suchy piasek otrzymują żydzi po 1.200 kor. za mórg.

Cenę podniosła sprzedaż na spłatę nawet bez zadatku; czasami dziesięć koron wystarczy dać na zakupienie 5 mórg ziemi na kwotę 10.000 kor. Gdy potem nie może dłużnik tej kwoty spłacić, to żydzi biorą całe jego gospodarstwo i przenoszą go do innej wsi na mniejsze, a za trzeciem przeniesieniem to już dają żydzi tylko na drogę do Ameryki.

W ostatnich latach narobiło się tylu handlarzy ziemią,

że całe rodziny, ojcowie, synowie, zięciowie, łączą się w spółki i ziemią handlują. Przy tym handlu wytworzyła się walka i konkurencya wielka, ale zebrali się żydzi u rabina i zgodnie ułożyli jedność wielką, bo podzielili pomiędzy siebie cały powiat na wsie i okręgi i tak:

Żyd Salamon Korn, zięciowie, synowie Jolles i spółka mają dwory i większe gospodarstwa.

Żyd Eliasz Korn, Salamon Korn i Lam propinator mają jedne dwory.

Żyd Eliasz Kanarek, Rachmiel Kanarek i spółka inne dobra.

Żyd Naftali Perlmutter wieś Sobów.

Żyd Jankiel Westreich wieś Sokolniki.

Żydzi Birnhaki, Korny, wieś Grębów.

Żyd Bejnisch Federbusch wieś Mokrzyszów i Machów i t. d., każdą wieś ma inna spółka, inny żyd.

Podzielili się żydzi chłopami — każdy z takich handlarzy ma pewną liczbę chłopów, którzy na niego robią, jak za pańszczyzny dawniej. — Ale dawna to się ludziom sprzykrzyła, a za to nowa widocznie jakiś honor im robi, skoro do niej się garną.

Oprócz tych układów mają żydzi w każdej wsi żyda delegata, męża zaufania, tajnych szpiegów, którzy wszystko śledzą i badają w karczmach, w domach, co katolicy robią, mówią, jak żyją, i donoszą o tem żydowskim Zarządom w miastach, oraz delegatom powiatowym Związku Żydowskiego „Aliance Israelite w Paryżu“. Na powiat tarnobrzeski jest delegatem tego związku Mojżesz Kanarek, Prezes polskiego stronnictwa ludowego. Ten sposób wyrzucił katolików od handlu ziemią zupełnie i Banki Ziemskie nic nie pomogą ani żadna władza.

Żydzi nie pozwolą nikomu sprzedać ani nikomu kupić; objęli spadki po zmarłych; działy robią pomiędzy dziećmi, wykupują części spadkowe i spłacają dowolnie współspadkobierców; objęli licytacye gospodarstw; na licytacye jeżdżą z Tarnowa i Rzeszowa, a ceny się nie podnoszą wskutek zmowy; za bezcen kupują i na tem najlepiej wychodzą.

Katolicy na licytacyi ziemi nie kupują, mówiąc, że to grzech i nie wypada tak tanio kupować, biedaka niszczyć, któryby się gniewał, że jego grunt kupiło się; ale na żyda obie strony się nie gniewają.

Proszę przybyć do Tarnobrzegu i zobaczyć, co się dzieje!

Całymi dniami pełno żydów w sądzie, w hipotece, badają księgi, parcele, mapy, zapisy i lepiej się znają w parcelach i mapach, jak urzędnicy lub sami właściciele ziemi.

Żydzi teraz mówią, co mi po sklepie, w sklepie trzeba dniem i nocą siedzieć, marznąć w zimie, na gości czekać, prosić; towary się psują; trzeba je asekurować, kłopotów dużo. Straż skarbowa prześladuje, podatki wielkie; zysków nie ma żadnych; ale handel gruntami to najlepszy interes; nie kłopocę się, nie buduję niczem; kupię to już sprzedam, jeszcze się biją kupcy o grunt; jak kupię dwa morgi, to katoliki dadzą mi po 600 kor. zarobku na morgu, to mam już 1.200 kor. rocznie, to mam z czego żyć z żoną i dziećmi; oni nie potrzebują nic pracować, ale się uczą w szkołach, aby umieli rachować.

Kamienice i majątki nieruchome pozapisywali żydzi na swoje żony, bo jakby przyszło nieszczęście, to żonie nie wolno nic zabierać, sprzedawać; tak porobili zabezpieczenia się przed władzą i przed ściąganiem długów swoich.

Żydowi w Grębowie złożyli katolicy za grunta zadatku 170.000 koron, potem gdzieś znikł; zadatki przepadły, a żydzi mówią, że uciekł do Ameryki, ale inni mówią, że on jest w Galicyi i robi takie same handle, ale pod innym nazwiskiem. Władze nie mogą go znaleźć, chociaż po całym kraju polecono go szukać.

Kupują we wsiach grunta i dają katolikom na spłatę na 3 lata po 10 od sta a ze zarobkiem po 600 kor. na jednym morgu. Gdy ten katolik zbiera rok lub dwa i nie może raty spłacić, to go zmuszają, straszą licytacyą, aż się musi zgodzić, że od kupna odstąpi, ale musi taniej oddać, to jest stracić na morgu od 200 do 400 koron.

Znaczy to, że jak wziął morgę ziemi za 1.800 kor. a od kupna odstąpił, to musi grunt zwrócić i dodać 400 kor.

Żydzi zaraz tę morgę komu innemu przed zwrotem sprzedali za poprzednią lub jeszcze wyższą kwotę, zarabiając na tem 600 kor. a od poprzednika 400 koron, więc jeden mórg ziemi daje w tym handlu lichwiarskim rocznie 1000 koron, które biedak katolik musi dać a potem narzeka, że go jakaś kara Boska spotkała z tym żydem.

Jest to najpotworniejsza, zbrodnicza lichwa, omija-

jąca wszelkie ustawy, ale rząd nie ma czasu zajmować się temi nadużyciami, ma zaś czas do prześladowania ludzi, którzy pragną jechać za zarobkiem za granicę.

III. Czego dokonali żydzi w Galicyi od roku 1868.

Za 42 lata wykupili tysiąc trzysta obszarów dworskich. Po miastach i miasteczkach mają połowę parceli budowlanych. Od chłopów w latach od 1874 do 1892, a więc w 18 latach zakupili żydzi czterdzieści trzy tysiące posiadłości.

Rocznie w ostatnich latach kupują żydzi za dziewięć milionów koron gruntów chłopskich.

Lichwiarze żydowscy sprzedali od roku 1894 do 1897 a więc w czterech latach 2.856 wiejskich gospodarstw, a Banki żydowskie sprzedały za długi 1.547 majątków chłopskich. Niedługo czekać, a panowie, mieszczanie i chłopi pójdziemy solidarnie w służbę żydowską.

Żydzi chcą koniecznie, aby w Galicyi osiąść, bo im tutaj najlepiej, że już wszystkie miasta w Galicyi są zabrane przez żydów i nie mogą się pomieścić nawet w Dworach, idą do wsi i grunta wykupują już we wsi dla siebie.

W roku 1910 wydał Związek Żydowski w Paryżu na cały świat odezwę do wszystkich żydów, odezwę tę umieściła gazeta „Głos Polski“ z 12 marca 1910 r. w Nr. 11. — a brzmi tak:

Odezwa!

Bracia współwyznawcy!

Niema dziś na całym świecie kątka ziemi, któryby się bardziej nadawał do zupełnego przez nas opanowania i zawładnięcia nim, jak Węgry i Galicya. Te oba kraje muszą się stać naszymi, wszystko nam tu sprzyja. Starajcie się wszyscy bracia żydzi, starajcie się ze wszystkich sił zawładnąć zupełnie tymi krajami; starajcie się wyprzeć z nich wszystkich chrześcian z każdego zawodu, stać się jedynymi panami kraju! Starajcie się wszystko to, co dziś jeszcze oni mają, zagarnąć w swoje ręce, a jeżeli nie mielibyście sami do tego dostatecznych środków pieniężnych, to nasz Związek, towarzystwo nasze w Paryżu, dostarczy ich wam i dopomoże, ile tylko będzie potrzeba.

Nasz Związek zbiera na ten cel składki i nadspodziewanie wpływają ofiary do naszej kasy na wyrwanie

galicyjskiej i węgierskiej ziemi z rąk Galicyan i Węgrów, a oddanie jej wyłącznie w posiadanie żydów.

Składają się magnaci całego świata, dają wielkie ofiary.

I wy złączcie wszystkie swoje siły, aby cel ten, który wam wskazujemy, jak najprędzej zupełnie osiągnąć".

Tak żydzi myślą i robią, a my katolicy co robimy?

Bracia Katolicy, Polacy, odzywam się do was, przyjeżdżajcie z całego świata, i wykupujcie ziemię we wsiach i dworach, Wy z Poznańskiego i Królestwa przybywajcie i poratujcie nas biedaków w Galicyi. Wy Urzędnicy, którzy jesteście na pensyi i mieszkacie w dusznych i drogich miastach, kupujcie ziemię po wsiach, budujcie domy, na wsi będzie Wam lepiej, weselej i taniej, bo pośrednicy żydzi od nas kupują wszystko za pół darmo a od Was biorą drugie tyle; my włościanie rolnicy sprzedajemy tanio, a Wy kupujecie drogo od żydów. Na wsi mieszkać zdrowo, a nieraz Wasz przykład i nauka nam pomoże w biedzie.

IV. Jak władze, rząd i urzędnicy popierają w powiecie gminy i katolików, a jak żydów.

I.

Pragnąłem we wsi rodzinnej założyć piekarnię, aby z gmin okolicznych zboże skupywać, mleć w młynach i wypiekać chleb wiejski i drobne pieczywo, w myśli tej, że zboże byłoby na miejscu sprzedawane, zarobiliby ci, co zwożą, zarobiliby młynarze, piekarze, i ci, co sprzedawaliby, ci, coby rozwozili do Kółek do miasta chleb i pieczywo, zarobiliby ci, co drzewo zwoziliby, i tak jedna piekarnia dałaby zarobek kilkunastu katolikom.

W nadziei tej poczciwej pracy, przemysłu i korzyści wszelakich dla rolników i pożytku dla kraju, założyłem Spółkę z kilku gospodarzy; pożyczyliśmy w Banku Krajowym we Lwowie pieniędzy i urządzili piekarnię, jak się należy.

Potem wnieśliśmy podanie do c. k. Starostwa w Tarnobrzegu, przedłożyli plany piekarni i załączyli wszystkie świadectwa piekarza egzaminowanego Michała Dziekana z Mielca.

Na tę naszą prośbę przysłało nam c. k. Starostwo na trzech arkuszach pismo i napisało, że jak te wszystkie warunki wypełnimy, to dopiero Komisya zbada i pozwoleństwo udzieli.

Proszę dobrze czytać jak Starostwo żądało:

1) Dom ma być murowany, wysoki, obszerny, nie zamieszkały, z daleka od domów.

2) Woda ma być z rur wodociągów.

3) Posadzka ma być asfaltowa.

4) Ściany narzuczone i namalowane szkłem wodnem.

5) Wszystkie naczynia muszą być cynkowe, (to znaczy że: koryto, łopata, wiesło, deski pod bułki, koszyki, dzieżki, pocioski i pewnie miotły, wicha do komina i ręczniki mają być cynkowe).

6) Piekarze i robotnicy muszą być goleni i ubrani w całe białe ubranie.

7) Oświetlenie musi być gazowe albo elektryczne.

8) Powała ma być narzucona.

9) Beczki na wodę, konewki.

10) Kanały mają być do odpływów.

11) Spluwaczki z wodą.

12) Piec piekarski odpowiedni.

Słowem trzy arkusze spisane, co ma być w tej piekarni, to dostaniemy pozwolenie na pieczenie.

Przelękliśmy się bardzo, bo taka piekarnia kosztowałaby najmniej z 50 tysięcy, poszliśmy do p. Starosty, prosili, błagali, aby zmienił żądanie, ale nadaremnie.

Poszliśmy do piekarń miejskich w Tarnobrzegu, aby się nauczyć, jak urządzić na nowo naszą we wsi i zwiedziliśmy 11 piekarń i opisali: Jak władze popierają żydów:

1) Na jedenaście piekarń w mieście żydowskich, były tylko dwie murowane, a 9 drewnianych.

2) Wszystkie blizko, dom przy domu.

3) Na jedenastu piekarzy miało tylko dwóch koncesye, świadectwa piekarskie i karty przemysłowe.

4) Wszyscy żydzi ubrani w czarne jupice i brody z pejsami, powalane ciastem.

5) Wszystkie sprzęty mieli z drzewa, nie cynkowe.

6) Oświetlenie lampy z naftą.

7) Rur wodociągowych nie było nigdzie.

8) Podłogi z desek a kilku miało z gliny.

9) Spluwaczek nie było, lecz spluta cała podłoga.

10) Wszyscy spali, jedli, gotowali w piekarni, chowali kury, koty, smród nie do zniesienia.

11) Wodę trzymali w beczkach ze śledzi.

12) W wodzie tej, która do ciasta była zagrzana, kąpali dzieci, które miały krosty i parchy, a jeden piekarz, chory na tyfus, też się kąpał. Stwierdziła to policya i żandarmi, ale nie wiemy, czy był karany.

Spisaliśmy to wszystko i posłali rekurs wpierw do Namiestnictwa.

Pojechaliśmy do Lwowa do Zarządu Głównego Kółek rolniczych, opowiedzieliśmy wszystko, odesłali nas do Dr. Jana Kantego Steczkowskiego, ten nas zaprowadził do Namiestnika i tam spisaną rzecz oddaliśmy i prosili z płaczem, bo koszta zrobione. Namiestnik powiedział: „zbadam rzecz". Rekurs nasz później przyjęło Namiestnictwo, ale nie uwzględniło. Jeździliśmy kilka razy i prosili, kogośmy mogli, koszta podróży wyniosły 200 kor., gdy to nie pomogło, posłaliśmy wszystko z opisem do c. k. Ministerstwa we Wiedniu i napisali prośbę do Najjaśniejszego Pana, którą do dziś zatrzymaliśmy, bo Ministerstwo nakazało.

Przybyła Komisya, zapłaciliśmy dyety i koszta kilometrowe.

Uznała komisya, że wszystko w porządku, ale wyda koncesyę wtenczas, jeżeli belek obok komina będzie obity blachą.

Wzięliśmy starą blachę z kwarty i obili belek, który jest na pamiątkę ustawy dla katolików i to wystarczyło, że koncesyę krwawą, kosztowną wywalczoną przez Wiedeń od polskiego c. k. Starostwa dostaliśmy.

Dowiedzieliśmy się, że to tak ciężko szło, bo p. Starosta bywał często z wizytą w Skowierzynie i na weselach żydowskich, udzielał błogosławieństwa młodym w mieście.

Taką opieką żydzi są otoczeni w powiecie tarnobrzeskim, pomagają im w tem: ryby, siano, zające, sarny, ziemniaki, herbata, ciasta, i trunki rozmaite.

Gmina Dzików wybudowała wielką rzeźnię, od-

daloną o sto metrów od wsi, i bili w niej bydło, ale że żydzi z Tarnobrzega musieli mięso taniej przez to sprzedawać, tak się starali, aż tę rzeźnię wzięli w dzierżawę i płacili gminie 800 koron rocznie, gmina miała dochody pewne, spokojne, i podatki małe, żydzi w tej rzeźni nie bili, ale stała zamknięta i płacili. Pomimo tego, ceny mięsa co rok podnosili.

Bali się tej rzeźni, a żal im było za darmo dawać 800 koron, więc ułożyli tajny spisek, to jest sprowadzili krowę chorą ze dworu w Wielowsi i zabili w tej rzeźni w nocy; na to czekała policya z Tarnobrzega. Przybyła komisya z lekarzami i weterynarzem, mięso do Starostwa zabrali, uznali za chore i rzeźnię Starostwo zaraz rano zamknęło, koncesyę odebrało i gmina Dzików nie ma rzeźni, nie ma dochodów 800 kor., rzeźnia niszczeje, a mięso w mieście coraz gorsze i droższe, bo nie ma konkurencyi.

Gmina Miechocin wybudowała daleko od wsi pod lasem rzeźnię za kilkanaście set koron; poprosiła Starostwo o koncesyę. Komisya przybyła i uznała za nieodpowiedni budynek, (bo belki mogłyby się załamać); koncesyi nie udzielono, gmina rekursowała, prosiła Wydział Powiatowy, Krajowy i Namiestnictwo; narobiła kosztów, nic nie pomogło; koncesyi nie dostała i rzeźnię za bezcen musiała sprzedać.

Inaczej rząd popierał żydów w gminach:

1) Nadbrzezie.
2) Grębowie.
3) Zaleszanach.
4) Chwałowicach.

Rzeźnia w Chwałowicach przerobiona ze świńskiego chlewka i tak otrzymała koncesyę.

Żydzi poszli w prośby za żydem. Starostwo nie posłało komisyi do zbadania tak, jak w gminie Miechocin lub o piekarnię w Machowie, ale starosta ówczesny dał koncesyę i powiedział żydowi, że nie potrzebuje płacić kosztów na osobną komisyę, lecz że może bydło zaraz bić, a kiedyś przy okazyi, jak będzie jechał lekarz powiatowy w innej sprawie, to i rzeźnię zobaczy bez komisyi i kosztów.

V. Jakie mają żydzi wpływy w powiecie tarnobrzeskim.

Włościanie zależni od pożyczek, od procentów, od długów za pobrane grunta, muszą cierpliwie znosić wszelkie coraz śmielsze postępowanie żydów i słuchać ich.

Żydzi urządzają wiece w powiecie, po wsiach i już urządzili 23 wiece. W czasie wyborów na posła do Rady państwa w r. 1907 urządzili żydzi wiec stronnictwa ludowego w Gorzycach na spółkę z takimi, którzy ze względu na swoje stanowisko, powinni się tej spółki wstydzić.

Chłopi na wiecach słuchają żydów, nawet na jednym wiecu, we wsi parafialnej, wybrali żyda przewodniczącym wiecu, a w Tarnobrzegu na wiecu zwołanym przezemnie, gdy sprawozdanie poselskie składałem, chcieli wybrać przewodniczącym żyda, a żyd Mojżesz Kanarek postawił wniosek o votum nieufności dla mnie. Prezesem komitetu powiatowego polskiego stronnictwa ludowego, a więc samych katolików, jest żyd Mojżesz Kanarek.

Władze i niektórzy urzędnicy zanadto ulegają żydom i robią żydom wszystko, co oni chcą. Małemu chłystkowi żydowskiemu mówią urzędnicy „panie“, a do starszego gospodarza, do wójta, mówią przez „ty“.

Urzędnicy muszą składać wizyty rabinom, a gdy który starosta nie złoży lub nie zrobi tego, czego zechcą niektórzy kahalni, to starostę przenoszą. Najlepiej lubią żydzi kahalni starostę, który pisał do znanego krętacza żydowskiego w Tarnobrzegu: „mój drogi przyjacielu“. Namiestnik także robi to, co chcą żydzi, a z Mojżeszem Kanarkiem, znanym oszczercą, który nie wiedzieć z czego żyje i czem się zajmuje, naradza się, jak szkodzić wszechpolakom w powiecie i jak przeszkodzić odrodzeniu narodu!

Wydział powiatowy uchwala wszystko żydom co do dostaw powiatowych, a urzędnicy Wydziału powiatowego nie mogą słówka na żydów pisnąć, bo już byłoby po nich. Pytałem się urzędnika, dlaczego daje kwit na pierwszego każdego miesiąca żydowi a sam nie idzie po pensyę do Urzędu podatkowego. Westchnął ciężko i powiedział, że mi naprzód żyd dał pieniądze na rok cały i z wielkim procentem zabiera pensyę co miesiąc, a udziela po kilka koron.

Więc to jest powód, dlaczego tak niektórzy urzędnicy popierają żydów a pomiatają katolikami.

VI. Sprawy katolickie.

W każdej karczmie żydzi opytują się i opowiadają o księżach i prenumerują gazety, przeciwne religii i dają je czytać na wsi. W trafikach miejskich sprzedają najgorszego gatunku pisma takie, które oczerniają naszych katolickich księży i wyszydzają religię w sposób najwstrętniejszy.

Jak żydzi przez gazety chcą niszczyć wiarę katolicką i Kościół święty, to opisane zdarzenie niech wyjaśni wszystkim.

W roku 1902 wychodziło dwutygodniowe pismo w Tarnobrzegu pod nazwą: „Głos Ziemi Sandomierskiej", które podpisywałem jako redaktor.

Żydzi przysłali wówczas Mojżesza Kanarka, który mówił do mnie, że on jest delegatem powiatowym Związku żydowskiego w Paryżu i namawiał mnie do tego, aby ta gazeta wychodziła co tydzień, a w każdym numerze tej gazety, aby był artykuł o jakimś księdzu katolickim, (nie wprost o Kościele); za to płaciliby mi żydzi po 60 koron miesięcznie i daliby na gazetę dwadzieścia tysięcy koron w celu wydawania jej w kilku tysiącach egzemplarzy i rozszerzania. Żądał odemnie deklaracyi, że będę podpisywał tę gazetę, na co oczywiście nie przystałem.

VII.

Teraz dobrze rozważmy i zastanówmy się, dokąd idziemy! Jeżeli taka mała gazeta powiatowa w Tarnobrzegu, wychodząca dwa razy na miesiąc, wartała u żydów 20 tysięcy, to cóż dopiero dla nich znaczą te gazety w kraju, które wychodzą w tysiącach egzemplarzy co tydzień albo co dzień.

Większą część gazet wszystkich w całej Austryi i Galicyi wykupili żydzi i piszą, co chcą, na księży i na kościół katolicki, ale na rabina, na bóżnicę, nigdy nie piszą i nie pisali, a owe gazety demokratyczne, liberalne, ludowcowe i socyalistyczne, nibyto polskie i katolickie, zawsze coś na duchowieństwo katolickie i na Kościół wypisują, ale

nigdy nie śmią opisywać, jak rabini żydowscy ściągają pieniądze z nieoświeconych żydów za porady cudowne, za koszerną mąkę i kury.

Gdy kto pracować chce dla kraju, czy to ekonomicznie, czy oświatowo, to żydzi wrzeszczą, że to się walczy przeciw żydom, a gazety konserwatywne i liberalne, (te ostatnie niby to bardzo narodowe), zaraz radzą, żeby antysemityzmu nie szerzyć – nazywają działalność narodową antysemityzmem t. j. czemś niepotrzebnem.

Od roku 1888 rozpocząłem pracę w powiecie; urządzałem wiece, zgromadzenia, zachęcałem po wsiach do zakładania Kółek rolniczych i sklepów katolickich, czytelni, straży ogniowych, obchodów i uroczystości narodowych; objechałem cały powiat, przeprowadzaliśmy wybory, tak rad gminnych, jak i rady powiatowej, do Sejmu i do Rady Państwa; zachęcałem do zakładania i zakładałem kasy spółkowe parafialne.

Gdy żydzi te roboty zobaczyli, ogłosili mnie antysemitą i rozpoczęli walkę przeciw mnie.

W roku 1898 dnia 14 maja urządziliśmy uroczystość na pamiątkę zniesienia pańszczyzny, a równocześnie bitwę racławicką na błoniach dzikowskich. Gdy się żydzi o tem dowiedzieli, taki ich strach ogarnął, że o tydzień naprzód uciekali z Tarnobrzega koleją, wozami, a rabin z nimi.

Żydzi telegrafowali do Namiestnictwa po wojsko, bo się dowiedzieli, że chłopi z kosami przyjdą do miasta.

W dzień obchodu domy stały zamknięte. Żydzi mnie przeklinali, bo ich ten wyjazd kosztował.

Rozpoczęli więc walkę na mnie jeszcze większą, bo mówili, że ja byłem przyczyną, bo byłem „Kościuszką“.

Gdy w roku 1899 brałem udział przy zakładaniu Towarzystwa przemysłowo-handlowego „Bazar“ w Tarnobrzegu i co mogłem, potem pomagałem jako agitator po Kółkach i wsiach, aby w „Bazarze“ kupowali, najwięcej żydów pogniewałem.

Rachmiel Kanarek ze Skowierzyna powiedział wtenczas: „że wszystkie krzywdy żydowskie, które im wyrządziłem, to mi żydzi podarują, ale za „Bazar“ to Kanarek, jego dzieci i wszyscy żydzi do skończenia świata nie podarują“.

Wzięli się do mnie Kanarki ze żydami na ostro.

Przed wyborami w roku 1907 całą siłą zwalczali i potępiali mnie straszliwie. W niżańskim powiecie w każdej wsi ogłosili, żeby chłopi na mnie głosu nie dawali, bo mnie w mojej wsi chłopi budynki naftą oblali i spalili razem ze mną.

Gdy zostałem wybrany posłem, to zaraz wnieśli protest przeciw moim wyborom, a że nie było nadużycia żadnego, to napisali, że oni nie głosowali na mnie, tylko na innych Wojciechów Wiącków, bo ich jest kilku w powiecie. Protest ten przysłano do Wiednia, tam go odpisałem na pamiątkę i podaję na pamiątkę nazwiska tych żydów, którzy na proteście przeciw mnie są podpisani, chociaż ani jeden żyd nie dał na mnie głosu.

Podpisali:

Jozef Fortgang, Chiel Rozenzweig, Nuchem Koron, Abraham Goldberg, Jakób Fortgang, Leizor Leicht, Salamon Spiren, Sani Silbern, Chiel Goldberg, Jacob Schlissel, Chajem Tirszwel, Berisch Korber, Abraham Reis, Kune Fejderbusz, Chaim Józef Blitzer, Peisech Blitzer, Simon Panzer, Jakób Panzer, Abraham Horowitz, Alter Lezer Horowitz, Dr. Jakob Meller, Peiser Schlissel, Selik Birnbaum, Simche Leibowitz, M. Vorschif, Salamon Klemblat, Moses Weichselbaum, Israel Panzer, Israel Festenbaum, Aron Rott, Esig Tannenbaum, Ch. Laibowitz, Iltraum, Chaim Zaisel, Salamon Garnfunkel, Pinkos Topper, Nathon Derschowitz, Jakob Theil, Rubin Brand, Jakob Dawid Brand, Joel Kirschbaum, Uscher Rempler, Pinkas Werner, Samuel Eder, Perschel Künstlich, Naftali Gelbwachs, Meilech Rozenzweig, Izak Rozenganten, Izak Werner, Aron Kurz, Leib Hanser, Mendel Weinrech, Mozes Garnfunkel, Jozef Goldwachs, Samuel Birnbaum, Moses Scher, Simche Katz, Nuchim Laufer, Markus Dawid Friedman, Markus Schlissel, Chiel Rothwachs, Markus Scheer, Leib Reiss, Hersch Freiser, Wolf Klein, Aron Weiss, Nute Pomeranz, Meier Gersten, Israel Markus Kestenbaum, Simon Kanarek, Mendel Gettinger, Berl Pomeranz, Nüssen Kinstlich, Jozef Zistermann, Hersek Garnfunkel, Bersch Noe Netzer, Bencion Popper, Chaim Weinsinger, Israel Kornbluth, Jozef Pomeranz, Lesor Silberman, Peisech Theil, Hersch Fenster, Nuchim Feurhekt, Hersch Topper, Leib Topper, Chanina Chaim, Jakob Desner Pomeranz, Mendel Lasser, Hersch Brod, Wolf Pfeffer, Chaim

Mütz, Isak Kornblat, Sulim Sisman, Moses Korenblitz, Natan Scher, Chaim Haber, Juda Müler, Majer Jakób Sismann, Leib Offmann, Dawid Silber, Berisch Laufer, Salo Beinchart, Hersche Birnchak, Majer Last, Dawid Hirschorn, Jozef Orbach, Schyma Grunbaum, Chaim Dawid Wang, Jakób Laufer, Jeremiasz Garnfunkel, Izak Fotgang, Hersch Fortgang, Salomon Goldmann, Chanina Schiff, Jakob Biegel, Josef Komito, Hersz Goldwasser, Mejlech Knopf, Jakób Fleischer, Markus Birnhak, Chaim Perlmuter, Kielman Wiesenfeld, Fensterstack, Rubin Brand, Jakób Pener, Chaim Zeisel, Jakób Theil, Salomon Garfunkel, Mendel Wejner, Władysław Ossowski, zastępca posła Krempy 3 razy podpisał, Witold Kozłowski, aptekarz i burmistrz z Baranowa, i agitator stronnictwa ludowego — też podpisał.

W Radzie Państwa postawiłem wniosek, aby na pocztach w niedziele i święta katolickie nie przyjmowano skrzynek i pakunków, albo tylko za podwójną taryfą, aby urzędnicy katolicy nie byli zmuszeni na pocztach w swoje święta pakunkami się zajmować, chyba bardzo pilnymi.

Zaraz potem wydałem odezwę do gmin o karczmach i o koncesyach szynkarskich tej treści, żeby gminy wiejskie i włościanie starali się objąć karczmy.

Wtenczas postanowili żydzi zemścić się na mnie.

Mosiek Kanarek ogłosił na wiecu stronnictwa ludowego dnia 14 lutego b. r. w Tarnobrzegu, że ja koncesye żydom wyrabiałem za pieniądze, że ma moje weksle; potem je fotografował i posłał do wszystkich żydowskich i socyalistycznych gazet. Gazety tak mnie opisały i sponiewierały, jak nikogo w świecie; ucieszyli się za wszystko, com im dokuczał.

Mośka Kanarka zaskarżyłem o oszczerstwo, a sprawę tę opisuje dokładnie „Ojczyzna" w numerach z marca i kwietnia 1911 roku, a tutaj tylko to zaznaczę, że ani jeden świadek, na jakich oszczerca się powołał, choć są żydami, nie stwierdził, żebym brał pieniądze za wyrabianie koncesyi szynkarskich; żebym się tem trudnił za pieniądze — lecz przeciwnie stwierdzili, że się tem zająć nie chciałem.

Oszczerstwo zostało udowodnione. Udowodniono jed-

nak zarazem zeznaniem zaprzysiężonych świadków, że żyd Mojżesz Kanarek — co także sam przyznał — z polecenia polskiego stronnictwa ludowego, a głównie z polecenia prezesa głównego Zarządu ludowców Stapińskiego, szpiegował działalność posłów włościańskich, aby ich potem skrzywdzić; stwierdzono, że się nic nie dowiedział, ale w dziwny sposób — znany może tylko szpiegom — dostał w swoje ręce weksel ze sfałszowanym moim podpisem i kradzione listy, tudzież inny weksel z mojem poręczeniem, nie mające żadnego związku z koncesyami szynkarskiemi; załatał to kłamstwem i oszczerstwem, podając, że to wszystko jest na koncesye szynkarskie; zasłonił potem fotografią i te fałsze pozbył dalej żydowskim i socyalistycznym gazetom i ludowcom, jako „najfajniejszy towar".

Za obecną broszurę z opisem o żydach w powiecie tarnobrzeskim także żydzi będą mnie prześladować, rzucą na mnie nowe fałsze i oszczerstwa, a pomoże im w tem z pewnością stronnictwo polskie ludowe ze swoim przewodniczącym powiatowym, żydem Kanarkiem.

Za wszelką cenę nie pozwolą, abym drugi raz był posłem; dołożą wszelkich kłamstw, oszczerstw, aby mnie ubić, połączą się ze wszystkimi moimi wrogami, połączą się ze wszystkiemi stronnictwami, abym na posła nie był wybrany, pójdzie im do pomocy rząd i namiestnik i polskie stronnictwo ludowe, dążące do tego, żeby chłopa potępić za to, że po polsku czuje.

VIII. Jak żydzi prowadzą politykę i dlaczego się nią zajmują?

Polityką żydzi się zajmują, bo to jest ich obrona i dostawanie się do władzy, a przez władzę do ratowania się, do robienia wpływów na dostawy rządowe, na ustawy, które im pomagają i na szkoły, które muszą być tak prowadzone, aby nie wychowywały wrogo katolików na żydów.

Na uniwersytecie lwowskim to jest tylu żydów, że raz do egzaminu stanęło na 5 słuchaczów jeden katolik a 4 żydów.

Na uniwersytecie w Krakowie, który kosztuje rocznie 1,812.611 koron, jest już 488 żydów oprócz żydówek, i ci nie dopuścili ks. Zimmermana do nauki i wykładów, bo ten

ksiądz wraz z innymi w Poznańskiem tak pracował, że z wiosek wszyscy żydzi się wynieśli, a chłopi polscy mają cały handel, sklepy, kasy i gospody w swoich rękach.

Ks. Zimmermana sponiewierali żydzi razem ze socyalistami i ludowcami tak po gazetach, że strach czytać było, a mało kto za księdzem się ujął z katolików. Gdyby tak katolicy rabina opisali, coby to była za rewolucya żydowska!!

Ale nasi katolicy, jakby byli chowani w niewoli żydowskiej, nie mają poczucia swej godności i siły.

IX. Posłowie żydzi.

Żydzi należą do kilku stronnictw, których w Radzie Państwa było 30, nawet w Kole polskiem było siedm stronnictw i w każdem stronnictwie chcieli być i byli żydzi; tylko ks. Stojałowski nie miał w swojem żydów.

Żydzi ci, jak się skończyło posiedzenie Izby, to zaczekali, aż się wszyscy posłowie porozchodzą, a potem się zeszli w osobnym pokoju i wszystko, co słyszeli w którem stronnictwie, opowiedzieli i pouczyli się, co i jak robić, aby się bronić; schodzili się z Koła polskiego ze żydami socyalistami, ze syonistami wszystkich krajów naradzali się i uczyli!

Zawsze o tydzień wcześniej wiedzieli, co się stanie i jak będą głosowali.

Żadnej sprawy żydowskiej nie dali ruszyć, ale sami lub przez posłów bezwyznaniowych stawiali wnioski przeciw Kościołowi katolickiemu i były kilka razy w nocy tajne głosowania w sprawie naszej św. wiary katolickiej.

Żydów z Galicyi pełno jest co dzień w parlamencie i wszędzie wstęp mają, a interesa korzystne robią.

Żydzi galicyjscy mówią między sobą i piszą tylko zepsutym niemieckim językiem; łączą się z Niemcami, socyalistami, wszystkimi wrogami narodu polskiego; szerzą niemczyznę, sprowadzają wyroby pruskie, tworzą związki syonistyczne, mające za cel zająć rządy, wszystkie posady i zarobki w swoje ręce, a katolików wyrzucić z kraju.

Sam Kanarek przemawia do chłopów: „Bracia włoszczanie“, ale tam, gdzie Kanarki mają majątki, ani jeden

chłop nie dostał karczmy, lecz sami żydzi, choć Kanarek co trochę chodzi na narady do Namiestnictwa i u ludowców jest naczelnikiem. Katolicy są tacy nierozważni, że takich żydów za swych przyjaciół uważają. Prawda, bo to musi się przyznać, że są i wśród żydów porządni obywatele, co z Polakami trzymają, zgodnie żyją i z wrogami katolików i Polaków się nie łączą — ale takich tak bardzo mało!!

Przez te cztery lata zbierałem chłopskie biedy, spisywałem je, układałem i uzbierałem aż 365 bied chłopskich w Galicyi. Gazeta „Ojczyzna" w Krakowie rozpoczęła je już drukować, tam będzie wszystko opisane, a także i żydowskie podstępy.

X. Co teraz mamy robić?

Jeżeli chcemy żyć jak ludzie — jeżeli chcemy, aby nas dzieci nasze nie przeklinały — jeżeli chcemy, aby nam lepiej było, to musimy całą siłą zaraz się zabrać do ratunku, bo nam grozi wielka ruina, wielka bieda i poniewierka duchowa i cielesna. Otwórzmy oczy — patrzmy na nasz stan i naszych wrogów — bo musimy raz przecież zacząć myśleć o sobie, trzymać się razem i wziąć się do odmiany życia.

Ziemię rozdrobniliśmy; żyć nie ma z czego; musimy zatem brać w swoje ręce handel i przemysł. Rola raz w rok przynosi plony, a w handlu, w sklepie, w przemyśle cały rok, codzień i w nocy nawet; w zimie, w lecie rośnie zysk i daje dochody.

Dzieci musimy dać do nauki, do szkoły handlowej, do sklepów katolickich, do Bazaru w Tarnobrzegu, tam się niech uczą kilka lat, a będą dobrymi kupcami.

Brońmy swojej ziemi, nie puszczajmy na nią żydów! Między sobą kupujmy i sprzedawajmy! Unikajmy karczem żydowskich!

Udajmy się o pomoc i radę do naszych czcigodnych duszpasterzy i nauczycieli, bo oni są najprawdziwszymi i najlepszymi naszymi przyjaciółmi. Lecz mamy ich w dobrem słuchać, pomagać, nie zniechęcać, to coraz więcej oni robić dla nas będą.

Jeszcze nigdy i nikt nie słyszał, aby księża duszpasterze i nauczyciele źle nam życzyli. Przecież to oni nasz naród na Śląsku odrodzili!

Razem we wsiach naradzać się i powoli brać wszystko w swoje ręce i robić dla braci swoich, co tylko można dobrze.

Pan Bóg nam pomoże i wytrwamy i zwyciężymy; przetrzymaliśmy dużo złego, przetrzymamy i żydowszczyznę. A więc brońmy się!

Wasz brat

Wojciech Wiącek
w Machowie, p. Tarnobrzeg.

3 Maja 1911 r.

cyrkularz z okazji powrotu Głąbińskiego ?

1363

245

Lwów, dnia 4 lipca 1911 r.

Jaśnie Wielmożny Panie !

Wypadki dni ostatnich - spowodowały podanie się do dymisyi Ekscelencyi Dra Stanisława Głąbińskiego.

Cała polityczna dotychczasowa działalność Dra Głąbińskiego odznaczała się wielką lojalnością, prawością charakteru i gorącem patryotyzmem. - Obecnie wraca Dr. Głąbiński w szeregi posłów Koła wiedeńskiego, aby dalej walczyć o nasze prawa narodowe. Przybędzie do Lwowa w sobotę dnia 8 b.m. o godz. pół do dziewiątej wieczór.

Donosząc o tem upraszamy Jaśnie Wielmożnego Pana, byś raczył w dniu oznaczonym przybyć na dworzec główny we Lwowie, celem powitania powracającego.

Tuszymy, że prośba nasza zostanie przez Jaśnie Wielmożnego Pana przyjętą i piszemy się

z głębokiem poważaniem

Dr. Włodzimierz Kozłowski, Albin Rayski, Stanisław hr. Stadnicki.

1364

X. Wiktor Patrzałski 10.7.1911 1365

(246)

10/7 911

Wielmożny Panie Prezesie!

Dopiero po raz pierwszy w życiu brałem czynny udział w przeprowadzeniu wyborów. Z wrażenia całej roboty powstanie mi na całe życie, jako bardzo a bardzo smutny sen, który, dzięki Bogu, minął. Okręg 55 ma wszystkie dane, aby wyszedł zeń Polak z większości. W rzeczywistości jednak przepadł. Dziś mi jest już jasnem, dlaczego. Proszę się nie gniewać, że to piszę, ale na końcu pisma wskazuję wnioski, które może Wielmożny Pan Prezes przeczytać, opuszczając całe to uzasadnienie. Do okręgu 55 wchodzą cztery powiaty (czynnie) Dolina - Kałusz - Nadwórna - Bohorodczany (Sołotwina). W naszym powiecie, Bogu dzięki, poszło bardzo dobrze, zdobyliśmy 5125 głosów - na 11.000 głosujących. Starosta miejscowy dzięki osobistej prawości i patriotyzmowi zajmował stanowisko neutralne i więcej przychylne. W innych natomiast powiatach działy się rzeczy skandaliczne. - Komisje np., przeglądając kartki, znalazły 680 nieważnych, bo bez sekretnej pieczęci starostwa, które komisarze rządowi uznali za ważne - Dalej znajdywano po 50 - 80 kartek świeżutkich zupełnie niezbrukanych

1360

których nikt w spisach nie miał, a jednak znalazły się w urnie wyborczej. Do tego stopnia manipulację tę przeprowadzano bezczelnie, że wszystkie kartki jednakowo mają zawinięte rogi tak samo –
I te nadużycia skrupiły się na osobie Łakodzińskiego, radykała – cedeczka – którego działalność jest zaprzeczeniem wszelkiej kultury ludzkiej, jest zniszczeniem kultury już zaszczepionej, jest wskrzeszeniem dzikich i krwawych instynktów w duszy ludu ruskiego. Wziął sobie do pomocy Breitera, który objeżdżał wsie i miasteczka, wszędzie podburzając żydów i ruskich chłopów przeciw nam. A robił to, powiedzmy, niestety, naszym zastępcą był Battaglia – więc dążył do utrącenia mandatu polskiego. Wszystko się tak składało, aby naszej Polonii zadać cios, bo Zarański ani sam się nie pokazał, ani żadnej roboty nie prowadził. Mimo to zdobyli w całym okręgu przeszło 12000 głosów. W Nadwórnie Breiterowszczyzny i Łakodzińszczyzny bili naszych chłopów – wydzierali kartki wyborcze – a i teraz grożą im, że wywierają zemstę w stratach i okrutny sposób.
Przy głosowaniu brano za jedną osobę: Dr M. Łak. – Mikołaj Łakodzińskiego i Dra Łakod. –
Łakodziński po kilkunastu telegramach stał do namiestnika – ministra – namiestnik kazał usuwać komisarzy polaków – powyrzucał z wielu komisji wyborczych polaków (mam zanotowane gdzie) – potworzył zaraz komisje ruskie – działy się więc bajdactwa, o jakich wyobrażenia nie miałem –

Jest kilka jeszcze kartek w naszych zborowie, w których nazwisko Zarańskiego zalepione jest kartką z nazwiskiem Łakod.!

Nawiasem mówiąc, że pomimo Battaglia dla korzyści
polityczne Polaka – nie tylko nie poparł, ale zarządzeniami
swemi go zwalczał. Ale oni się tam pogodzą. Najsmutniej-
szem jest to, że sami dzięki jemu i jakiemuś fatum na zawsze
utracili mandat. Zlekceważono sobie ten okręg-
powiat – oddano go na pastwę rusinom – pozbawiono odebrano
prawo do politycznego życia i w tym też okręgu wydawano
wielkie zarządzenia.
Poprostu zdaje się nie chce, że takie jednostki jak Breiter
mogą jeździć kolejowo, burzyć lud – burzyć nienawiść –
jak ludziom prawy stawia się tamy, musi się burdy –
Breiterowi w innych miasteczkach już ogromnie dużo –
ale dzięki jakiejś wewnętrznej odporności nie mogą się roz-
wielmożniać. –
Poprostu wynika obowiązek stworzenia silnych organizacji
narodowych w tych czterech powiatach. Rozmówiłem się kilka-
krotnie z tą sprawą od pp. Adama, Grabskiego, [illegible]
a nawet wspominałem [illegible] [illegible]. Byłem nawet
w domu, lecz nie zastałem kilkakrotnie –
Trzeba naprawdę o tem pomyśleć, bo szkoda tracić
kolonii [illegible] – ludzi. –
Sam nie chcę pisać do [illegible] o tych nadużyciach wy-
borczych, ale [illegible] [illegible] Pan [illegible] [illegible]

1368

list do posła Zamorskiego, z którym jesteśmy dobrze – mieć wszystkich stron – mej osoby, nie wyjaśniając.
Pożyteczną byłoby niezmiernie uchwaloną uczcić, żeby poseł dr Adam, który mi już przyrzekł, przyjechał tu do nas – poseł Zamorski ma tu też sobie oddanych ludzi. Jednem słowem, trzeba nam teraz pamiętać i przygotowywać grunt pod przyszłość – Zdobyliśmy przecie w wyborach (w r. 1907) tysiące kilkanaście głosów więcej – to przecież coś znaczy – Gdyby tak nie lekceważyli sobie Zamorskiego, byłoby z pewnością więcej. –
Proszę to wszystko przyjąć pod uwagę – Ja jeszcze będę tydzień tu – potem na wakacje wyjeżdżam – więc proszę mi dać znać w razie jakichś decyzji – Bo stanowczo trzeba tu rozpocząć organizację silną – związaną z centralną organizacją – trzeba tu czuwać – bo dopóki ja tu jestem to utrzymam wszystko – a jak mnie przeniosą – to może łatwo zmarnieć cały rozpoczęty silny ruch – Nie żeby siebie chwalić, to piszę, ale po prostu, aby pracę rozpoczętą przecież należycie – utrwalić.
Np. teraz niezwłocznie rozpoczynamy dalszą pracę i prowadzimy ją z tym samym zapałem. Chcemy obecnie przystąpić do budowy "Domu polskiego" – którego pożyteczność i niezbędność w rozwoju życia społeczno-narodowego uznają wszyscy placówki. Kupiliśmy miejsce (działkę); mamy plany; ale pieniędzy nie mamy, bo tutejsza ludność jest uboga – więc może Wielmożny Pan Prezes jakimś spo-

sobem odpowiednim; możeby śród możniejszych mających na-
krewną placówkę zebrać było starań trochę grona. Wdzięczni bylibyśmy
niezmiernie. Dziesięć lat w mieście powiatowem - oprócz kulejącego „Sokoła”
nie było żadnej placówki polskiej; żadnej instytucji, któraby ducha podno-
siła - uświadamiała. Dziś mamy już trzy żyjące pełnem życiem - potrze-
ba je tylko skoncentrować i zeskupić je tak, aby dążności ekono-
micznym duchem narodowym natchnąć, co też już zrobione - A Dom
polski" - będzie widomym znakiem zlania się i złączenia nie tylko du-
chowego, lecz i [illegible].-

Streszczam się: 1/ Sprawę sądową trzeba uporządkować w pierwszych
2/ Trzeba, aby tu grono poważnych pracowników naszych
przyjeżdżało często i utrwalało w nas ducha (W. P. Prezes,
Dr Adam, dr Grabski, Zamorski i inni).
3./ Organizację narodową powołać do życia
4/ „Polskiemu domowi” pomóc -

Proszę się na mnie nie gniewać, ale proszę to, pragnę usilnie
dorzucić się naszem zasiłkiem i poparciem.-
Wyrazy czci głębokiej łączę i o łaskawe słówko odpowiedzi
proszę

[illegible]

Dolina 10/7 911 r

Abgeordnetenhaus, 14/VII. 1911.

1371

(247)

N

Kochany Panie Prezesie!

Raz jeszcze, [illegible] jego mowy na nowo wypowiadać ja. Z przerażeniem stwierdzam, że nie przesłano mi ze Lwowa dotychczas żadnego materyału w sprawie naszej wyborczej. Proszę bardzo, przyślijcie mi co macie, natychmiast, bym mógł obmyślić tak-

1372

plan wojenny. Z materyału
zrobię sobie odpisy i natych-
miast potem znowu Wam
wszystko zwrócę.

Dziś do południa mieliś-
my posiedzenie grupy w
6 m, Dębski i Lewicki jeszcze
nie przyjechali, Ptaś i Stęblin-
ski chory. Taki wybór przesz-
kodą, dotychczas nie mog-
liśmy się niczego dowiedzieć
co klub w tej sprawie
zrobić zamyśla.

1373

Łączę wyrazy czci i
poważania

oddany sługa

Dr Józef Buzek

1374

7. 1

K

1375

(218)

Poufnie!

Jaśnie Wielm. Panie,

Za czek bank. na sumę Kor. 200.- może Pan otrzymać ścisły materyał co do stosunków jednego z członków Stronnictwa N.-D., członka redakcyi dziennika X (organu Stronn.) z prezydyum c.k. policyi we Lwowie, (ergo Namiestnictwem) stosunków - - które wyraźnie mogą szkodzić Stronnictwu. - Materyał dowodowy.

Osobistość - dająca powyższe, nie może tego zrobić bezinteresownie ze względów natury prywatnej i - prócz materyału - - nazwiska swego nie ujawni.

Adres: Paris, Mme la baronne Schilling, 171, rue St Jacques, 171.- pour N. N.

Odpowiedź w terminie dni 15.-

Z wysokim szacunkiem

1376

1377

249

Trembowla d. 15. lipca 1911 r.

Do

Świetnego Prezydyum

Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego

we Lwowie.

Zredagowanego przez P. Radcę Wojcickiego statutu Polskiej Organizacyi powiatowej c. k. Namiestnictwo nie zatwierdziło, przeto upraszamy Świetne Prezydyum o łaskawe nadesłanie zatwierdzonego statutu z innej Organizacyi powiatowej, abyśmy mogli taki sam statut u siebie uchwalić i przedłożyć do zatwierdzenia c. k. Namiestnictwu.

Z Komitetu powiatowego Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego

Sekretarz: Przewodniczący

[illegible] [illegible]

27/7 posłałem st. polskiej organizacyi powiatowej [illegible]

[illegible]

1378

1379

18/7 1911

(250)

Wielmożny Panie,

Otrzymałem podpisane przez Pana zaproszenie za pośrednictwem Komitetu Gł. Stron. D.-nar. Od czasu ukończonych wyborów nie ma dnia, żebym nie myślał (a często i mówił) o zadaniach D.N., o roli jej w życiu społeczno-politycznem naszej dzielnicy. Już nawet miałem pisać do Grabskiego, z którym łączą mnie wspomnienia wspólnej pracy przed laty w Warszawie, - czy nie moglibyśmy gdzieś spotkać się w lecie teraz dla omówienia sprawy pewnych zmian w zagadnieniach D.N. ... Bo, proszę Pana, ja trzymałem się dotąd zasadniczo zdala

od czynnego udziału w życiu politycznem.
Przed laty 6-u, gdy mnie ks. Grabski odwie-
dził, starałem się mu wytłomaczyć moje
zapatrywanie na metody postępowania
wytwórczych sił naszego narodu...

Obecnie jednak czuję, że osłabienie
znaczenia D.N. w życiu politycznem, a
zwłaszcza na terenie państwowo-autonomicz.
równoczesny z odarciem z wszelkiej ideowoś-
ci pracy naszej publicznej, równoczesny z
utrwaleniem i rozpanoszeniem się — w najlepszym
razie — utylitaryzmu czasowego, choćby i
w imię dobra narodu naszego praktykowa-
nego. Byłoby to smutne cofnięcie się wstecz
i tryumf Bobrzyńskiego, który potrafił

1381

zubożyć nasze szkolnictwo, a teraz chce
zniepraczyć administrację kraju – i
politykę naszą w Wiedniu uczynić –
taką – „bez lica" –
Wszystko trzeba nie pozwolić na dalsze
oportunizmem temu ciśnieniu o niezgiętej
woli, zdolnościach organizacyjnych i wczu-
walcie dobrych chęciach – ale zarazem
pozbawionemu uczuć i niemającemu
wiary w twórczość Polaka, gdy jest wolny –
Ale – pozwoli Pan – że ja mam swój
kąt widzenia na rolę, jaką może odegrać
S.N., niezupełnie zgodny z tym, pod
którym Panowie na sprawy te patrzycie.
I jak mówię – bardzo chciałbym
pomówić o myślami swojemi z Panem,

13821

zacni Panowie. – Ale ja nie potrafię
wykładać myśli swych i zapatrywań na
licznem zgromadzeniu. Ja pragnąłbym
pomówić z jednym, drugim z Was, dorosłym
jedynie sercem Stronnictwa. – Może z
obecności mojej na zgromadz. nauczyciel-
skiem byłoby żadnej korzyści, zwłaszcza, że
tam będzie mowa o organizacyi Stronnictwa
a nie zaznaczeniem idei jeszcze o jego
zadaniu i metodzie działania.

Wyrazy najgłębszej życzliwości
i cześć łączę Józef Bek

Limanowa
18. VII. 911

Przy tej sposobności pozwolę sobie
zapytać, czy doszły Pana listy moje w sprawie
komitetów wyborczych – i kiedy mniej więcej mógłbym
się spodziewać zakończenia tych rachunków.

1383

Kraków dn. 21. VII. 1911 r.
ul. Garncarska l. 1.

251

Wielce Szanowny Panie Prezesie!
Uprzejmie dziękuję za odpowiedź na mój list z 4. b.m. Cieszę się, że Zarząd Stronnictwa w Galicyi zajął przynajmniej neutralne stanowisko w sprawie szkolnej Królestwa i nie angażował się tak, jak niestety zrobiło to Słowo polskie, za temi smutnej pamięci uchwałami. Jakkolwiek zdecydowany byłem wystąpić ze Stronnictwa, gdybym spotkał z żądaniem uznania uchwał warszawskich, ~~tem~~ i przed otrzymaniem Jego Pańskiego listu, odpowiednie oświadczenie w imieniu własnem za dalszym bojkotem szkolnym na wiecu młodzieży złożyłem, tem nie mniej rad jestem, że pozostawiono tu w Galicyi nam wolną rękę i że z powodu tej nieszczęsnej sprawy nie może przyjść do rozstania między nami w danej chwili.

Za parę dni (we wtorek) wyjeżdżam do Zakopanego.
ulica Skibówki l. 17

Sądzę jednak wobec listu pańskiego, że Szanowni Panowie we Lwowie za mało doceniają ważność tej sprawy. Według mego przeświadczenia i według tego, co słyszałem z racji przyjazdu tak wielu naszych ludzi z Królestwa na Zjazd przyrodników, jest to początkiem ostatecznego rozłamu stronnictwa i uformowania się nowych grup, wobec których siłą rzeczy będziemy musieli prędzej czy później zająć określone stanowisko. Wydaje mi się, że utrzymanie L w dotychczasowym składzie nie będzie możliwem, że wszystkie ugodowe elementy, o ile L, jako taka ma istnieć, muszą być wyłączone – inaczej musi nastąpić uformowanie się nowej L o danym programie, do której wielu ludzi jest zupełnie gotowych i kadry są.

W interesie sprawy publicznej naszą troską musi się stać, ażeby osobiste momenty zeszły tu na jaknajdalszy plan, a ludzie skupili się według celu i metody działania.

A teraz przejdę do spraw stronnictwa najbliższych: ponieważ Szanowny pan prezes pisze mi, że niezadługo zwołany będzie Komitet Główny stronnictwa, wzmocniony mężami zaufania, ja zaś nie mam sposobności być na nim i zabrać głos, pozwalam sobie na ręce pańskie, jako prezesa Stronnictwa, przesłać następujące ~~uwagi~~ i dezyderaty do rozwagi Komitetowi Głównemu:

1. Głównym błędem politycznym naszego stronnictwa w ostatnich kilku latach było dążenie do zajęcia roli stronnictwa <u>rządzącego</u>, gdy ani siły nasze, ani środki, ani <u>charakter programowy</u> stronnictwa temu nie odpowiadały.
2. Z natury rzeczy, ~~[illegible]~~ z układu sił ~~wyniku~~, z charakteru naszej dzisiejszej programowej wynika, że musimy być jeszcze długo stronnictwem opozycyjnem; stronnictwo bowiem, jak nasze, które postawiło w programie swoim usamodzielnienie Galicji, nie może jeszcze obecnie wskutek układu sił, przybierać roli stronnictwa rządzącego i rządowego.

3. Zapoznając ten ~~…~~ ścisły obecny układ sił i charakter dziejów naszych, sięgnęliśmy po przewodnictwo i władzę w kraju; — musiało się to skończyć fiaskiem i obniżeniem wewnętrznej wartości duchowej stronnictwa, które dla ocalenia tych pozorów władzy robić zaczęło szereg kompromisów b. wątpliwej moralnej natury (jak sojusz ze Stojałowskim, jak linii demokratycznej, jak przyciągnięcie się do stronnictwa szeregu ludzi, nie nadających się ani moralnie, ani politycznie do stronnictwa (Zborowski, Butkowski, Gold etc.)

W tym celu wprowadziliśmy na prezesa, potem na członka Rządu naszego przedstawiciela i dla utrzymania jego stanowiska musieliśmy godzić się na kompromisy, oddalające nas od głównej naszej roli tu w Galicji, dążenia do ~~z~~ samodzielności Galicji. Nie dopięliśmy wskutek braku sił, które tylko powolną pracą rozwijać się mogą, ani utrzymania tego stanowiska, ani nie zdołaliśmy ani mniej zbliżyć się do naszego celu głównego: samodzielności Galicji, a nawet niestety sprawę tę całkowicie wskutek walki o stanowisko władzy zaniedbaliśmy w szerokich warstwach popularyzować i zwolenników dla niej zjednywać.

4. Znając źródło naszego błędu politycznego, należy z niego na przyszłość wskazówki polityczne wydobyć według mego zdania następujące:

a) musimy stać się tem, do czego powołani w Galicji na dłuższy jeszcze okres jesteśmy: stronnictwem narodowem opozycyjnem.

b) musimy sprawę samodzielności Galicji na pierwszem miejscu naszych dążeń postawić.

c) musimy aktywniej iść zupełnie samodzielnie i pozbyć się wszelkich szkodliwych dla nas narodowo i moralnie sojuszów, jak ze Stapińskim i. Wtedy społeczeństwo będzie z nami! Oto takby pokrótce wyglądać winna według mojej skromnej opinii, nasza polityka.

Z wyrazami prawdziwego szacunku Stefan Surzycki.

ABGEORDNETENHAUS

Wiedeń d. 21/9 911

1387

(252)

Czcigodny i kochany Prezesie!

W przypuszczeniu iż Dr Adam zakomunikował Tobie i Grabskiemu sprawozdanie moje o konferencyi z Rusinami i zarazem moje usprawiedliwienie, dlaczego zaraz wam go nie posłałem, przesyłam dziś tylko sprawozdanie z konferencyi z Gautschem i z narad Prezydyum K. p.

Konferencya z Gautschem i jej wyniki są uważane za zupełnie poufne, więc do dzienników nie można z niej nic podać, prócz tego, co będzie w oficyalnem komunikacie. –

Konferencye miały na celu ustalenie na czas dłuższy stosunku Koła p. do Rządu obecnego. Ponieważ dawniejsza rezolucya Koła uczyniła ten stosunek zależnym od sprawy kanałowej, więc specyalnie Gautsch miał nam wczoraj określić dokładnie swoje stanowisko do niej. Uczynił to w obecności Zalewskiego, przedstawiając

1388

w <u>najwyższym sekrecie</u> utrzymany dotąd rządowy projekt noweli do ustawy z r. 901.

Projekt ma przedewszystkiem tę dużą zaletę, że <u>nie uchyla ustawy z r. 901</u> ani w całości ani w żadnym jej punkcie ale ją tylko uzupełnia i bliżej precyzuje - jest niejako ustawą wykonawczą do ustawy ogólnikowo stylizowanej z r. 901.

Rzecz pod względem formalnym składa się z 2 części. Pierwsza jest właściwą ustawą, druga pod nazwą „Anlage" obejmuje szczegóły i ma zarówno charakter rozporządzenia wykonawczego do ustawy.

In merito ustawa składa się także z 2 części. Pierwsza obejmuje zadanie określenia tego, co się ma robić w najbliższem dziesięcioleciu. Druga zajmuje się czasem późniejszym.

Pierwsza część daje różnym krajom tzw. rekompensaty kanałowe a tam zapewnia:

a/ budowę kanału od punktu „nächst der schlesischen Grenze" bis Krakau – <u>jako części jednej</u>

~~jako~~ całości która stanowi ma Schiffbare Verbindung między granicą płaską a schiffbaren Strecke Dniestru.

b/ dokończenie regulacyi Wisły

c/ roboty regulacyjne i koło zabudowania potoków jak są przewidziane w ustawie z r. 901, z tem wyraźnem określeniem, że co do Galicyi ~~obejmuje~~ objęte są tem roboty wymienione w ustawie krajowej z r. 901 i z r. 907.

Na koszta tej całej akcyi dodaje państwo do sumy 127.000.000, jaka jeszcze z kredytów 250.000000 pozostała, nowo sumę 182 mil. Na Galicyę przypadnie z tego 88'2 mil a mianowicie

a/ na kanał wschodni 48'9 milionów

b/ na regulacyę 35 mil.

c/ na kanalizacyę i regulacyę Wisły 4'3 mil

Ta ostatnia suma będzie na żądanie nasze o pewną sumę, mniej o cały milion, podwyższona.

Oczywiście do tych sum doliczyć należy udział 12½% kraju, bo wszystkie podane cyfry wyrażają tylko udział państwa

1390

Drugą część nie daje nikomu nic tylko Galicyi zapewnia kanał od Wisły do Dniestru. Sposób w jaki to czyni jest dość skomplikowany, ale to głównie dla tego – tak przynajmniej twierdzą – aby to łatwiej przemycić –

Zapewnienie polega w tem, iż na rząd wkłada się obowiązek, aby począwszy od r. 1923 począwszy, czy to w drodze budżetowej, czy zapomocą einer Creditoperation „zapewniał" corocznie aż do ukończenia kanału, łączącego Wisłę z Dniestrem same potrzeby, der entsprechenden Fortführung des Baues".

Aby stworzyć możność przedwczesnego rozpoczęcia tej roboty postanowiono utworzyć przepis, pozwalający na obrócenie ewentualnych oszczędności z tam przeznaczonych na pewne roboty (vide pierwsza część) na część drugą tzw. Virement.

Aby zaś zapobiec temu, co się dotąd działo, iż rząd z całego kredytu 250000000 wydał głównie na roboty w Czechach, postanowiono się, iż sumy dla jednego kraju przeznaczone mogą być tylko na rzecz tego samego kraju oszczędzane i użyte.

ABGEORDNETENHAUS

Dalsza, mojem zdaniem, najważniejsza gwarancya polega w tem, że Dyrekcya budowy dróg wodnych ma być przydzielona do Ministerstwa robót publicznych i tu ma się dostać pod kierownictwo Polaka w szczególności obecnego hofrata Herbsta. Zampach wróg kanałów nie przejdzie z dyrekcyą do Min. robót publ. i zostanie w ten sposób ekspertnie ze sprawy kanałowej wyłączony.–

Ogólnie biorąc, sprawa kanałowa załatwiona z pożytkiem dla kraju – Blok zdaje sobie sprawę, że grzechy wyborcze trzeba usprawiedliwić jakąś zdobyczą dla kraju – oskarżenia ciężkie, które się sypią na jego głowę i spać mu nie dają, osłabić pożyteczną pracą – Trzeba przyznać, że to zcałe sprytne a skoro i dla kraju pożyteczne, może być zadowolonym. Oczywiście będzie tak tylko tak długo, jak długo będzie zachodzić konieczność. Otóż by

13921

Służba krajowi, była ostatecznym celem tych panów. posądzać ich trudno. Zdaje mi się nawet, iż to co dotąd robią, jako niezrozumiałe, napełnia ich jakimś niepokojem. Dotąd używają różnych prób, aby opozycyę uśpić i skrępować. Na razie są te próby nadzwyczajnie naiwne.

Pierwsza była rezolucya o współdziałaniu Koła p. z Namiestnikiem i Marszałkiem. Myśleli, że nas na to wezmą. Gdyśmy zaprotestowali, wzięła ich złość szewska i poszli za daleko, to na votum ufności, które wypadło fatalnie.

Drugi raz nie udało się zaangażowanie nas w sprawie ugody z Rusinami na gruncie parlamentarnym i sądzę, że tego więcej nie spróbują.

Teraz z okazyi konferencyi z Gautschem była trzecia, już sprytniejsza próba, która mnie nawet trochę przeraziła.

Co do załatwienia sprawy kanałowej z Gautschem – ten ostatni
widocznie po porozumieniu się z Bil. wystosował do Prezy:
dyum apel do wdzięczności naszej – Państwo jest
w trudnych warunkach – nie ma na nic ani na kanały.
Przez życzliwe dla nas stanowisko rząd utrudnił
sobie pozycyę wobec innych stronnictw i musi liczyć
na szczególną życzliwość Polaków – Gautsch ocze-
kuje więc pewnych od nas zobowiązań.
Nie ma się czemu dziwić. Od koła p. ma on tego
żądać prawo – ~~Zdan~~ Ja nie mógłbym powiedzieć, że
mi sprawa tego nie przejmuje, że mnie kanał galicyjski
mniej obchodzi, niż moje opozycyjne zachcianki –
Z drugiej strony zobowiązać siebie i grupę do
wdzięczności znaczy pozbyć się jedynej broni, jaką
teraz mamy – Bo z chwilą, gdy my na podstawie zobowią-
zania ostatniego musimy iść za rządem, nie potrzebuje

1394

sobie robić z nas nic ani Biliński ani Dobrzyński

ani w ogóle blok cały, który się oddał w służbę zupełną

rządowi - Cała karyera Bil. polega w tem, aby móc

dać rządowi zawsze całe Koło, cała sztuka Dobrz.

aby móc wykazać, że po wyborach przez niego poprowa-

dzonych idzie Koło tak składnie, jak dawniej

nigdy nie chodziło.

Aby się wyjaśnić, zażądałem przed otwarciem dziś, konferencyi

Prezydjum, tembardziej, że i Gautsch miał nam dać pewne

wyjaśnienia dopiero dnia następnego. Na to się

zgodzono.

Na konferencyi Prezydjum powiedziałem stanowczemi

[illegible], Biliński Stapiński i Leo, mniej więcej co

następuje:

P. Gautschowi należy się wdzięczność i pomoc

Koła jako całości - Nie może jednak żądać

od nas tego specyalnie - Między nami a rządem

jest [illegible] [illegible] przez p. Dobrzyńskiego - Ten

ABGEORDNETENHAUS

cierń dolega nam przykro, bo ani w naturze naszej ani w programie naszym nie leży ~~opozycja~~ negacja ale pozytywna praca. Musimy dbać o to, aby ten cierń odczuwał także rząd a może i inne czynniki. Opozycji wogóle ani w szczególe nie zapowiadamy, ale musimy mieć ręce najzupełniej wolne, aby ich użyć przy sposobności do wyjęcia ciernia. Możemy zaś zapewnić, iż całą uwagę skupiamy na tem, aby jak najczęściej i jak najdobitniej przypominać wszystkim, iż metody, użyte przez p. Dobrzyńskiego nie zapewniają dobrych rezultatów. Mamy nadzieję, że wcześniej lub później i rząd i inne czynniki /to wyjaśniałem wyraźnie w oczy p. Bilińskiemu/ przyjdą do przekonania iż będzie im znacznie wygodniej bez ciernia.

Dlatego ja imieniem klubu uchylam się od złożenia przysięgi na wierność i daję temu zewnętrzny

1396

wyraz w ten sposób, że na konferencyę drugą zupełnie nie pójdę. P. Bilińskiemu zostawiam zupełną swobodę wytłumaczenia p. Gaulichowi mej nieobecności tembardziej, że sam nie wątpliwie znajdę okazyę sprostować to samo wobec nich powiedzieć.

Na tej samej konferencyi udało mi się także ubić szczęśliwie ~~sprawę~~ zamiar tych panów przyjęcia do koła płatnego sekretarza - Poprostu wytłumaczyłem im, iż ani rzeczy samej nie można im skutecznie uchwalić, bo tu każdy członek koła ma prawo veto skutecznie założyć ani też nie mógłby dobrać osoby, na którą wszyscy się zgodzą bez żadnych zastrzeżeń. Zamiast tego zaproponowałem im kolegialny sekretariat

z przedstawicieli klubów z donapełnemi siłami pisarskiemi.

Projekt organizacyi takiego sekretaryatu polecono mi w najbliższym czasie przedstawić.

Myśl gruntownego reformowania regulaminu koła także osłabiłem. Wobec uchwały koła, która Prezydium poleciła przed jesienną sesyą opracować projekt nowego statutu, postanowiono się z tem wstrzymać a Biliński z westchnieniem wyraził się, iż nie żąda już więcej nad to, aby delegacye były wybierane z całego koła.

~~We wszystkich~~ w obu wypadkach pierwszy Biliński racye mi przyznawał – Stapiński oponował a teraz milczał zagadkowo.

W ogóle z dotychczasowego przebiegu różnych posiedzeń i narad nabrałem przekonania iż Biliński nie chce się decydować na sojusz z nami, ale pragnie

nas sobie przyjednać – Być może, że ocenia trafniej i głębiej stosunek sił w kraju i poza cyframi grup czuje siłę moralną naszą i siłę naszej pracy.

Charakterystyczne jest, że z uporem dąży do pojednania się jakiegoś takiego z Nowickim. Jako formę do tego obrał próbę zjednania Korespondencyi polskiej, aby się stała oficyalnym organem Koła polskiego – Na razie nie żąda nic więcej nad oświadczenie publiczne, że Korespond. polska miała zawsze za cel służenia K. p. więc i teraz pomimo innego ukształtowania się sił i zmiany osób w kierownictwie Koła celowi temu wierna pozostaje – Zastrzega wyraźnie, że oficyalny ten stosunek nie ma w niczem p. Now. krępować a tem mniej na stanowisko Stron. p. i stronnictwa oddziaływać. Działałem w tym kierunku, aby to do skutku doprowadzić, gdyż charakter oficyalnego organu nie nakłada na nas żadnych obowiązków a daje wielkie wpływy w pracy. Sądzę ~~nie~~ że się to powiedzie.

Załączam wyrazy prawdziwej czci Józef Ptaś

Przypuszczam, że na początek sessyi przyjedziecie z Grabskim do Wiednia – Oczywiście uważam to za bardzo potrzebne –

1399

353

Zarząd powiatowy Tow. Kółek rolniczych

w Tarnopolu.

L. ....

Konto P. K. O. 92562.

Tarnopol, dnia 23/9 911

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Posłowie nasi Gall i Zamorski podnieśli w rozmowie ze mną sprawę antisemityzmu Słowa polskiego, która pierwszemu uniemożliwia należenie do stronnictwa, o ile ono przeróżne wycieczki Słowa przeciw żydom toleruje, drugiemu utrudnia życie w okręgu, w którym dość znaczna liczba żydów na niego głosowała.

Sprawa ta wymaga nadto zasadniczego traktowania ze strony Stronnictwa, które nigdy jasno za antisemityzmem nie wypowiedziało się, a takie odrochowe wycieczki, docinki i uszczypliwe uwagi nikogo nie przekonują, a wszystkich żydów nam życzliwych drażnią. W Tysku cała jedna partya trzyma z nami i ostro zaznaczyła swoją odrębność od separatystów i syonistów tak że uważana jest przez tamte partye za wszechpolską, a tymczasem Słowo polskie chce i tych zrazić do nas.

Druga rzecz którą poruszyć wypada to brak znaków życia z Komitetu Głównego. Stronnictwo ludowe robi zjazdy i uchwala różne rezolucye - żywcem z naszego programu wzięte - tymczasem nasi posłowie jadą do Wiednia nie omówiwszy przed tem co i jak robić zamierzają, a ·/·

1400

Trzecią ważną kwestyą jest stosunek stronnictwa do Duchowieństwa po Kongresie maryańskim w Przemyślu, którego stanowisko w powziętych rezolucyach trudne będzie do akceptowania w praktyce.

Dowiedziałem się n.p. że arcybiskup Bilczewski żądał od tych obywateli ziemskich, którzy go mieli przyjmować obiadem czy kolacyą poprzedniego wyspowiadania się i komunii, a od jednego żyjącego w stanie kawalerskim prócz tego jeszcze napędzenia baby z 11 dzieci, które przy dworze tuła się.

Nie jest też jasną kwestya nietylko dla nas, ale przedewszystkiem dla posłów stosunku stronnictwa do Podolaków, do projektu reformy wyborczej dra Starzyńskiego, następnie w innych drobniejszych sprawach.

Przedkładając to wszystko do łaskawego rozpatrzenia proszę Pana Prezesa o łaskawe doniesienie czy nie zechciałby zarządzić zjazdu stronnictwa?

Zarazem proszę czy nie byłby Pan Prezes łaskaw wygłosić wykładu w Tyszku dla członków i sympatyków stronnictwa w dniu 30 bm.? względnie w innym dniu powszednim? na temat zadań stronnictwa, obecnej sytuacyi politycznej lub innym podobnym?

Oczekując łaskawej odpowiedzi proszę o przyjęcie wyrazów prawdziwego i najszczerszego szacunku

Łoczewski

1401

254

Kołomyja, dnia 30/9 1911.

Szanowny Komitet główny
stronnictwa demokr. narodowego
we
Lwowie

zawiadamiam uprzejmie,
że występuję ze stronnictwa
Demokratyczno-narodowego
i upraszam o wykreślenie
mnie z listy członków.-
Cześć i pozdrowienie!

Dr Tadeusz Milewski

14021

1408

1404

W

1/10 11 1405

255

odp. 20/10 ze zjazd będzie w grudniu

Do

Wielce Szanownego Komitetu

Stronnictwa narodowo-demokratycznego

we Lwowie.

Według zasad organizacyi naszej, uchwalonych dnia 9.grudnia 1905/§12/ powinien kazdego roku odbyć się zwyczajny zjazd Stronnictwa.

W bieżącym roku zjazdu takiego dotąd nie było, a właśnie w tej chwili powinien według zdania podpisanego Komitetu miejskiego zjazd, choćby nadzwyczajny nawet odbyć się.

Położenie bowiem Stronnictwa od czasu ostatniego zjazdu w maju 1910, zwłaszcza zaś podczas i po ostatniej walce wyborczej do parlamentu zmieniło się znaczenie na niekorzyść naszą .. Straciliśmy nie tylko reprezentanta w Radzie Korony, ale, co gorsza, kierownictwo reprezentacyi kraju we Wiedniu. Co jednak najboleśniejsze, tracimy w kraju grunt pod nogami i sprawdzi się na nas po raz nie wiemy który, przysłowie, ze tonący okręt szczury opuszczają a to tembardziej, ze niewątpliwie zaczną się teraz represye rządu krajowego przeciw naszym stronnikom azeby się na nich zemścić za ubiegłą kampanię do parlamentu i sterroryzować ich do akcyi wyborczej do Sejmu, gdyby się nie udało korzystnej dla konserwatystów, ludowców i Rusinów reformy przeprowadzić.

Mamy nadzieję, ze wszystkie te burze przetrwamy, ale to nie ulega wątpliwości, ze wszystkie te przejścia znacznie nam pracę wkraju utrudniły. Dlatego konieczną rzeczą jest według naszego zdania, a mamy pewność, ze zdanie nasze podzielają i inne organizacye miejskie zachodniej części kraju, zastanowić się w jak najszerszem gronie stronników naszych-nieten

1406

petite comité/-nad wytworzoną sytuacyą w kraju i nad sposobami zaradzenia grożącemu niebezpieczeństwu.

Dlatego żądamy na podstawie jednomyślnej uchwały pełnego Komitetu zwołania zjazdu Stronnictwa przynajmniej z początkiem grudnia b.r.

W Tarnowie, dnia 1. pazdz. 1911.

Za Komitet:

Sekretarz: Chołewiński

Prezes: Bujnowski

Złoczów 28/10 1911

JWielmożny Panie Profesorze!

Podczas tegorocznych wy-
borów do parlamentu zostałem
JWPanu przedstawiony i w trakcie
tego prosiłem JWPana o popar-
cie mnie na uzyskanie restau-
racyi kolejowej.-
Ponieważ obecnie jest wypisana
dzierżawa na restauracyę ko-

1408

lejową w Suchej i ja o tako-
ną się ubiegam ofiarowu-
jąc czynsz dzierżawny 3ra-
zy większy niż poprzedni
dzierżawca, przeto korzystając
z obietnicy JWPana ośmielam
prosić o łaskawe poparcie
u miarodajnych czynników
abym takową mógł uzys-
kać. Termin mija 5/11 1911.
Kreślę się z wysokiem powa-
żaniem

Uniżony sługa

Władysław Zacharjasiewicz
kupiec
w Złoczowie

ko.

ru,

ra.

i

Bojąc

ru

nie

Świ

zyp.

911.

n.

nicz

1410

1411

(257)

Redakcya
„WIEŃCA-PSZCZÓŁKI"

Nr. konta poczt. kasy oszcz. 60057.
Nr. telefonu 418/IV.

W Białej, dnia 5. XI. 1911.

Kochany Prezesie!

Piszę nie w tajemnicy przed Grabskim, tylko brak mi czasu, ażeby do Grabskiego to samo napisać. Proszę więc Grabskiemu wedle uznania ten list pokazać albo z treścią go tylko zaznajomić.

W Tarnowie byłem na posiedzeniu komitetu naszego. Gotuje się burza na Grabskiego, do której z pewnością przyłączy się Kraków. Zapewne i inne organizacye nie ociągną się. Chcą wywlec sprawę na zjeździe stronnictwa. Zarzucają mu walkę na wszystkie fronty, nerwowość i despotyzm, tudzież zaprzepaszczenie stronnictwa przy ostatnich wyborach. Za wybory czynią go odpowiedzialnym, bo żądał na Komitecie dyktatury na okres wyborczy. Zarzucają mu też wywołanie powszechnej nagonki na stronnictwo, itd. odepchnięcie młodzieży itp.

Ja się tego na zjeździe boję. Będzie tam dużo chłopów i wyniosą wrażenie, że „panowie między sobą się kłócą." To może wywołać liczne odpadnięcia od stronnictwa. Zaczepiony Grabski będzie musiał się bronić. Mogą paść rekryminacye, które ludzi na zawsze rozdwoją i wykopią przepaść między nimi. Będą zwycięzcy i zwyciężeni, a ci ostatni częściowo wystąpią, odsuną się lub będą siali ducha niezgody. Wielu ludzi dobrej woli może załamać ręce i zniechęcić się do pracy.

Dobrą wolę widzę u przeciwników Grabskiego także. Proponuję więc przed zjazdem stronnictwa na dzień, tydzień wcześniej zwołać poufny zjazd intelligentów złożony: a) z członków Komitetu wykonawczego
b) z posłów
c) z prezesów lub prezydyów organizacyi powiatowych.

Na tym zjeździe mężów w programie i ideowości biegłych niech padną

1412

żale, zarzuty i rekryminacye i niech powstaną wnioski sanacyi. Uniknie się demoralizacyi ludu i rozgłosu w gazetach, a na zjeździe wystąpi stronnictwo przygotowane, jednolite i silne: niech się wrogowie nie naigrawają.

Na ten pomysł zgodzili się tarnowiacy i zażądali, żebym go przedłożył prezydyum. Czynię to z gorącą prośbą o wykonanie. Obrady powinny potrwać ze dwa dni i wszystko uśmierzyć. Inaczej gore nam. Widzę upadek ducha, wyszukiwanie winnych jak po klęsce tudzież rozprzężenie. Jeżeli się to oderwie na zjeździe, będzie źle. Przestrzegam zawczasu i proszę o ratunek. In camera caritatis wszystko załatwić się może.

Ściskam Kochanego Prezesa serdecznie

Jan Zamorski

1413

ABGEORDNETENHAUS Wiedeń dnia 7/11 911 (258)

N

Czcigodny i Kochany Prezesie!

Postanowiłem stanowczo złożyć mandat wiceprezesa k. p., oznajmiłem to Exc. Głąb. i prosiłem o zwołanie grupy na czwartek, skoro mi powiedziano, iż tego bez formalnego posiedzenia grupy uczynić nie można. Prezydjum stronnictwa imiennem podać przyczyny tego kroku a czynię to także w własnym interesie, bo sobie może, iż będą was inaczej informowali.

Od początku jesiennej sessyi grupa znajduje się w stanie wcale niewesołym. Niema

1414

zebrań tak częstych jakby należało, człon-
kowie siedzą przeważnie w kraju a na posie-
dzeniach koła, o ile są, działa każdy na
własną rękę, z czego powstają różne kolizye
a przedewszystkiem tworzy się widowisko
uciesznie bardzo dla naszych wrogów.
Niewątpliwie temu przypisać należy w znacznej
części coraz większą śmiałość, z jaką Biliń-
ski od dłuższego czasu nas ignoruje i coraz
większą pewność siebie po stronie nam
wrogiéj. Urząd wiceprezesa z ramienia naszego
stronnictwa staje się w tych warunkach nie-
raz tak ciężki, iż trzeba poprostu gwałt sobie
zadawać, aby w nim pozostać – Jest się
wysłanym po to, by tłuc własną głową

o pomoc a nie mam ani środków rozbicia jej
ani poparcia ze strony partyi ani, co najważniejsza – odrobiny satysfakcyi z pełnienia tej pracy.
Ale jakkolwiek trzeba umieć siebie w imię obowiązku do przemocy, jak wszędzie – są i tu granice a te, zdaje się, w danym wypadku są już przekroczone.
Stało się to z okazyi upomnienia się mego o większy respekt dla stronnictwa.
Gdy wybuchła kryzys ministeryalna, Biliński chwytał się różnych sztuk, by już do posiedzeń prezydyum i komisyi parlamentarnej nie zwoływać, już też odbywać te posiedzenia w ten sposób, aby mnie na nich nie było – zwoływał je się w ostatniej chwili, wydzierając pojedynczych a milszych mu członków a mnie potem przepraszał

1416

że mnie nie mógł znaleźć - Oczywiście nic łatwiejszego jak kogoś w obszernym gmachu parlamentar. nym nie znaleźć, jeśli się go właśnie nie chce znaleźć - Można temu wprawdzie zaradzić przez danie zlecenia służbie, ale tego p. Biliń. ski z zasady nie czynił -.

Raz czy dwa dowiedziałem się o takiem posiedze. niu całkiem przypadkowo a przyszedłszy na nie, czułem najwyraźniej, żem przyszedł nie w porę - Na jednem ~~pos~~ takiem posiedzeniu prezydjum nie rakano się przy mnie porozu. miewać kartkami, szeptami oraz podsłówkami.

Jakoż na drugi dzień po tem posiedzeniu zaostrzyła się kryzis w ten sposób, iż zdawało się, że w ciągu dnia następnego lub dwóch dni następnych nastąpią decydujące postanowienia

ABGEORDNETENHAUS

Było to w czasie, gdy nie było sessyj, nie było członków naszej grupy ani Głąbińskiego - Stałem wobec alternatywy, że wszystko może się dokonać przed zebraniem się kolegów a ja nie będę mógł nawet wytłumaczyć, jak się to wszystko odbyło. Postanowiłem przeto upomnieć się o moje a raczej mojej grupy prawa - Inaczej tego uczynić nie mogłem jak listownie. Napisałem list i dałem go do przeczytania obecnym: Zamorskiemu, Jabłońskiemu i Gallowi. Żaden z nich nic nie miał do zarzucenia, więc list nadałem na poczcie. W liście pozwoliłem sobie napisać, iż przeciw takiemu ignorowaniu stronnictwa imieniem jego protestuje i zagrozić, że w razie dalszego trwania tego stanu, stronnictwo będzie musiało wyciągnąć swe konsekwencye.

1418

Formalistycznie rzecz biorąc, można mi zarzucić, iż nie miałem upoważnienia swej grupy i niemiałem prawa jej imieniem przemawiać. Cóż jednak miałem w danych warunkach uczynić? Ostatecznie mandat wiceprezesa musi zawierać pewne prawa odzywania się imieniem grupy. Na prezydjum mówi się najczęściej o sprawach, które przedtem omówione w grupie być nie mogły. Członek prezydjum musi się co do nich oświadczać z tą świadomością, iż wyraża zdanie grupy a nie swoje tylko osobiste, bo na to ostatnie nikt nie jest ciekawy. Z drugiej strony nie miałem najmniejszego powodu do przypuszczania, iż komukolwiek w grupie będzie to ignorowanie stronnictwa się podobać i że ktokolwiek uzna za stosowne zaprotestować przeciw memu protestowi.

1419

Niestety stało się inaczej.

Gdy Biliński w bezczelności swej uznał za stosowne ten list, pisany do niego, przeczytać na Kole a potem w dłuższem przemówieniu kłamać, że zarzuty z mej strony spotykają go najniewinniej w świecie. p. Grabiński, nie czekając nawet na moją odpowiedź i nie pytając się wcale reszty kolegów o zdanie zabrał głos i oświadczył, że list pisany był bez upoważnienia grupy, że on ~~[illegible]~~ jest zawsze za jak najściślejszą harmonią w Kole (przewodniczący grupy, która ma robić opozycyę!) i ubolewa nad tem, że się zdarzają takie wypadki niemiłe. Potem zaś, kiedy Angerman postawił wniosek aprobowania takiego postępowania Bilińskiego, nie wahał się za nim ręki podnieść.

1420

Oczywiście zażądałem zaraz posiedzenia grupy i zło-
żyłem godność przewodnictwa w ręce grupy. Popełniłem jednak to głupstwo, że się dałem namówić do za-
trzymania jej nadal. Dałem się złapać na argument, że nie należy dawać na zewnątrz powodów rozdwoje-
nia w grupie.

Wnet jednak przekonałem się, że to do żadnego celu nie prowadzi.

Wystąpienie Głąb. ośmieliło Stl. do tego stopnia, że już do końca kryzis nie zwołał ani raz formal-
nie prezydjum Koła a o sprawie rekonstrukcji ani słowa ze mną nie zamienił.

Gdy kryzis z największą porażką Bilińskiego i Koła p. się skończył, znalazłem się w położe-
niu, które do reszty mnie przekonało, iż pozycja moja w prezydjum stała się zupełnie niemożliwą

ABGEORDNETENHAUS

Na posiedzeniu Prezydjum, które Biliński zwołał na poniedziałek rano, niepodobna mi było przecież milczeć, a mówić nie mógłbym nic, bo z grupą przedtem porozumieć się nie mogłem. Przeciwnie po owem wystąpieniu, Grab. oświadczył z emfazą, iż póki on jest przewodniczącym grupy, nie pozwoli na to, aby kto kolwiek inny jej imieniem przemawiał. Poradziłem sobie więc w ten sposób, iż na ten dzień wyjechałem a że i Grabski ~~[illegible]~~ z jakiegoś powodu do Wiednia na poniedziałek nie przybył, więc poprostu nic się ze strony naszej po tej całej klęsce sromotnej nie stało.

Ja przy tej sposobności uświadomiłem sobie najdokładniej, iż niepodobna być wiceprezesem koła a nie mieć prawa oderwania się bez specyalnego pozwolenia grupy albo Grab.

1422

jeszcze o ileby o grupę chodziło, mogę sobie ufać, że w tych wypadkach trafię 90 razy na jej przekonanie a w 10 razach trudniejszych mogę sobie zastrzec zasięgnięcie jej ~~[illegible]~~ opinii. Ale wobec człowieka, który protestuje przeciw temu, iż się upominam o kardynalne prawa obywatelstwa, jestem zupełnie bezradny. Mógłbym tylko z prezydjum milczeć, ale wtedy zmuszałbym milczeć i na Kole. Musiałbym się zatem całkiem unieszkodliwić a to ani mnie nie dałoby żadnej satysfakcji ani też grupie nie przyniosłoby żadnego pożytku. Muszę zatem ustąpić z tego posterunku. Niech go zajmie Grąbiński albo też kto inny. Grąbiński sam siebie nie będzie desawuować, więc nie będzie

1423

skandalu na Kole – a kogoś innego będę mógł ją wziąć w obronę i będzie mu lepiej, niż mnie, którego nikt całkiem nie bronił. –

Rozdzielenie ról uważałem zawsze za rzecz bardzo wątpliwej wartości ale wtedy nie chciano mnie słuchać. Niestety aż nadto rychło przyszły fakta, które mi rację przyznały.

Dlatego wolałbym, aby z dwóch możliwych ewentualności, skończyło się na tem, aby Grabiński sam wszedł do prezydjum, gdyż inaczej boję się, że historya ze mną rychło powtórzy się z drugim.

Łączę uprzejmy ukłon i wyrazy gręsokiej czci

Józef Stań

1424

1425

7/II 912

259

Kochany Orzesko!

Pana Zacharjasiewicza nie
mogę polecić na restaura-
cyę w Suchej, ponieważ na
żądanie stronnictwa zain-
teresowanego już na to
miejsce Wierzchalka z Sam-
bora, nie wiem jednak czy
i ten dostanie w okrę

1426

mnóstwa kandydatów.

W Wiedniu bardzo przykra pozycja wobec osobisto-gabinetowej polityki prowadzonej przez prezesa Koła i mnóstwo błędów. Bardzo mi tu ciasno i najchętniej usunąłbym się z parlamentu.

W Namiestnictwie także uważają, polecono mi żądać posady.

1427

nia Komitetu wykonawczego
dla omówienia sprawy ży-
dowskiej i zajęcia zdecydo-
wanego stanowiska w tej
sprawie. Wszystkich uszczypli-
wych artykułów i notatek
w prasie polskiej nie dało
uniknąć, w ogóle stosunek
nas do żydów staje się
coraz trudniejszym, zwłaszcza

1428

po objęciu schedy po ks.
Stojałowskim. Mam nadzieję
że zobaczymy się [illegible]
[illegible] wkrótce we Lwowie.

Łączę serdeczne wyrazy

Wiedeń 7/11 1911 [illegible]

Dr. Jan Dudziński
Nowy Sącz.

Poufne.

21/XI 912

1429

260

N

Do Komitetu Głównego

Stronnictwa Dem.

we Lwowie.

Ze względu na nadchodzące wypadki starałem się zorganizować komitet międzypartyjny, jako organ kierowniczy całego ruchu narodowego w powiecie. Zwróciłem się początkowo do ekspozytury Kol. w N. Sączu do Tow. Obrony Kresów, o zwołanie podobnego zgromadzenia. Propozycyę moją odłożono na potem, ponieważ <u>nie było żadnych wskazówek z Kol.</u> (nawiasem wspominam, iż brak jakichkolwiek wskazó-

1430

nek orjentacyjnych z Rd.
powodując ogólne rozgoryczenie)

Dnia 25 b.m. w Kole Sd.
odbył się odczyt na temat
„Aktualna polityka niepodległościowa" w obecności 183 osób.
Po ukończeniu dyskusji z
osób obecnych utworzyło się
zgromadzenie ponowne, które
uchwaliło wybrać komisję,
mającą zainicjować zwołanie przedstawicieli wszystkich
stowarzyszeń, związków spółecznych etc. celem zorganizowania komitetu, mającego
wytknąć kierunek prac i opinii
narodowej. Do komisji
weszli: Schöffler i Mondlarski
(PPS) inż. Pawłowski (Grunwald) inż. Brzozowski (Grunwald) inż. Fiedorow i ja (Dod)
Zebranie odbyło się w środę

1431

27 kwiet. w Sokole, gdzie zgroma-
dziło się 80 reprezentantów tych
stowarzyszeń. Wszakże autonomiczni
usunęły się, choć były zaproszone.

Po dłuższej dyskusyi wybrano
komitet z 14 osób, w skład którego
weszli z Dot. ja i Stanisław Ste-
czyński; nie będąc Dr Ilera, który
wszedł jako prezes Sokoła.

Komitet uznał się Polskim
komitetem obywatelskim i
postanowił o swojem ukonsty-
tuowaniu się zawiadomić Koło
Koło Polskie i Polski Klub
Socyalistyczny w Radzie Państw.
Przewodniczącym wybrano [illegible]
[illegible] inż. [illegible] Borskiego.
Dalszego składu komitetu nie
podaję. —

Proszę o dalsze pomocne wskazówki
zarówno co do sytuacyi jak i
dalszego postępowania.

N. Sącz 27/IV 912 Dr Jan [illegible]

1432

P. S. Na sobotę rano zmobilizowano koleje. Rozeszła się wiadomość z dobrego rzekomo źródła o stanowczej decyzji, która ma zapaść w tym tygodniu. —
Nie piszę pod adresem prof. Grabeskiego z obawy że listy do niego mogą być czytane. —

DR. JAN RUCKER

1433

261

W Lwowie 25/11 1911. (Długosza 14.)

Jaśnie Wielmożny Pan Profesor

Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski

we Lwowie

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Na posiedzeniu Klubu Radnych, które się odbyło w poniedziałek dnia 30 października b.r., Radny miejski i Członek Stronnictwa n.d. p. Wojciech Dąbrowski, odezwał się do mnie w taki sposób, że uczułem się tem jego zachowaniem się dotkniętym.

Zażądałem przeto od p. Wojciecha Dąbrowskiego satysfakcyi honorowej, zgodziłem się jednak później, na skutek wyrażonej pod tym względem opinji Kolegów Klubowych na posiedzeniu z dnia 4 b.m., aby konflikt mój

1434

z panem W. Dąbrowskim, poddać orzeczeniu Prezydjum Stronnictwa, jako Sądu koncowego. -

Śmiem przeto prosić J.W. Pana Prezesa o łaskawe przyjęcie powyższej treści niniejszego listu do Swej oficjalnej wiadomości i wyznaczenie terminu, w którymbym mógł moją sprawę Sądowi przedłożyć.

Nadmieniając równocześnie, że byłbym J.W. Panu Prezesowi bardzo za to zobowiązany, gdyby rozprawa mogła się odbyć w najbliższych dniach, zważywszy że z powodu nieobecności J.W. Pana Prezesa w Krakowie, załatwienie całej sprawy, doznało poważnej a dla mnie bardzo niemiłej zwłoki.

Z głębokiem szacunkiem i poważaniem

Dr Jan Puchalski

1435

1436

1437

(262)

DR. JAN RUCKER

W

We Lwowie 1 grudnia 1911

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Wobec braku odpowiedzi na list mój z dnia 24 listopada br. śmiem ponownie prosić JW Pana Profesora o łaskawe najrychlejsze załatwienie w myśl treści owego listu, tego co należy, zaznaczam, że pewny jestem, że JW Pan Profesor sam raczy uznać, że zwłoka dalsza w tak drażliwej sprawie jest niedopuszczalną.

Z wysokiem szacunkiem i poważaniem

Dr Jan Ruckerem

Jaśnie Wielmożny Pan Profesor

Dr Jan Gwalbert Pawlikowski

we Lwowie

ul. Trzeciego Maja l. 5

odp. 3/12

1438

N Brulion listu do prof. Zakrzewskiego

1439

263

Lwów, d. 22/XII 1911

Wielmożny Panie Profesorze!

Spełniam miły obowiązek zawiadomienia Wpana, że Komitet wykonawczy Stronnictwa ~~Stron~~ zastanowiwszy się nad wszystkiemi powodami, które Wpana do rezygnacyi (~~z Komisyi~~) z godności członka Komitetu wykonawczego i Komisyi, ~~choć~~ zrozumiał ~~ten~~ te motywy, równocześnie jednak uchwalił jednomyślnie rezygnacyi tej nie przyjąć.

~~Z wysokim szacunkiem~~

Załączam uścisk dłoni i wyrazy wysokiego szacunku

1440

24.12.1911

J. W. Panie Prezesie!

W liście, w początku kwietnia do J. W. Pana wystosowanym, zgłosiłem moje wystąpienie ze stronnictwa narodowo-demokratycznego. List ten wyzyskało natychmiast przeciwko mnie Słowo polskie, przedrukowując równocześnie z Kuryera Lwowskiego artykuł, napisany przez socyalistę, współpracownika Naprzodu, Kuryera i Przyjaciela Ludu, który mnie odsądził od czci i wiary oraz od wyborów i posądził o różne zbrodnie.

Przyznaję, że, należąc [illegible] do stronnictwa katolicko-narodowego, tylko za sprawą Dr. Germana w r. 1907 przystąpiłem do stronnictwa narodowo-demokratycznego. [illegible] [illegible] mnie dotknęły napaści na tego posła, ze mną zaprzyjaźnionego, którego wybór na posła w r. 1907 ze wszystkich sił popierałem w naszym okręgu wyborczym, mimo to wytrwałem w stronnictwie i tylko obszerny list w sprawie tych napaści do Eksc. p. Głąbińskiego napisałem.

1442

Zamiar wystąpienia ze stronnictwa dojrzał wtedy, gdym postawił swoją kandydaturę na posła przy ostatnich wyborach. Kandydowałem w tym celu, jak to publicznie zaznaczyłem, by pośredniczyć w bratobójczej walce stronnictw między zawaśnionymi braćmi jednej i tej samej Ojczyzny. Mając ten główny cel na oku, nie mogłem pozostać w stronnictwie, które prowadziło walkę na wszystkie fronty.

Lojalnie zgłosiłem JW Panu mое wystąpienie, by mieć wolne ręce i natychmiast zato organ stronnictwa obrzucił mnie błotem zaczerpniętem z bagna socjalistyczno-radykalnego. Nawet zacięty przeciwnik mój Dr. Ptaś oświadczył mi jednem słowem honoru, że z tą napaścią w Słowie polskiem nie miał nic wspólnego i że uważa ją za fatalny błąd taktyczny.

spowodowany nieobecnością naczelnego redaktora p. Wasilewskiego.

Czy wobec tego dwukrotne (żądaniem już z podpisem I. W. Pana Prusa), był zniewierzany przez organ stronnictwa, wówczas odrzucony przez stronnictwo artykuł zawierał wskazówki na rzecz tego stronnictwa, nie zakrawa na żart niewesoły?

Jako najważniejszy postulat sprawy polskiej postawił zespolenie walczących wszystkich stronnictw narodowych przeciw wzmagającemu się socjalizmowi, warcholstwu, lokajstwu na wewnątrz, a przeciw naszym wrogom wschodnim czy zachodnim na zewnątrz. By cel ten osiągnąć, nie oszczędzałem nigdy mej osoby, mego mienia i spokoju. I mimo że za to brałem same cięgi od socjalistów zarówno i radykałów, jak stańczyków [?], endeków, biskupów i księży, narodowo-demokratów, tej pracy nie wyrzeknę się nigdy aż do ostatniego tchu bez względu na to, z jakiej

1444

strony zato [na niego] klątwy spadać będą. Zwalczać zawsze będę łajdactwo, szanując przytem osobę i cześć bliźniego.

Z wyrazem wiernej czci

N. Targ 27/12 911.

Dr. J. K. Krotoski

Punkt wyjścia sprawy prof. Zakrzewskiego (Metoda z szkoły [illegible] [illegible])

1912

Zdana

1445

(265)

Nie wynik wyborów, który mógł ze względu na charakter walki wyborczej można uważać za dość pomyślny, ale przedewszystkiem i głównie dzieje wewnętrzne stronnictwa w ostatnich kilku latach wykazują konieczność rewizyi taktyki stronnictwa.

Dążąc do szerzenia zasad świadomości narodowej jak najszerszym warstwom, stwierdzamy, że terenem tej działalności winny być w pierwszym rzędzie terytorya narodowo zagrożone, a więc Wschodnia Galicya, Śląsk, pas zachodnio-galicyjskiego pogranicza, Bukowina, a praca agitacyjno-organizacyjna winna obejmować zarówno lud wiejski jak miasta. Potrzebę przytem zaznaczyć, że zwłaszcza działalność w miastach powinna być w najbliższym czasie znacznie wzmocniona, ponieważ w czasach ostatnich istniało w tym kierunku niewątpliwe zaniedbanie.

Środki wiodące do pierwszego celu (t.j. budzenie świadomości narodowej i poczucia odpowiedzialności mas za nasze życie publiczne) polegać mają 1) na stałej propagandzie zasad politycznych w duchu programu stronnictwa 2) na intenzywniejszej pracy kulturalno-społecznej i systematycznem rozwijaniu istniejących i tworzeniu odpowiadających tej pracy nowych instytucyi.

W działalności tej członkom stronnictwa powinny przy-

1446

świecać zasada solidarności narodowej i równoległa do niej zasada solidarności społecznej różnych warstw i stanów.

Zauważyć przytem należy, że ciągła walka polityczna i karmienie szerokich warstw wyłącznie strawą polityczno-agitacyjną, opartą na wydarzeniach politycznych współczesnej chwili, prowadzi do demoralizowania ludu.

Zgromadzeni uważają, że propaganda zasad stronnictwa, a tem samem i prasa stronnictwa powinny być prowadzone sposobem edukacyi, tak, żeby pierwiastek podniecania namiętności i demagogji był z nich stanowczo wykluczony.

Potępiając stanowczo metodę walki naszych przeciwników, zasadzającą się na wyzyskiwaniu organów prasowych walką z nami, zastrzegamy się, by podobna metoda miała zapanować u nas.

W codziennem życiu naszego stronnictwa, które powinno mieć na celu zasadniczo-ideową stronę swego programu, od lat kilku gra za wielką rolę publiczna walka o tok naszej polityki wiedeńskiej, a także ogólno-krajowej.

Zgromadzeni wyrażają zapatrywanie, że 1) Stronnictwo stojąc przy zasadzie bezwzględnej solidarności Koła Polskiego i dążąc stale do pogłębiania praw naszych autonomicznych, odpowiedzialność za politykę na terenie parlamentarnym oddaje grupie posłów parlamentarnych, a na terenie sejmowym - posłom sejmowym; 2) Stąd zaś,

że posłowie nasi działać muszą zarówno na terenie koła wiedeńskiego jak sejmowego, wynika przegląd, domagający się uznania zasady, że obydwa te koła muszą być wobec opinji przez organy stronnictwa otaczone należytem poszanowaniem.

Wychodząc z zasady, że stosunek stronnictw powinien polegać w walce politycznej na wzajemnym szacunku, stwierdzamy, że stronnictwo nasze, stawiając ponad własny interes, interes solidarności narodowej ma znacznie trudniejsze i bardziej odpowiedzialne wobec innych stronnictw stanowisko, z czego wynika, że członkowie nasi wobec każdej akcji stronnictwa wobec* innych muszą mieć wrażenie, że chodzi nam nie o interesy stronnictwa, ale o całość narodową. (a członkowie?)

Zgromadzeni potępiają stanowczo wszelką agitację, skierowaną przeciw Kołu polskiemu i w szczególności wyrażają ubolewanie, że prasa nasza nie wyświetliła faktu, że wiadomy wiec Organizacji Narodowej VI okr. nie miał wspólnego z opinią członków stronnictwa, wskutek czego w prasie całej wiec ten przedstawiono jako wyraz naszej opinji, co jest sprzeczne z prawdą.

Lwów. 14/XII 1911.

Józef Towpski

J. Makowski. Zalewski. Ks. Ant. Wereszczyński

[illegible] Antkowski Szczepkiewicz A. Aleksandrowiczówna

D. Lunyan Szpor

1448

Gpl. zwch. z Cent.

Walter [illegible]

Bruckl [illegible] w [illegible]

~~Merh. i Gr.~~

~~Burz.~~

~~Ar.~~

~~Rol.~~

~~Wer.~~

~~Mik.~~

~~Zakr.~~

~~Sprhw.~~

~~Ponow.~~

~~Gospt.~~

1449

(266)

N



NARODOWY ZWIĄZEK CHRZEŚCIJAŃSKO-LUDOWY.

LEGITYMACYA.

WPan ....

z ....

par. .... *pow.* ....

zapłacił wkładkę członka na rok 191..........

w kwocie K .... *h* ....

30 9

....

DZIESIĘĆ PRAWD
NARODOWEGO ZWIĄZKU CHRZEŚCIJAŃSKO-LUDOWEGO.

1. W jedności siła. W myśl tej prawdy my, Wszechpolacy, Stojałowczycy i Centrum ludowe, połączyliśmy się w jeden **Narodowy Związek chrześcijańsko-ludowy,** aby była jedność i siła w ludzie i narodzie polskim.

2. Bóg i Ojczyzna — hasło nasze, a praca dla podniesienia ludu jest fundamentem polityki naszego Związku.

3. Naród jest, jak żywe ciało: kiedy całe ciało chore, nie może być zdrowe serce ani głowa. Tak samo nie podniesie się lud polski, dopóki cały naród jest w poniżeniu i niewoli.

4. Jesteśmy ze wszystkich stron otoczeni wrogami. Gnębi nas Prusak w Poznańskiem, Moskal w Królestwie. Nastają na nas Czesi i Niemcy na Śląsku, a Rusini we wschodnich powiatach, — żydzi zaś wyzyskują nas wszędzie. Jak się będziemy dzielili na stany, zginie naród polski. Czy to chłop, czy mieszczanin, czy ksiądz, czy urzędnik, czy robotnik, czy biedny, czy bogaty — wszyscy jesteśmy synami jednej Ojczyzny Polski. Łączmy się wszyscy w Narodowym Związku chrześcijańsko-ludowym, pamiętając, że zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

5. Prawy Polak katolik poczyna z Bogiem wszystkie sprawy. Kto mówi, że religia nie ma nic do polityki, ten pewno myśli nie o tem, żeby ludowi i narodowi służyć, jeno żeby nieuczciwymi sposobami na polityce się wzbogacić.

1451

6. Strzeż się ludzi, którzy mówią, że dlatego są dobrymi politykami, że potrafią każdego oszukać i w pole wywieść. To polityka dobra dla żydów, co już swej ojczyzny nie mają, ale nie dla polskiego, katolickiego ludu.

7. Każdy gmach trzeba budować od podstawy. Podwaliną porządku w kraju jest dobra gospodarka w gminie. O gminę przedewszystkiem się starajmy, żeby Rada gminna z uczciwych ludzi się składała, a wójt gminie służył, nie zaś staroście.

8. Kto kupuje głosy i częstuje wyborców przy wyborach czy to do Rady powiatowej, czy do Sejmu albo Parlamentu, ten z pewnością potem o to tylko starać się będzie, żeby sobie te pieniądze odbić wielokrotnie z krzywdą ludu. Strzeż się tego, kto sypie pieniądze przy wyborach, — bo ten człowiek szykuje zdradę ludu. A kto głosuje nie podług sumienia, ale za pieniądze, ten sprzedaje za judaszowe srebrniki przyszłość dzieci i wnuków swoich. Ciężki to grzech przeciwko narodowi!

9. Sądź ludzi po czynach ich, a nie po słowach. Wybieraj do Rady gminnej, Rady powiatowej, do Sejmu i Parlamentu ludzi, którzy na stanowiskach swych w gminie czy powiecie, w Kółkach rolniczych, Kasach Raiffeisena lub Czytelniach pokazali, że chcą i umieją dla ludu pracować. Wybieraj do Rady gminnej, do Rady powiatowej, do Sejmu i Parlamentu ludzi prawych, uczciwych, coby dobrym przykładem dla twoich dzieci byli. Unikaj tych, co dużo obiecują, a mało robią.

10. Podzieliły państwa zaborcze ziemię polską na trzy części. Ale narodu polskiego nikt nie zdoła podzielić, jeżeli będziemy pamiętali, że bratem nam każdy Polak: czy z pod Krakowa, czy z pod Warszawy, czy z pod Lwowa, czy z pod Poznania, czy z pod Wilna. Bo nasza Ojczyzna to cała Polska od Karpat po morze Bałtyckie, a od Odry po Dniepr i Dźwinę. I złączy się cała Polska napowrót w jedną całość, i odzyskamy niepodległość, gdy w narodzie będzie jedność, a lud podźwignie się i oświeci! „Upaść może naród wielki, — giną tylko nikczemne narody“ — powiedział wielki mędrzec polski ks. Stanisław Staszic. Upadła Polska, choć była wielka, — ale Polska nie zginęła i podniesie się z powrotem, jak będzie cnota i uczciwość w narodzie. I da Bóg doczekać się wolnej Ojczyzny!

Krakowska Drukarnia Nakładowa.

†

Ks. Stanisław Stojałowski

pierwszy i najbardziej zasłużony pracownik nad ludem polskim, założyciel Towarzystwa „Kółek rolniczych", długoletni wydawca i redaktor „Wieńca-Pszczółki", wieloletni poseł sejmowy i parlamentarny, przewódca polskiego stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, nieugięty i prześladowany bojownik za sprawę ludu polskiego,

zaopatrzony św. Sakramentami i pokrzepiony błogosławieństwem Ojca św., zasnął w Panu dnia 23 października 1911 w 66 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie dnia 26 b. m. o godzinie 8 rano z domu żałoby przy ul. Zacisze L. 13 do kościoła parafialnego św. Floryana, skąd po odprawionych nabożeństwach, wprost na cmentarz miejscowy.

Na ten obrzęd zaprasza wszystkich Przyjaciół Znajomych i Zwolenników Zmarłego

Wydawnictwo „Wieńca-Pszczółki".

Krakowska Drukarnia Nakładowa, Spółka z ogr. odp. w Krakowie (dawniej W. Kornecki).

1454

1455

1456

1459
268

(PROJEKT ODEZWY).

Rada Narodowa do Polskich Wyborców!

POLACY!

Nadchodzi dzień wyborów Reprezentacyi Kraju i Narodu do Rady Państwa.

Otrzymawszy już z mocy ustawy wyborczej Reprezentacyę, nieodpowiadającą liczebnie ani ludności ani rozmiarom kraju, ani podatkowi krwi i mienia największego Królestwa w Państwie, ani znaczeniu wielkiego narodu, stanowiącego sporą część sąsiednich mocarstw — dla Monarchii, zdziesiątkowani przemocą tych, co sobie ciągle jeszcze monopol do rządów tem państwem chcą przywłaszczać, — mamy przed sobą pierwszorzędny obowiązek, wyzyskać przynajmniej to, co nam prawo, choć krzywdzące, dało, — **nie zmarnować jednego mandatu!**

A niebezpieczeństw mnóstwo.

Bo chociaż nie ma piędzi ziemi w tym kraju, coby nie była zdobytą dziesięciowiekową pracą, tysiącem lat walki, oręża i pługa, politycznej myśli i cywilizacyi, morzem krwi i znoju, — chociaż nie ma okręgu, do którego byśmy nie mieli prawa, chociaż dzielimy się bratniem sercem z drugim narodem skąpą liczbą mandatów, przyznaną naszemu krajowi i ustępujemy bez walki okręgów mnóstwo, grozi nam zachłanność bez miary, chęć zmajoryzowania rozsianych po całym kraju polskich mniejszości, **półtora miliona Polaków**, spadkobierców dziesięciu wieków narodowej, państwowej i cywylizacyjnej pracy, spełnionej w interesie obydwu narodów bez różnicy, **grozi nam zaborczość ruska.**

Grozi nam **inne niebezpieczeństwo!**

Wśród **żydów**, którzy zrozumieli olbrzymie korzyści przynależności, wspólnej pracy i wspólnej obrony z polskim narodem, którzy zrobili olbrzymie postępy na drodze rzetelnej asymilacyi, którzy, jak świadczą ostatnie spisy, przyjmują rzetelnie polski język i polską cywilizacyę i polską myśl polityczną, i dla których nareszcie tyle wieków współżycia, ta ziemia, w której od stóleci mięszają się popioły tylu generacyi, staje się wspólną Ojczyzną, — wśród żydów dla których, zdawało się, zbliża się, nadchodzi już dzień wspólności narodowego życia, a z nim wyrównania wszystkich różnic, zyskania pełni wszystkich wspólnych praw — wśród żydów **wybujał chwast separatyzmu,** rozplenił się szalony siew **syonizmu,** co radzi przechodzenie **żyda w służbę wroga,** samobójczą politykę, coby musiała wzbudzić myśl odwetu, otworzyć blizny i wywołać odruch niechęci w społeczeństwie polskiem.

Grozi separatyzm tych, co stawiając interes **klasowy po nad interes narodowy,** zamiast szukać we wspólnej pracy, w łonie narodowej reprezentacyi, zrozumienia i pomocy dla przeprowadzenia **społecznych reform** w duchu **społecznej sprawiedliwości,** dla której społeczeństwo polskie ma żywą skłonność, bo dziejowa przeszłość nauczyła je narodowej konieczności zdobywania masy, milionów dla narodowej przyszłości, rozszczepiają pień narodowy, szerzą waśń u podstaw, osłabiają fundamenta narodowego zastępu.

Grozi w obozie narodowym samym **partyjna waśń, sekciarstwo, duch przekory, brak wyrozumiałości,** — zdolne czasem wyrodzić się **w fanatyzm partyjny,** zdolne obóz narodowy rozedrzeć — gdy u ściany wróg, wrogów pełno na tylu frontach, — gdy z rozdarcia, co zdaje się czasem z walki wyborczej zamienia się w domową wojnę, **korzystać musi trzeci,** gdy ta waśń, ta rozterka wyjść musi — **na pohybel Ojczyźnie!**

Ale to nie może być! Olbrzymie postępy jakie zrobiła narodowa myśl i czucie, co obudziła masę ludu, białą wsi i szarą miast, co oddały już miliony, co niedawno były statystyczną bierną masą, w narodową służbę, co w oczach naszych lud, na którym obce żywioły chciały budować swoje panowanie, uczyniły już wielkim **narodem,** co objął już umiłowaniem wszystkie ideały przeszłości, i stanął pod jednym narodowym sztandarem Polski, — muszą poprowadzić i do narodowego zwycięstwa!

Najwyższy czas, ostatni czas by się narodowe zastępy zwarły, **by nad wyznaniowe, klasowe, partyjne, osobiste swary** wzniósł się **jeden narodowy sztandar, by, gdy nadchodzi dzień walki, co jest walką o całą przeszłość i o całą przyszłość, o narodowy byt i prawo, co jest bojem o Polskę** — stanął jeden narodowy szyk i obóz, by przed bojem ustały urazy, rachunki partyjne i osobiste, by do urny wyborczej szedł — **Polak!**

Bo **reprezentacya daje narodowe piętno okręgowi, bo każden uroniony mandat, gdy niezawiniony — to nieszczęście, gdy z własnej winy — to narodowa zbrodnia! Bo zadań mnóstwo, straż praw zdobytych i nieustanna walka o nowe, bo się nam daleko więcej należy, bo to walka o stanowisko należne w Państwie, o prawo do współrządzenia wielkiem mocarstwem,** co jedno zrozumiało interes swój w uwzględnieniu praw naszych i mocy, — **bo to walka o słuszny wymiar opieki państwa dla kraju, o rozwój kulturalny, o rozwój materyalny i społeczny.**

Bo tu chodzi o reprezentacyę jak można najliczniejszą, zwartą, **solidarną, karną,** prowadzoną mądrze i dzielnie, o zastępy potężne, świadome, polskie.

Chodzi o potężne **solidarne Koło polskie.**

Rada Narodowa, której Sejm, powszechne zrozumienie narodu, jeden głos poczucia narodowego zleciły wyrozumienie położenia, powołanie narodowych czynników do przedwyborczej pracy, łagodzenie przeciwieństw, wybór najsposobniejszych i najlepszych., — **Rada Narodowa,** gdy praca przedwyborcza prawie dokonana, podnosi dzisiaj głos do Polskich Wyborców!

Wyborcy! Polacy!

Kto żyw, kto Boga w sercu ma i przyszłość Ojczyzny, kto Polak, stanie jak jeden mąż do urny wyborczej i spełni swój narodowy obowiązek.

Polacy! niech każdy pamięta że utracony mandat, to zagrożona piędź ziemi polskiej, czasem utracona.

Polacy wybiorą tych i tych tylko, co życiem, służbą narodową, ślubowaniem dają pewność, że godni być przyjętymi w wielą narodową służbę, godni wielkiego zaszczytu reprezentacyi narodowej!

Polacy! Wybierajcie tych i tylko tych, co chcą i mogą spełnić karnie narodowy obowiązek, co do ciężkiego zadania sposobni i wypróbowani, co dotrzymają narodowe śluby karnej służby w solidarnem Kole Polskiem w Radzie państwa.

Polacy! W zagrożonych okręgach wybierajcie tych i wyłącznie tych, których Rada narodowa jako narodowych kandydatów poleci.

Polacy! Niech każdy Polak spełni narodowy obowiązek.

Nakładem Komitetu. — Drukiem Artura Goldmana.

1458

1459

JAN GW PAWLIKOWSKI (269)
/polityka/

SZANOWNA APROBATA DLA NIESZANOWNEJ ROBOTY.
/art. wstępny, redakcyjny, niepodpisany/
/Słowo Polskie 1911 nr.246
27/5/

Dr Bobrzyński i jego partja postanowili nareszcie w walce jaką prowadzą z narodową demokracyą. użyć nowego rodzaju broni, zardzewiałej dawno w ich arsenale kolubryny,: postanowiły przyzwać na pomoc w a r t o ś c i m o r a l n e. Ale niepraktykowany oręż zwykł zawodzić niewprawną rękę. Tak zawiódł i tutaj. Nikogo nie zranił, nikogo nie przeraził, wywołał tylko uśmiech, bolesny uśmiech...

Deptanie prawa, gwałcenie sumień obywatelskich przez zastraszanie stosowane do ludzi zawisłych, samowola starościńska, deprawowanie publicznego życia przez protekcję wszelkiego rodzaju politycznych kondotjerów, posługiwanie się intrygantami i perekińczykami i kładzenie na ich moralnie niewypłacalnych wekslach żyra rządu krajowego, - te wszystkie narzędzia i środki rządzenia potrzebowały do kompletu jeszcze uzupełnienia przez - zaufanie ogółu, powagę moralną... W istocie, jestto piękne drgnienie serca.

Prawdziwi władcy muszą mieć - a jak muszą, to i mają - siepaczy i jałmużników, błazny i filozofów, metresy i spowiedników, dobrą kuchnię, zaufanie ogółu, pełną kiesę i miłość ludu.

Stańczykowski "rząd moralny" i jego, że tak powiem , "fizyczna głowa" muszą więc oczywiście, świadcząc o pełni swoich środków, przed kanonem doktryny "brudnych dróg" zawiesić lampę moralnych wartości. To się stało w formie - pod wstępnym artykułem "Czasu" w nrze 277 - tłustemi, bardzo tłustemi czcionkami umieszczonego podpisu" S t a n i s ł a w T a r n o w s k i.

1460

Przeciw tłustym czcionkom w zasadzie nic nie mamy, nazwisko to, samo przez się, zasługuje na jeszcze dwakroć tłustsze, bo jestto nazwisko bardzo czcigodne. Ale chodzi o zastosowanie. Jest to coś jak organy w zamtuzie: im je więcej słychać - tem bardziej są nie na miejscu.

Oprócz podpisu jest jeszcze i artykuł... Dla wykazujących się tym podpisem rzecz to podrzędna; na świadectwie moralności najważniejszem jest jego tytuł i pieczęć parafialna. Ale trzeba mieć wiarę w kompetencję poświadczakącego. My, szanując osob ę Stanisława Tarnowskiego, wiary tej nie mamy. A usprawiedliwia to właśnie tenor świadectwa. Treść artykułu rozpada się na dwa punkty. Po pierwsze - twierdzi autor -x że jest to stara choroba demokracyi, odziedziczona po emigracyjnem Towarzystwie Demokratycznem, iż się rzuca "oszczerstwa dla idei", iż się podejrzewa o zdradę i szkaluje ludzi wybitnych, miotając im kamienie pod nogi. Żaden nie uszedłtego losu, a więc i dr Bobrzyński. Bardzo pięknie. Dajmy na to, że przykłady przytoczone są prawdziwe, w każdym razie są jednostronne, bo należało przytoczyć jeszcze dla wykazania, jak to zawsze dobrze jest ufać i iść za urodzonymi przewodnikamm - Targowicę. Ale mniejsza o historyę. Chodzi raczej o to, że jakakolwiek byłaby wartość tych faktów historycznych, teorya na nich zbudowana jest zupełnie fałszywa. Jest to typowa teorya doktrynerska. Bo doktryna charakteryzuje się tem, że przynosi gotową formułę dp oceniania faktów i kaleczy fakty dla wtłoczenia ich w ramę formuły; na rzeczywistość jest ślepa. Dlatego xx że Leon Sapieha, Potocki, Dunajewski etc. podejrzewani byli rzekomo i oczerniani niesłusznie, przeto i wszystkie zarzuty jakieby się podnosiło przeciw dr. Bobrzyńskiemu, z góry należy uważać za oszczerstwax i niesłuszne podejrzenia. Dziwna zaiste logika! Należałoby zapytać, czy wszystko co się kiedykolwiek o kimkolwiek mówi jest zawsze oszczerstwem i podejrzeniem, czyteż tylko pewne osoby mają ten przywilej nietykalności. A więc - które? Czy te, które dostaną glejt stańczykowski? Tak, to jest właśnie doktryna "rządu moralnego", stworzona przez teoretyków stańczy-

1462

kowskiego obozu, że osoby pewne, z łaski i pomazania kliki - są sacrosanctae; trzeba iść za niemi i ufać - bez krytyki, bez sądu, cokolwiekby czyniły. A więc i wtedy, kiedyby wiodły "brudnemi drogami" - boć i tak dochodzi się do czystych celów!... Powiadają że nos położyła natura dlatego przy ustach, aby ostrzegał przed niebezpiecznemi zdrowiu, nadgniłe,i potrawami. Stańczykowska teorya znosi i tę ochronę życiowego instynktu. W istocie, zaślepionego doktrynerstwa trudno dalej doprowadzić.

Takiem samem doktrynerstwem tchnie druga część wywodów Tarnowskiego. I tu punkt wyjścia w teoryi stańczykowskiej, w której myślenie Tarnowskiego już stężało i zastygło, tym razem w teoryi"silnego rządu". Przez słabość rządu zginęła Rzplta, przeto rząd musi być silny, a posłuch jest obowiązkiem bezwarunkowym. Jestto zasada nieco symplistyczna. A przytem w zastosowaniu dziwnemu uległa przeobrażeniu. Silny rząd dra Bobrzyńskiego tolerował anarchię ruską, a silnej ręki używał, jak dotąd, tam gdzie mu to łatwo przychodziło, na pokaz, aby doktryna ocalała. Silny rząd stał się identyczny z samowolą, która hula gdzie ma wolne plle, a "nie bawi się" na niewygodnym terenie. Jest to kabotynizm doktryny silnego rządu. A St.Tarnowski zwraca się przeciw demokracyi narodowej że pozwoliła sobie zaapelować do sumienia obywatelskiego starostów, izby się nie stali ślepemi narzędziami anarchicznych zachcianek dra Bobrzyńskiego. Boć anarchicznem jest wszystko co przekracza i depce prawo, czy pochodzi z dołu czy z góry.

Ale może nie mamy słuszności i może nas zaślepia interes partyjny... Może dr Bobrzyński jest rzeczywiście tym zapoznanym, znakomitym człowiekiem, pater patriae, którego wysokich celów naszxxx słaby umysł nie rozumie, a złość podejrzewa...

Ufajmy więc! Ufajmy że folgowanie anarchii jest środkiem zaprowadzenia ładu i poszanowania prawa w kraju, - ufajmy że zupełna obojętność na losy mandatów polskich w okręgach o pówa-

1464

żnych polskich mniejszościach z tytułu tylko dotychczasowego ruskiego stanu posiadania, jest środkiem wzmocnidnia Koła Polskiego, - ufajmy że jest niezbędnem dla siły i powagi tego Koła, aby w niem wzięły górę żywioły, których stanowisko dotychczas zawisłe było zawsze od brzęczącego argumentu, że opieranie się na tych żywiołach nie jest utrwalaniem korupcjidla partyjnego, lub nawet osobistego interesu, ale mądrem przewidywaniem troszczącego się o duszę narodu męża stanu... Ufajmy że to, co przedstawia nam się jako orgia starościńskiej samowoli, owe przenoszenia w czasie wyborów działaczy pewnych stronnictw "ze względów służbowygh", owo grożenie dymisjami lub odebraniem koncesji, owo gwałcenie sumień obywatelskich, rozmaite szykany i przeszkody w swobodnem wykonywaniu obywatelskiego prawa - że to wszystko ma na celu odwrócenie jakiegoś wielkiego nieszczęścia narodowego, lub wprost nawet prynosi pozytywne korzyści jako środek wychowawczy. Co więcej, odezwijmy się do wykonawców woli p. namiesstnika, że stanowisko ich jako urzędników państwa praworządnego mieści w sobie obowiązek gwałcenia prawa na nakaz zgóry, że w interesie tego państwa praworządnego leży, aby urzędnik był "stupajką", a nie obywatelem. Sami oddajmy gardło pod nóż tefo stanu bezprawia, jak czynili ongi fanatycmni słudzy despocji wschodnich, albo też wyrzeknijmy się własnego sumienia, a wypożyczmy sobie sumienie narodowe od p. namiestnika. To wszystko jest w interesie narodowym, tego wymaga mądrość i rozwaga polityczna, to wszystko podnosi i umacnia siły narodu, kształci narodowego ducha.

Ufajmy więc i znośmy. A do prof. Tarnowskiego tylko jedno skromne pytanie: gdzie jest granica, do której mamy ufać i znosić? - do której w o l n o ufać i znosić?

Czy w biblii stańczykowskiej mądrości jest odpowiedź na to pytanie?...

/Dr. Jan Gw. Pawlikowski/

1466

JAN GW. PAWLIKOWSKI (270)
/polityka/

Streszczenie przemówienia
J.Gw. Pawlikowskiego na
wiecu obywatelskim we Lwo-
wie.
/"Słowo Polskie", 1911 nr 316/

Wynik wyborów nie odpowiada istotnemu układowi sił społecznych w kraju, a wybrani posłowie zbyt są uzależnieni od rządu krajowego, który znanemi metodami oddziaływał na rezultat wyborów. Słychać nieraz opinię jakoby skład reprezentacyi poselskiej zawisł od namiestnika, jakoby z jego zmianą zmieniłby się skład naszego przedstawicielstwa. Przeciw takim opiniom zwrócić się należy. Metody obecne wprowadzały w grę interesy osobiste, gdy nam chodzić przy wyborach powinno o wychowanie - uobywatelenie szerokich sfer ludności. Samowola rządu jaka ujawniła się przy ostatnich wyborach, sprzeciwia się naszemu interesowi narodowemu i naszym tradycjom. Nie leży bowiem w tradycjach naszych rządzenie bezprawiem, przed którem wzdryga się dusza narodu.

System obecny rządu krajowego spotkał się z oporem całej zdrowej opinii polskiej. Krytykom tego systemu zarzucają, że przez zwalczanie systemu rządu krajowego, osłabia się nasze stanowisko wobec Rusinów, wobec których opierać się musimy na pomocy rządowej. Taka opinia jest z gruntu fałszywa i szkodliwa; rezultat wyborów ostatnich, przy których kandydaci polscy w okręgach ruskich skupili tak ogromną liczbę głosów, zaświadcza że właśnie samowiedza narodowa, solidarność i nasza wyłącznie siła nam w zupełności wystarcza.

Co więcej: wybory stwierdziły że właśnie żądanie pomocy rządowej wychodzi na szkodę interesu narodowego. Hodie mihi, cras tibi. Rząd może się zwracać także przecie czynnikom narodowym, jak to się stało obecnie, kiedy rząd wystąpił przeciwko demokracyi narodowej i autonomistom podolskim. A w przyszłości stosunki mogą się pogorszyć, zwłaszcza jeśliby ze wzrostem Rusinów

w obrębie państwa austryackiego, położenie polityczne w kraju zmieniło się na naszą niekorzyść. Przeciwko metodom wyborczym rządowym, przeciwko samowoli rządowej musimy założył stanowczy protest.

Z przejrzenia się w ostatnich metodach wyborczych wynosi się wrażenie oburzenia i wstydu. Zasady jakiemi Rzeczpospolita kierowała się zawsze, a której jej dzięki liberalizmowi i tolerancyi zaskarbiły powszechne w Europie uznanie, zasady jakie Rzeczpospolita pozostawiła potomności w konstytucyi 3go maja są wręcz odmienne od tych, jakiemi kieruje się obecny naczelnik rządu krajowego. W tej dzielnicy Polski mamy prawa obywatelskie i tu mamy pokazać czem mają być rządy polskie, metodą tych właśnie rządów podnosić tęsknotę do wolności....A tymczasem? Wstyd nas ogarnia gdy się o tem myśli...

Zaczynały się wybory przenoszeniem starostów uczciwych i zastępywaniem ich przez jednostki zdolne do wszystkiego. Wysłannicy rządu przemawiali do wyborców w imię interesów materyalnych: więc była mowa o szynkach, o interesach, o synekurach, o zawalaniu się budynków. Aby komitety, mające Radzie Narodowej przedstawić kandydatów do zatwierdzenia, składały się z ludzi odpowiednich, przenosiło się mężów zaufania, terroryzowało, używało wszelakich sposobów, aby je jaknajmisterniej skonstruować. A sam akt wyborów! Rozdawanie kart już z nazwiskiem kandydata, cuda podczas samego głosowania, których dokonywano tak precyzyjnie że słusznie Rusini mawiali: "peresadyw sakramentom".

Jeśli się zakłada ligi ~~zaj~~ opiekujące się opuszczonemi dziećmi, ligi do zwalczania prostytucji, to się u nas powinno stworzyć ligę obrony praw i swobód obywatelskich! Już widzimy w kraju akcyę w tym kierunku, odbywają się zebrania, poczyna organizować się myśl narodowa i samoobrona obywatelska.

Jakie są zadania nasze po wyborach? Inne są dla społeczeństwa, inne dla grupy parlamentarnej. Przeciw żywiołom siejącym

deprawacyę polityczną, muszą się skupić wszelkie żywioły zdrowe. Wszyscy ci co tak czują, winni, mimo pewne różnice, zbliżyć się do stronnictwa demokratyczno narodowego i wspólnie z niem współdziałać w odrodzeniu naszej dzielnicy. A są po temu już zaczątki.

xxxxxxxxxxxxxxx Inne zadania ma grupa parlamentarna d.n. Namiestnik robił wybory w interesie partyi stańczykowskiej, którą zagasającą chciał przywrocić do władzy; dużą rolę grała zemsta osobista - ale były także i motywy polityczne. Chodzi mu o ugodę z Rusinami, do czego już się przyznali parlamentarni podrowie postępowej demokracyi i ludowcy. A bodajże chodzi mu także o sprawę kanałową, ktorej blok radby zaniechać za cenę rekompensaty finansowej. Zadaniem grupy posłów demokratyczno narodowych i jej zbliżonych czynników będzie bronić dóbr narodowych, baczyć aby nie dopuścić do klęsk narodowych, być sumieniem narodowem.

Mimo wszystkie prześladowania, drogi naszej nie zmienimy. Nie należy się łudzić jakoby p. namiestnik miał rychło ustąpić: ma przecie przeprowadzić reformę wyborczą sejmową z preponderancyą Rusinów. Nie rychło zakończą się też prześladowania: mimo wszystko pozostaniemy wierni naszemu sztandarowi.

A w pracy tej zyskujemy nowe siły, przybywa do szeregów Głąbinski! Ofiarę czyniło stronnictwo dem. narodowe oddając go na prezesurę Koła Polskiego i na fotel ministeryalny. Dziś, gdy nie chcąc brać, jako członek rządu odpowiedzialności za bezprawia i nadużycia przy wyborach, wrócił do nas, nie potrzebujemy moderować naszej taktyki i grupa demokratyczno narodowa będzie w Kole Polskiem swobodniejsza w tej trudnej pracy....

x

/nb: przed drukiem w organie stronnictwa, to streszczenie autor przejrzał i poprawił/

14721

[illegible]

1926

[illegible]

[illegible]

1918/21

Habilitacja

Dr. Bossowski Franciszek